KWESTYE
POLITYCZNE, OBOIĘTNE,
Statum Rzeczypospolity Polskiey, prerogatywy Urzędow wniey, zwyczaie Elekcyi Krolow, Seymow, Seymikow, y inne rzeczy potrzebne do porządku oney,
EXAMINUIĄCE.
w ktorych,
Rezolwuią się Propozycye racyami, *pro, & contra*; bez żadney ná iedną stronę Decyzyi;
z Rácyi tey: żeby czytáiący *sine offensa* stanu, y zdánia swego, obrał sobie *ad placitum* co mu się podoba.
przez
FRANCISZKA POKŁATECKIEGO, *Equestris Ordinis* Polaka,
ELUCYDOWANE,
Jaśnie Wielmożnemu Jegomośći Panu
AUGUSTYNOWI
Ná Dźiałyniu y Kośćielcu
DZIAŁYNSKIEMU,
Podkomorzemu Wschowskiemu,
INSYNUOWANE,
y do Druku podane. Roku Pańsk: 1743

Jaśnie Wielmożny Mći Panie PODKOMORZY WSCHOWSKI, Moy Wielce Mośći Panie.

PRawdę w Problematách, Politycznym nimieyszym wiekom pisać, żeby mi bespiecznie było; uzbroiłem Cywilny styl moy *Herbowną POGONCZYKA* Twego *STRZAŁĄ*; *POGONCZYK* álbowiem *emeritæ super Orbe Domûs* JaśnieWielmożnych DZIAŁYNSKICH, (ktorego *Pupilla & Cor* Jesteś) iáko sam prawdę w ręcz pisze, y mowi bez prywaty; ták też y moy Oratoryzm *PHARETRA tutabit Amoris.* W Polityczney tych Kwestyi moich oboiętnośći, istotna iest Prawdá Polsko-Szlacheckiey, y Szlachecko-Polskiey Werydyki; bo: *in utramq; parte sufficientes* (*ut opinor, & magno* J.W.W.M. Paná *submitto Judicio*) subsystencyi swoiey ma racye. Jeżeli iednák w czym *deficit*, ile *vergentis jam ad seniū* (gdyż *jam majorem partē melioris consumpsimus*

ævi) wieku mego pracą? niemogę *plenius, & efficacius adimplere ea, quæ desunt*, iáko estymacyą y Powagą *PRINCIPIS NOBILITATIS*, to iest Prześwietnym sámegoż J.W.W.M. Paná Imieniem; ktore podłość stylu y kontextu mego, podpisuiąc *Pennâ ex Avitâ PHARETRA*, y pieczętuiąc Herbownym POGONCZYKA swego PIERSCIENIEM, uczyni *Indubitabile Privilegium Statistico-Sarmaticæ, & Sarmatico-Statisticæ veritatis; solvetq; dubium* Politycznych Kwestyi, káżdemu *legenti*, lub *auscultanti; & conciliabit* Powagą swoią: ktobykolwiek *adversâ*, niby *menti, animo, beneplacito*, lub zdániu swemu, *parte Problematis, offenderetur*. Zaden bowiem o prawdźie w tych Decyzyach wątpić niebędźie, ktore *in Lucem Publicam* pod Doktorskim Imieniem AUGUSTYNA DZIAŁYNSKIEGO, PODKOMORZEGO WSCHOWSKIEGO wychodzą, y Pryncypalnego:

Inter Sarmaticas Gentes, Patresq; Virosq; Statysty, *insinuantur Pectori. Sub emerito* bowiem *Tuo* J.W.W.M. Panie POD-

KO-

KOMORZY WSCHOWSKI *Nomine*, iák podśiedmionitną Tarczą Ajaxa, *quidquid latet, tutum eſt*. Jakoż w prawdźie y iá ſam zwyczaiem majowey kukułki nieodważyłbym ſię *partũ ingenij mei fovere in Nido Magnæ DOMUS Nominis & Reſpectûs* J. W. W. M. M. Paná, gdybym wiedźiał, że *ex hoc partu laboris mei* będą *genimina viperarũ, Bono Publico nociturarum, vel nocentiũ*; gdyż: niechćiałbym ták Powagi *PRINCIPIS Nobilium* PODKOMORZEGO, ná pretekt, y pokrywkę przywaty moiey *uti & tanquã ſcriptoris*, zażywać; iáko też tym ſámym błoćić z iaſkòłką *Faciem Domûs Candoris* J. W. M. W. Paná! *ſub præexcelſa trabe* Jego, *luteum figendo opus meum, ſi luteum eſſet, bonum ſcilicet commune, vel candorem Integritatis publicæ maculans*, od czego znátury *& ex amore Famæ proximi*, záwſze dáleki ieſtem, y być pragnę. Záczym: Wielki całey Sarmacyi, bo wielkiemi w Lecheyſkiey Oyczyznie, y Rzeczypoſpolity cnotámi, y záſługami, *ad noſtra Civium ſolatia, & ad invidiam livoris Exterorum, præfulgens* PATRYCYUSZU.

Accipe civili dextrâ, gremioq; Libellum
Quem dat Purus Amor, non spes cupidissima lucri

Zeby káżdy pod Imieniem J.W.M.W. Paná czytaiąc Reflexye Sarmackieg Stanu, *glorificet Patrem Veritatis, qui in Cælis est, & Paternos, simulq; Divino Ejus Favores ad Vota & Desideria,* J.W. M.W.M. Paná, tudźież JaśnieWielmożnych Ichmośćiow Panow: CHORAZEGO KALISKIEGO *Stryiá,* STAROSTY NAKIELSKIEGO *Bratá* Jego, oraz całego JaśnieWiemożnego DZIAŁYNSKICH DOMU, *intimis suspiriis provocet efficaciter*; czego y i *verâ amiciciâ, æstimatione, corde, & co ptatione intensissimè apprecando*; zostáię

JaśnieWielmożnego

W.M.W.M.Paná

Zyczliwym Bratem

y

uniżonym sługą

Franćiszek Poklatecki

Author Operis.

PRZEMOWA.

PAtrząc ná zwyczáie, y obyczáie Nas BRACI POLAKOW, y Examinuiąc one penitiùs, á raczey z Cudzoźiemſkiemi całey Europy konfrontuiąc zwyczáiami, przyſzłá mi reflexya, że Polſka náſzá, aureo illi ſæculo podobna, ktoremu to ná początku świata, nietylko w fruktách źiemi, Tellus inarata ferebat; ále żadney w náukách ludźie nieczyniąc kultury, przećię ſzczęśliwie żyli. Ták ſpoyrzawſzy po cudzych kráiach, że wprzod przyidę do partykularnych obrządkow, y obyczáiow Narodow, iáką to oni pracą, qua aſſiduitate we wſzyſtkich ſztukách Kawalerſkich ſię ćwiczą; mało maiąc ná Łaćińſkich ſzkołách, idą ad Juris Prudentiam, do Matematyk, Geografow, Arytmetykow, Tancmiſtrzow, Feychtmiſtrzow, ná koniu Jezdzcow. Magiſtrow maią. Z iákim koſztem, y applikácyą wſzyſtkiego ſię uczą, á rzadko ktory w tym perfekt. U nas záś Polakow, przebiegłſzy do Retoryki ſzkoły, rzadko kto do Filozofii nayrzy, áni bić ſię, áni ná koniách iezdźić ex profeſſo nieuczą ſię, tylko iedną náturalną ćiałá dyſpozycyą zá ſzkołę

maią, á experyencyą zá Miſtrzynią, & ſolum uſum Magiſtrum, y to ták obiter, ták perfunctoriè, że to tylko álbo z ućiechy, álbo z potrzeby czynią; á przećię dobrze, y według zwyczaiow náſzych, doſkonale y bić ſię, y ná koniách iezdźić umieią. Podźmyż à privatis uſibus ad publicos, y tu więcey náturze, niż náuce powinniśmy, w cudzych kraiách, czy to do prawa, czy do polityki, y zrozumienia ſtatum, ſą ex profeſſo ſzkoły, w nich niedość, że támtych Kraiow Incola, będźie wyuczony ſpeculativè, ále gdy ſię uda do Publiki, álbo Trybunału, álbo do uſługi Paná in Cōſilium, wſzyſtko per gradus idźie, doczeka ſię y śiwego włoſá, niż ad perfectionē przyidźie, lubo codźień záśiadaiąc, iákoby w ſzkole brał lekcye, nábiera experyencyi, y perfekcyonuie ſię. U nas zás ták ſię dźieie, nayprzod: że (wyiąwſzy Akademickie ſzkoły, to ieſt Akademią Krákowſką, Zamoyſką, y Poznańſką, w ktorych ex Profeſſo Jus Regni, Canonicum, & Civile, uczą; ále w nich nie wſzyſtkim Synom Koronnym, dla odległośći mieyſcá, á częſtokroć propter defectum nákładow; ſtudia tráktowáć, datur facilitas) żadnych

ſzkoł

ſzkoł innych w cáłey Polſzcze, Juris prudencyi nieznaydźie. Oddadzą do Kancellaryi Szlacheckiego Syná, iego wſzyſtká ſzkołá piſáć, y przepiſywać ſexterny, y byle zrozumiał terminy prawne, miał dobrą pamięć, wymowę, głos dobry; iużći głowny Juryſtá!. Ad ſtatum *podźmy, byle umiał Szlachćic Oracyą dobrze powiedźieć, był ludzki Parentelat, co wſzyſtko* naturæ non artis opus. *To on y Poſłem będźie, y Kommiſarzem, y Deputatem, y czym będźie chćiał; áni ſię ſpytaią czy młody? czy bywał ná funkcyi? czy zna* ſtatum? *odpowiedzą ná pierwſze: nie wſzyſtko też to ſtárym trzebá iednym bywac ná funkcyach, ná drugie, y ná trzećie rzeką: náuczy ſię; y nieroztrząſaią co mowi, tylko że* cum emphaſi! *y z łaćiną dobrze mowi, ákklamuią, y applauduią. Niechże káżdy uważy: ieżeliż nieſłuſzna tá reflexya; że Polſka náſzá ieſt* primævi ſæculi *reprezentuiący obraz, gdźie náturalnie* cuncta fluunt. *Ale Braćie kochány Szlachćicu Polſki,* verte folium, videbis contrarium. *Szczęsliwa prawdá tá modá, ktora naybliżey náturę ściga, y im obyczaie ſą podobnieyſze do nátury, tym ſą lepſze; bo:*

Deus & natura, nihil faciunt frustra; *ále to było* in statu Innocentiæ, *kiedy stároświecka prostotá, y* ruditas *wiekow, miáłá iednę cnotę zá prawo. Teraz záś gdy z náukami przyszły nam y wypolerowane niecnoty, szalbierstwá, wykręty dowćipne*, & mille genera *ná uszkodzenie bliźniego subtelnych konceptow, trzebá ie koniecznie* exercitiô practicô *náuk, sztuk, y experyencyi*, à statu, *y od ludźi* arcere. *Ták náprzykład, niechodząc do początku świata, tylko do niedawnych w Polszcze wiekow* VERBUM SZLACHCIC, *iákiey to wagi było! Zaden zápis teraznieyszy ták nie iest ważny, kiedy korrupcya Sędźiego*, respectus personarum, *y świadkow, nieznáiome monstrum było; to szkoły* Juris prudencyi *niepotrzebne były. Jedno to słowo, ták, nieták; Dekretá pisało, kiedy idąc* ad statum *podśćiwość*, eòusq; excreverat, *że Władysławá Łokietká, Paná woiennego, mądrego, dobrego, y ktoremu nic zárzućić* in statu *Polacy niemieli, á przećię dla iednych záletow, ktore wyrządzał, y stroił żonom Polskim, wygnali go z Tronu po dwá razy. To pozwalam, że się ná owczás nie w náuki, tylko w iednę cnotę fun-*

do-

dować było potrzebá; kiedy wszystkie ziazdy, Seymiki, Seymy, iedná miłość ku Bogu, ku pospolitey, y powszechney konserwacyi rządźiłá, kiedy cudzoźiemskie interessá nieporobiły fakcyi, y nieprzerabiały wielu Polaków ná Francuzów, Niemców, Hiszpanów, Włochów &c. Kiedy Dworskie fawory nieprzywodźiły iák teraz, do tłumaczenia praw, do zkażenia y zepsowania wolnośći. To pozwalam: że chcć kto niebył in statu dobrze wyćwiczony, mogł záśiadać ná rádę zdrugiemi, bo tą rádą rządźiłá ipsa necessitas, álbo podćiwość. Ale kiedy to niemasz pod ten czás ták wielkiego zelantá, ktoryby interessem swoim niemiał się uwieść, kiedy niemasz ták oczywistego prawa, ktoregoby niemogł poćiągnąć ná swoie koła, kiedy ták śiła národźiło się frantow (ktorych to decora ingenia, álbo mądrą Szlachtą zowią.) Kiedy urzędy Buław, Pieczęći, Skarbow, Lasek, Senatorskie godnośći, y inne nieporownane decora, przez obrot dobrych głow, do potencyi ták wielkiey przyszły, że to tylko w słowach æqualitas, y w Tytule: Panie Braćie, á w samey rzeczy ledwie non ad dominium, od tych vocamur Ministrow, kiedy nákoniec

niec niewyliczone fakcye, & novi casus novas formant leges, *y co raz to się psuiemy znowych* emergentibus *przypadkow*. *Tedy Bratu Szlachćicowi Polskiemu*, hîs præmissîs, *koniecznie potrzebá* perfectissimè *uczyć się* statum *Rzeczypospolitey*. *Tego się záś nigdy teraz nienáuczy, iáko przedtym z sámych dyskursow przy stołách Pańskich, przy ktorych álbo o woynie, álbo* de statu *mowiono. Teraz po Francuzku, po Niemiecku, álbo sekretne szepty w dyskursách. Więc koniecznie potrzebá sámym przez się Braći Szlachćie ćwiczyć się* in statu, *czytáć przykłády Konstytucyi, roztrząsáć coby lepiey: czy ták, iák się teraz ná przykład dźieie? czy ták gdyby* in cōtrarium *obroćić. Przeto te Kwestye polityczne*, statum *Rzeczypospolity Polskiey, prerogatywy Urzędow, w niey, zwyczáie Elekcy Krolow, Seymow, Seymikow, y inne rzeczy potrzebne do porządku oney examinuiące, w ktorych rezolwuią się Propozycye racyami* pro & contra, *bez żadney ná iednę stronę decyczyi, żeby czytáiący obrał sobie* ad placitum *co mu się podobá*, ex puro corde, & simplicitate cordis mei, non ex jactantia, *káżdemu insynuuię*.

Author Operis.

KWESTYA I.

Czy lepiey Polakom obrać za Królá Extragenę, to ieſt Cudzoźiemcá; czy Piaſtá, to ieſt Polaká?

Reſolvitur 1*mò*:

Ze lepiey Cudzoźiemcá.

1*mò*. Cudzoźiemiec niemoże być proſty Szlachćic ná Tron Polſki obrany, tylko álbo Krol iáki, álbo Domu Krolewſkiego, álbo Xiążę, y Pan wielkiego, y udźielnego w Europie Domu, y kolligacyi liczney. Przeto wielką zacność ná Narod Polſki, y *ornamentũ* Koronie náſzey, *transfundet*; co *Reverentiam* u Narodow Sąśiedzkich nam ziednáć może, zwłaſzcza: kiedy te czáſy mineły, ktorych paſtuchow brano ná Tron Krolewſki, iáko to Dáwidá: álbo od radłá do berłá, iáko u Rzymian: *Quincium ab aratro Dictatorem*, ál-

álbo od Stelmachowſkiego warſtatu *ad Dominationis uſum*, iáko Piaſtá náſzego.

2*do* Kolligacye ſwoie, Pokrewieńſtwá z Panámi, y Páńſtw ſámych intereſſá z náſzemi połączy, y ziednoczy, ták, że ſię Monarchowie rożni, iego oſoby, y intereſſow Przyiaćiele, y o náſze dbać będą; y ták ſię ſtáło, álbo raczey ſtáć miało zá Henryká Trzećiego, Francuzkiego, y PolſkiegoKrolá, ktory że był bratem Károlá Dźiewiątego Krolá Francuzkiego, przyprowadźił Brátá, że ſię *in Pactis Conventis* zápiſał; nietylko ſześć tyśięcy Gaſkonow ná uſługę Rzeczypoſpolity, ſwoim koſztem trzymać, y flotę armatnym woyſkiem opatrzoną ná iey uſługę, ále obligował ſię po wſzyſtkich Cudzoźiemſkich Dworách, przez Miniſtrow ſwoich, intereſſom náſzym *invigilare*; y przeſtrzegać ſtany náſze, cokolwiekby przećiwko nam u iákiego poſtronnego Páná knowano przećiwnego.

3*tio*. Ze Cudzoźiemiec Panem byſzy

wſzy potężnym, y woyſko ſwoie maiącym, może záwſze Rzeczpoſpolitą *copiis auxiliaribus* podeprzeć; zwłaſzcza *in caſibus de novo emergentibus*, y w woynách nieſpodźiánie zácżętych, kiedy *Invaſor* iáki w Pańſtwá náſze wtargnie y nienágotowanych trafi, nim ſię woyſka náſze záćiągną, y zbiorą ná odpor.

4*to* Ze do porátowania Rzeczypoſpolitey, może łatwiey krewnych ſwoich, á Panow potężnych, do pośiłku záćiągnąć, iáko to Krol Każimierz Ceſarzá Ferdynanda Trzećiego przywiodł, że nam pośiłki przećiwko Szwedom dał, á iemu w Pańſtwách ſwoich reiteratę pozwolił, & *refugium* w Sląſku.

5*to* Ze Panem bywſzy doſtátnim, niebędźie ſię ubiegał o pieniądze zá wakanſe, y inne *commoda* prywatne; maiąc z ſwego *magnificè* czym żyć, y niełakomiąc ſię ná náſze niedoſtátki.

6*to* Ze ták Panom Polſkim, iáko y Narodom rewerencyą y reſpekt ziedna, że o fakcyi niebędą myśleć, áni

o zá-

o zámieszániu Rzeczypospolity, do czego ich częśćiey zázdrość do panowánia wrownośći, niż inne przywodzą racye, ktora zazdrość paść niemoże ná tego, ktory im rowny nigdy nie był, ále záwsze *supra æqualitatem* ich.

7mo Ze ludźmi z kraiu swego może czy to *commercia*, czy inne pospolite to w rzemieślnikách, to w inwencyach *commoda* rozkrzewić, przez co bogacą się Páństwá, poleruią pospolstwá, y wygodą wszelką *beantur* wszystkie *cõmunitates*.

8vo Ze maiąc czym co począć, muśi być *magnificus*, nietylko w stroiach, Dworach, y gwardyach, ále też y w budynkách, iáko to Zámkach, Fortecách, Pałacách, co nietylko ozdobę Krolestwu, ále y pożytek przynośi. *è contra* záś, niezdobędźie się Krol z Szlachćicá obrany ná to, czego mu niepozwala *res angusta Domi*.

9no Ze pięknie, y pożytecznie, y potężnie Polakom być muśi, z urodzonym ná Páństwach, z Dźiadow, y Prádźiadow swoich, Krolem, niżeli z tá-

kim,

kim, ktory *fortunam vix agnovit*, záraz & *tenuit* pod czás Elekcyi.

10mò Ze ambicya Panow Polſkich do konkurrencyi *excludetur*, dla ktorey częſto Páńſtwá giną, kiedy káżdy ná ſwe kołá wodę ćiągnie.

Reſolvitur 2do è contra. Ze lepiey Piaſta mieć Polakom Krolá.

1mò Prawdá, że piękna mieć y widźieć ná Tronie *ex Auguſta Geneſi* urodzonego Monarchę, ále też ſzpetna Polakom, ták wielki po świećie rozgłośić o Narodźie ſwoim defekt, że *parem* rządow[y Korony ſwoiey, ználeść niemogą Człowieká u śiebie. Y te w ludźiách wielkich uboſtwo, wzbudza u poſtronnych Narodow, lekce nas ważenie. Ze po Krolá *tranſmare currunt*, czego żaden w Europie Narod nieczyni. Náwet Rzeczypoſpolite, ktore ſobie Panow obieraią, nigdy granicy nieprzechodzą, ále Indygenę ſwo

iego

iego biorą; zkąd ieſt, y Boſka przeſtroga: *Ne ſit tibi Rex alienus.*

2dò Prawdá y to, że Krol Cudzoźiemiec, kolligacye ſwoie y pokrewieńſtwá, ná nas poćiągnąć może, ále też *viciſſim*, też kolligacye nam mogą być ná zgubę, y ſtratę náſzę prętſzą, kiedy ich do Ambicyi ſwoiey poćiągnąć zechce, y może; czego Piaſt y Szlachćic Polſki nieták łatwo dokaże, niemaiąc z potężnemi Monarchami, áni Pokrewieńſtwá, áni intereſſow znáiomych.

3tiò Prawdá y to, że y z ſwoich woyſk, y z cudzych kolligacyi, *externus* Krol, może Rzeczpoſpolitą podeprzeć, ále dwie rzeczy *ſupponuntur* do tego; iedná, żeby był ták dobrym y ſkromnym Polákiem, żeby nigdy niepomyślił targnąć ſię ná wolność Polſką; druga, żeby poradźił temu, áby te *auxiliares*, czy iego, czy kolligatow woyſka, były ták ſkromnemi, iáko nigdy niebyły. *Exemplô* zá Krolá Káźimierzá, bardźiey ſię ná Ceſarſkich obrońcow ſkarżyli Polacy, niż ná ſá-

mych

mych nieprzyiaćioł Szwedow, y teraz niedawney rewolucyi doználiśmy, że Tátárowie ták wielkiey nieuczynili dezolacyi, iáko woyſka Cudzoźiemſkie: *quod non fecêre Barbari, fecêre Barbarini.* Już tedy przykłády nas nauczyły, że wolemy przez ſię ſámych być ſłabſzemi. A zátym lepſzy PIAST choćiaż nieobroni, á niedrze, y nieuboży Polſki, y nieſtraſzy wolnośći gęſtemi muſzkietámi; niż Pan Cudzoźiemſki, ktory *ſub malleo* Polſką trzyma wolność.

4to I w tym wprzod ſuppozycyi potrzebá, że Pan z śiebie doſtátni niebędźie doſtátkow náſzych chćiwy, bo *exempla docent*, iż przeyſzli Krolowie Cudzoźiemſcy maiący ſwoie Páńſtwá, brali zá wakanſe, á choć Krol nieweźmie, náraźi Narodu ſwego tákiego, ktoremu wakans zápłaćić trzebá, y rozumiem, że w oſtátku lepiey kilka tyśięcy zá wakans dáć, niż razem cáłą ſubſtancyą *in prædam*, álbo woyſku Jego, álbo kolligatom iego puśćić.

5to Jáko ieſt piękna, że ſię kolliga-

ći Krolewſcy zá nas uymuią, ták też niebeſpieczna, áby ich intereſſa niepowadźiły, czego ſię w Piaśćie bać nietrzebá. Ták zá Krolá Káźimierzá woyná Szwedzká, ktora Rzeczpoſpolitą o włos pod Tyrańſkie Krolá Guſtawa panowanie nie podbiłá, ztąd tylko urosła, że Krol Karol Szwedzki chćiał, áby Káźimierz tytuł, Kroleſtwá Swedzkiego porzućił. Czego że niechćiał Káźimierz uczynić, woyná uroſłá, do czego wcale Rzeczypoſpolity nic niebyło, á przećię mało niezginęłá dla intereſſow Rzeczypoſpolity záczętá, przywiodłá do wielkiey ruiny, y nieſpraktykowanego zámięſzánia Polſkę *& colluviem* Narodu do niey ſprowádźiłá.

6*tó* Ze Polacy *in continua apprehenſione* potężnego Pąná zoſtáwać muſzą, kiedy y poſtronnego, y udźielnego maią, żeby ich nieprzyśiodłał, y przez to rosną dyffidencye, ktore nieták zádrość, iáko boiaźń rodzą. Czego zá Piaſtá być niemoże, bo *tenuitas* śił iego *& Amor*, ile rodowitego Patrycyuſzá,

szá, żadney niewzbudza boiaźni, á zázdrość też prętko się uspokoi, kiedy po obranym Krolu trudno go zrzućić.

7mò Że to niepodobna, áby Pan Cudzoźiemiec miał bardźiey Polakow kochać niż swoy Narod, przez co tákże *excrescunt* emulacye, á z nich nieomylne *odia*, iáko pod Stefanem Batorym Mielędzki Hetman, dla tego sámego położył buławę, że Krol w Moskwie woiuiący, wszystko Węgrom *attribuebat*, cokolwiek mężnego sámi sprawili Polacy, y to w mowie swoiey, gdy zá Buławę dźiękował, wyraźił.

8vò Pan *in absoluto* urodzony y wychowany *Dominio*, wyssawszy z mlekiem kõmendę, kiedy go y dźiećięćiem prawie słuchano, y szánowano, niemoże wolnego Narodu znieść, praw iego kochać y obserwować, przeto skrupulizować w złamaniu ich niebędźie, ktory z przyrodzenia prawá żadnego, chyba Boskie nád sobą miał, y ták o iednym Krolu Polskim Cudzoźiemcu powiadáią, kiedy go pytano, czemu się frasuie? powiedźiał: że rok

temu, iákom wszystkim roskazował, á był káżdy kontent, teraz káżdy mi roskázuie, á nikt nie iest kontent. Polak záś w prawách urodzony, z mlekiem tákże wyssał rewerencyą ich, y przykre mu być niemogą. Jáko mowią: kto się w młynie urodźił, temu szum wody niewadźi.

9no Ze Pan Cudzoźiemiec wiek w przod strąći, niż pozna familie, Domy, y powinnowactwá między Szlachtą Polską, co iest naypierwsza u panuiących maxyma, znáć kto z kim trzyma, y dla czego, nuż dopiero do rekompensy záfług w Polakách, nietylko ich sámych, ále y Oycow, y Pokrewnych trzebá mu mieć *noticiam*, Cudzoźiemcowi záś nieznáiomemu *perinde* iest te, álbo drugie familii Imię, co Polakowi Krolowi ná oczy *evenit*, ktory wie, co, y czego kto godźien, y co kto, y dla czego zámyśla. Albo też tylko tych Domow Imiona znáć będźie, ktorych się po gazetách náuczył Drukowanych, á drudzy zdáć mu się będą *inanes*, lubo wszyscy w Polszcze rowni.

10mò Ze obyczaie Polskie od Cudzoźiemskich będąc cale rożne, antypatyą między Narodámi *infallibiliter* rodzą, iáko to Francuzow *naturale gẽtis genus*, byé wesołym, to u nas *pro levitate censetur*, co u Niemcow zá politykę máią, to u nas grubiáństwem zowią, co u Włochow dowćipna ieſt inwencya, to u nas frantoſtwem. *Et sic è contra*, náwet y to od sámych ſtroiow *derivatur*, tylko ſobie Kurcyuſzá przypomnieć, ktory *induxit* Grekow ná Alexandrá wielkiego mruczących, że w Perſkiey ſukni rad chodźił: *Persarum Te vestis, & disciplina delectat, Patrios mores exosus es!*. Z tąd idźie y do prywatnych ludźi pomieniona antypatya, że z Dworſkiemi Cudzoźiemcámi náśi wadzą ſię, biią, ſzydzą z śiebie, *ab utrinque*, y ták Królá ſámego *in partium studia* poćiągaią. *Satiùs* tedy y ſławy tey pozbyćie, áby mieć zá Królá; *magna de stirpe Neronem*: y Cudzoźiemskich z nim uchronić ſię poſiłkow potencyi, y w rzemieślnikách, y galanteryach obeyść ſię wyśmienito-

tośći, á niż żyć w ustawicznym wolnośći strachu, z Národami w emulacyi w ákkomodowaniu się Cudzoźiemskim obyczáiom, y lepiey po prostu swoiey roboty żyć sposobem pod Piástem, niż przerabiać się ná obce zwyczáie y geniusze; á nákoniec: lepiey mieć mniey sławy, á więcey pokoiu; niż więcey kłopotu, dla niepewnego splendoru. Zápomniałem y to dołożyć: że sukcessorowie Krolá Polskiego Cudzoźiemcá, są niebespiecznieyśi ná Elekcyi po śmierći Oycá swego, niż Piastá Potomkowie: bo ći tylko z iedney łáski Rzeczypospolity wyglądáć mogą korony, niemaiąc śił innych, áni dostátkow; támći záś y złotem, y żelazem domagáć się mogą Elekcyi, będąc *aliunde* z Państw swoich opatrzeni, możni, y dostátni; náwet *in casu scissionis* obranie Krolá Cudzoźiemcá niebespiecznieysze, niż Piastá, bo choć by się *cum exclusione* iego zgodźiły strony, y odstąpiły go, to się Krol Cudzoźiemiec sam nieodstąpi, iáko dwá rázy *practicatum*. A gdyby ná Piaśćie stánęłá

nęłá ſcyſſya, muśiałby decyzyi Rzeczypoſpolitey, y zgody u wſzech ſtánow czekáć, niemaiąc śił zkądinąd ná utrzymanie śiebie. Ták Krol Jan III. uczynił, kiedy Panowie Pacowie kontradykowali mu w Sobotę, czekał áż do Poniedźiałku powſzechney zgody, y przywrocenia kontradykcyi tychże Panow Pacow, y dopiero *Rex omnium ore dictus & auguratus.*

Nákoniec u káżdego mądrego to muśi być niepodobna, áby Krol Cudzoźiemiec między dwiema Narodámi Polſkim y ſwoim, miał ten Narod bardźiey kocháć, ktory mu żadney intraty niedáie, żadnego poſłuſzeńſtwá nieczyni, ktory kiedy mu ſię podoba, ſłuſznie y nieſłuſznie przymawia, y nápomina, iáko Polacy czynią; niż tego, ktory mu kontrybucyą według woli iego ſkłada, y poſłuſznym ieſt, y w ogień zá roſkazem iego ſkoczyć gotow, iáko iego dźiedźiczny poddany, *abſoluto Dominio* podległy. A kiedy Polacy widzą, że ich bardźiey Krol Cudzoźiemiec żadną miarą niemoże

kocháć, iákoż go y Narod dźiedźicznie Panu ſwemu poddány kocháć ma? á zátym y Krol nieuważny, ktory ſię u wolnego Narodu Páńſtwá dobrze opiſanego dobiia, maiąc ſwoie niczym nieograniczone *Dominium*, y Polacy w tey mierze mniey rozſądni, kiedy nieznáiomego, w humorze, paſſyach, y obyczaiách niewiadomego, obieraią Krolem Cudzoźiemcá.

KWESTYA II.

Jak łepiey obrać Krolá, czy przez Posłow? czy przez Poſpolite-Ruſzenie.

Reſolvitur 1mò.

Ze lepiey przez Posłow.

1*mò* Poſłowie ſą to wybor wſzyſtkiey Szláchty, *ex millibus electi*, w káżdym Woiewodztwie, y ná káżdym Seymiku; á będąc ludźie wyborni, y wybrani, muſzą ſię znáć ná intereſſách ták Páńſtw poſtronnych, iáko y Polſkich Oyczyſtych; przeto ſprawiedliwie

wie y *discernenter* mogą, zrozumiawszy wszystkie rożnych kandydatow przymioty, y ktory naybardźiey wszystkich godnośćią swoią przenośi, tego wybrać y obrać Krolem.

2do Tych Posłow nieiest ták wielka moc, iáko pospolitego ruszenia, y mniey ich będąc, mogą uważnieyRzeczypospoliteyinteressá rostrząsnąć, niż gdy *in confuso* zeydźie się y mądrych, y prostakow, y modestow, y pałogłowcow *multitudo*, ktorzy się áni rozumieią, áni wiedzą ná co ich ten, álbo ow prowadźi; álbo zwodźi: y dla tego naylepsze tám *consilia*, gdźieRządzcow mało, á gdźie *omnes curant, nemo curare videtur*.

3tio Ze to bez fatygi całey Szlacheckiey *communitatis* bywa przez Posłow obranie, y niewidzę: ná co wszyscy ná koń wśiadaią wolnośći bronić, kiedy nikt ná nię nienástępuie, y náwet się niegotuie *violenter liberæ Electioni* przećiwić, á ták Familie się ruynuią w expensách, y Szlachta, gotuiąc się w stroie, konie, broń, &c. czego wszystkie-

go niepowinnoby być dla inszego końcá, tylko *in extremo libertatis periculo,* ktorego niemasz.

4to Przez pospolite ruszenie ruynuje się kray, przez marsz po cáłey Polszcze, przez obozowania dezoluią się wioski, rodzą się rabunki, náiazdy, czaty, pożywienia, *& mille criminum genera.*

5to Przez pospolite ruszenie ná Elekcyi iest *impracticabile liberum veto,* álbo owa ták rzadka, y iedyna Narodu nászego prerogatywa obieráć Królá *nemine contradicente,* bo gdy sto tysięcy ná koniách Szlachty Królá obierze, radbym widźiał, żeby ieden Szlachćic choć ma *Jus vetandi* kontradykował obranemu, chybaby chćiał Koronę iego, *Martyrii laureâ coronare,* y záprośić nowego Królá ná sztukę mięsá swego. A ná Elekcyi przez Posłow, gdźie ludźie uważni bez tumultu słuchaią się, y drugich, bespiecznieysza tákowego Szlachćicá kontradykcya, Ták się tráfiło ná Elekcyi, Królá Jana Kaźimierzá, ktora się przez Posłow

od-

odprawowałá. Podkomorzy Rawſki, ktorego Imię mi nieprzypada (gdy ſię koło zgodźiło ná Królá Kaźimierzá) on zátamował, niepozwałaiąc żadnąmiarą. Gdy záś wſzyſcy zátamowali ſię, iáko byli uważni *cultores liberi veto*, pytano go, co ma zá racyą ſprzeciwiać ſię powſzechney zgodźie, odpowiedźiał, że nic niemam przećiwko Elektowi, y przećiwko Rzeczypoſpolity zdániu, tylko zechcę ſprobowáć, ieżeli ieſt ták *Religioſa* w ſtánach, Szlachćicá obſerwancya, żeby iednego wſzyſcy ſłuchali, czego żem teraz doznał, y ia idę *in ſenſum* ich. Toby pewnie nie uſzło w te czáſy, w ktore y kilka tyśięcy kontradykcya Szlachty, zá nic byłá miana.

6tò. Co ieſt *ſumma* Poſpolitego ruſzenia, *ratio*, gdyby fakcyi nieczyniono, y to niepewna, bo to *certum ab exemplo*, że żaden Krol bez fakcyi nieſtánoł, y że ſię ták Szlachtá da *in univerſo* wodźić zá nos, iáko *in particulari* káżdy; á przećię prędzey doydą ſądu, y pokoiu przez Poſły, niż przez

poſpolite ruſzenie, ktore *& perit & fu-rit*, częśćiy głaſzcze złych niż dobrych, y biie niewinnych niż winnych. Ták ſię trafiło pod czás poſpolitego ruſzenia Gołębſkiego, zá Królá Michałá, krorego partyzanći ſrodze záwźięći będąc, ná Sobiewſkiego ná ow czás Hetmaná, potym Królá Janá trzećiego, y wſzyſtkich Przyiaćioł iego w kole obecnych; wzbudźili Szlachćicá Broniewſkiego, z Woiewodztwá Ruſkiego, ktory dla ſercá nápiwſzy ſię nad miarę, począł wołáć w kole; proſzę o głos: y papier iákiś produkował, dokładaiąc; owo ſam regeſtr zdraycow Rzeczypoſpolitey, co Kamieniec Turkom przedali, ná ktorym *à capite* Hetman, y inni wielcy ludźie *calumniosè* popiſani byli. Więc zátym krzykiem háłas robił, y godnemu, oraz mądremu Szlachćicowi głos maiącemu przerywał; ow mowiący Szlachćic zá śiebie go poſtawił, co mu y drugi tákże uczynił. Broniewſki záwołał *proteſtor:* zá ktore ſłowo krzykniono biy, biy, czego on nieczekaiąc wnogi, kto miał

ko-

koniá zá nim; poty go goniono, áż zábito, y obdartego przynieśiono do kołá, y rzućiwszy trupem iáko relikwiami wolności, záwołano: Ták będźie zdraycom tákim, co Kamieniec przedali, y ták ten záprzedány Kámieniec dał piiane garło, ktory garłá dobywał ná tych, ktorych niewinność zá zdraycow chćiał Rzeczypospolity pokazać.

7mo W pospolitym ruszeniu bardzo prętko y łatwo, naywiększą zrobi y wkorzeni niecnotliwy człowiek kálumnią, czego nieták łatwo dokaże w Izbie Poselskiey, bo naprzykład iáko to praktykowano z Domem Krolá Jáná: o związek, naprzod skrypt, po skrypćie o tym pisano. Ten skrypt po Woiewodztwách, po ich Obozách rozrzucono, potym w sámey Szopie, álbo raczey w okopach z energią mowiono, y pokazáno podnieśione papiery, wołaiąc: owo dowody ná Dom Krolewski, że związek trzymał, áż tákie *fremitus* z uwierzenia tego fałszu stáły się, że rzadko kto bronić od-

wa-

ważył się, tylko do szábel, "tylko hałas, á gdyby to było między Posłami, toby záraz y naywiększego Paná podchwycono, stoy ták á dowodź, y piy to piwo, coś go sam náwarzył. Ale to szczęście wielki Regalistow sprawił kredyt, że ich *tumultuarissimè* niepozábiiano. Był tego ná teyże Królá Jegomośći Augustá wtorego Elekcyi dowod, y przykład. Ná Sessyą bowiem przyiechali, y weszli do kołá dwoch, (ktorych niemianuię) Woyskowych, ktorzy do Magistratu związkowego Samborskiego należeli byli, ieden Szlachćic ze sweywoli, (iáko owo do Piotrá mowiono: *Et hic cum Jesu Nazareno erat*) á y tenći (rzecze głosem) był konsyliarzem związku, á drugi w też tropy záwoła, owo iest Autor związku," owi woyskowi niespodźianie wskroś przerażeni strachem, porwą się wnogi, koni dopadłszy skoczyli do Warszawy. A tu niepytaiąc się czy autor? czy kopiistá? czy związku? czy rozwiązku? po nich kilkaset konnych z gołemi szablami skoczyło, sekretu

w wnę-

w wnętrznośćiách ich chcąc szukać, ták gonili, y ták bić chćieli, że tylko iednym koniom swoim ći woyskowi powinni, że ich wyniosły; *ex sacra inquisitione* pospolitego ruszenia. Coż to tedy iest zá *sacrarium Libertatis?* gdźie lekkomyślny może *optimè merito civi impunè*, zádać naywiększą zdradę, y niecnotę. Jáko to uczyniono wielkiemu człowiekowi Rafałowi Leszczynskiemu, Generałowi Wielko-polskiemu, y ták lada tumult piianych, lubo złośliwych może naycnotliwszych ludźi infamią okryć, o śmierć przyprowadźić, iáko się stáło Lipskiemu, w pospolitym ruszeniu Woiewodztwá Sandomierskiego, *nullâ ratione habita*, zasług, y niewinnośći. Pytam się, co to zá *majestas consiliorum*, kiedy od prochu się niewidzą? co zá *efficacia*, kiedy ieden drugiego niesłyszy? co zá *communicatio*, kiedy Woiewodztwá od śiebie milami oddalone, á iedno bez drugiego *concludere* niemoże? Co zá *libertas*, kiedy naylepsze, y naypodzćiwsze zdánie moie nieśmiem odkryć *in contrari-*

rium tumultuantium, żeby po prostu SzlachtaSzlachćicá, zá Szlachecką wolność niepobili, álbo zábili.

Resolvitur 2dò.
Ze lepiey przez Pospolite ruszenie.

Niż się tá kwestya rezolwowáć będźie, y rácya *in contrarium*, trzebá o imieniu, zwyczaiách, y postánowieniach pospolitego ruszenia *ab antiquo* trochę pomowić. Lubo nász Narod podobny iest Nilowi Rzece, o ktorey powiadaią: że zrzodło zkąd wychodźi, iest nieznáiome; iáko owo Lukan napisał,

Et gens si qua jacet naſcenti conſcia Nilo,
- - Non contigit ulli
Hoc vidiſſe caput, fertur ſine teſte creatus
Flumina profundens alieni conſcia Cæli.

Lubo mowię y Narodu nászego niedeterminowany dotąd początek, z iákiego właśnie kraiu, Lech Oyćiec nász wyprowadźił się; to iednák nader pewna, że Narod nász był záwsze bitny

y konny, á przeto ſtan Szlachecki *Equeſtrem Ordinem* názwano, iákoby ten tylko godźien był Szlachectwá, ktory naywybornieyſzy Jezdźiec, y naybitnieyſzy był Rycerz. To ieſt pewna: żeśmy nieraz *ſtatum* odmieniali, iáko to maiąc *Monarchicũ*, maiąc y w Wandźie *fœmineum*, maiąc w dwunaſtu po dwá razy Woiewodách *Ariſtocraticum*, nigdy iednak bez woyny nie obeſzło ſię, *continuiſſimè* Polacy ſię bili, czy to *cum omni genere* Sąśiadow, czy to zá Dunay nád Rhen, *victrices aquilas* roznoſząc, w czym naygłębſzey Azyi, z Tamerlanẽ owego wieku Tatarſkim Alexandrem, fortunie śił, y męſtwá ſwego probuiąc. Te záś záwſze y wſzyſtkie woyſka, ktore Ruś, Litwę, Niemcy, Tatáry, mężnie woiowały, nigdy niebyły záćiągnione, tylko poſpolitym ruſzeniem. Polacy wychodźili w pole, ále z cáłey Polſki *viritim*, álbo tylko z niektorych Woiewodztw, nieprzyiaćielowi ná ow czás ſąśiedzkich y przyległych. Więc, że wychodząc Polacy z ćiemnic, y wiary pogáńſkiey, y

gry-

grubiiańſkich obyczaiow, nieznáiome w nich Szlachectwá Imię, wielką ználazło estymę, ktora godność, że tylko męſtwem y odwagą kupowana byłá, prętko Szlachty ſię námnożyło, bo káżdy wiedźiał do Szlachectwá drogę, przez odwagi, y ſławy ſkrzydłá. Ják ono mowią: *Nobilitas ſola eſt atq; unica virtus*, y ták woyſká innego niebyło, tylko Szlachtá; áni Seymikow, tylko koła Rycerſkie, więc że Krolowie z niemi bywali ná wſzyſtkich woynách, á ieſzcze *abſoluti*, y dźiedźicami ſię piſali, (iáko to widźiemy áż do Zygmuntá Auguſtá, ktory oſtátni przeſtał ſię piſać Panem Dźiedźicznym náſzym) To Polacy w ſzyku przed nieprzyiaćielem ſtánąwſzy, kiedy chćieli u Krolá co wytargować, iákie prawo, álbo ſwobodę, to poſłali z tą propozycyą: że ſię bić niebędźiemy, ieżeli Krol ná to niezezwoli, y tákim ſpoſobem śiła praw pootrzymowali ſobie, kiedy to záś im záſmakowáło, *armatîs precibûs*, wymuſzać prawá poczęli, prośić o Seymy, ktorych gdy im

po-

pozwolono, przyszli ná nie pospolitym ruszeniem, y ták długo Krolow Prawami opisywali, że im wszystkę moc Krolewską wźięli, tylko sukcessya do Korony zostałá, y sądy przy Krolu. Pierwsza záś sukcessya ustałá w osobie Zygmuntá, ktory Syná niemiał, y naypierwsza Elekcya Henryká Francuzá byłá, á sądy do Trybunału ze Dworu przenieśione pod Stefanem Battorym, przez Janá Zamoyskiego Kanclerzá, y ták Pospolite ruszenia wszelką Polakom sprowadźiły wolność, pospolite ruszenia zá morze roszerzyły granice, pospolite ruszenia po wszystkich Narodách, sławne, y pamiętne są, ále dałby Pan Bog: żeby tákie były, iáko w stárych Polakach, ktorzy ták od głowy do nog uzbroieni byli, że ućieczki nieznali, ktorzy *tanquam acies bene ordinata* raźili, nieták iák teraz náśi, w ktorych *nullus ordo, sed sempiternus horror inhabitat.*

1*mo* Wszystkich politykow iest maxyma, że: *quibûs initiis crevit Respubli-*

ca., iisdē conservari debet, ponieważ tedy Rzeczpospolita Polska, do ták wielkiey wolnośći y Prerogatywy swoiey przyszłá przez pospolite ruszenia; temiż wolność obieránia Krolow *manutenere* powinna, y cokolwiek złego w Polszcze się dźieie, to tylko znowo wprowadzonych praw, y zwyczáiow, á gdybyśmy *instituta Majorum sacrosanctè* záchowywali, moglibyśmy się szczyćić iáko owi Rzymianie. *Usibûs Antiquîs stat Respublica Romana, virîsquè*, y tym się iednym choć mała Wenecka konserwuie Rzeczpospolita, że ni stroiu, ni zwyczaiu, naymnieyszego Przodkow swoich nieodmieniaią.

2*dò* Prawdźiwe są obie racye przeszłey położone rezolucyi, że Posłowie są y wybor wszystkiey Szlachty po Woiewodztwách, y że spokoynie mogą roztrząsnąć *rationes statûs*, y Polakow, y Cudzoźiemcow w obieraniu Krolow; ále też y to pewna, że łatwiey przekupić, y przefakcyowáć Posłow, niż nieprzeliczone Pospolitego ruszenia zgrowadzenie. Między Posłami

bo-

bowiem ſą iedni, ktorzy ſą Panom krewni, á drudzy ich ſąśiedźi, trzeći záſtawnicy, y Arendarze, czwarći chudźipachołcy, á przeto *venales animæ*, rzadko kto *ſui juris*, inni pokrewieńſtwá, y żadną nieobowiązani potrzebą, á zátym łatwo tych wſzyſtkich ná ſwoię ſtronę Panowie poćiągnąć mogą, ktorzy gdy ſię zgodzą, iáko wielkie wichry wſzyſtko po powietrzu ruſzaią, y zápruſzą naypoczćiwſzemu oczy, że: *oculos habent, & non vident.*

3*tiò* Mnieyſza ſzkodá z fatygi Szlachty ná poſpolite ruſzenie, y nie ieſt ták wielkie zruynowanie Familii, że ktory ſobie koniá, porządek, y rynſztunek ſporządźi, iáko ieſt Rzeczypoſpolitey ſławá y potrzebá, áby Szlachtá przypomniałá ſobie męſtwo, y woynę, á coż bowiem może być woiennemu Narodowi bardźiey niebeſpieczno y ſzpetno, iáko tá *ignavia*, że długim pokoiem zápomni drugi, ieżeli mu ſzabli z pochew nieukradźiono, urośnie mu brzuch, że niewidźi,

czy koń iego piie. Dla tego przodkowie náśi po wszystkich postánowili Woiewodztwach, y Powiatách popisy, y okazki corocznie, żeby Szlachtá záwsze gotowa byłá w rynsztunek, y konie, żeby ná wybor one miałá, żeby emulacya sławy u nich rosła, żeby się káżdy z nich ná lepsze przesadzał oręże, y wstydał się źle ná koniu śiedźieć, gdy w oczách iego drugi będźie go dobrze záżywał, choćby tedy dla iednego przypomnienia woyny, obozowania, y ármowania się były pospolite ruszenia. to ie ná Elekcyą prowadźić należy.

4*to* Nie dosyć nátym, że ná opressyą wolney Elekcyi, nikt się nieodzywa, y niegotuie, należy porządnym ludźiom záwsze gotowość pokazać, zwłaszcza kiedy *in ipso campo electorali*, może się táki urodźić, á raczey znaleść, ktory się ná wolność targnąć może; á zátym o naydelikatnieyszy punkt praw y wolnośći nászych, ktore iest obieranie Krolow, potrzebá delikátnie chodźić, stáwać, y być záwsze gotow ná wszystko. 5*to*

5*to* Pospolite ruszenie wielki postrách po cáłey Europie czyni, y wszyscy Cudzoźiemcy, ktorzy álbo swoiemi, álbo *per emissarios suos* cudzemi patrzą ná tę oczami, muszą sobie myślić, że dármo się porwać ná táką Elekcyą, zá ktorą ták śiła tyśięcy Elektorow w broni obstawa, y przy niey umieráć gotuie się; á zátym *ad imprimendum respectū* ták poważnego áktu, dobrze Polakom wszytkim ássystować. Dobra to náwet y do fakcyi, że Panowie Cudzoźiemscy, pieniędzmi dokazáć swego zdesperuią, ktorychby nigdy niestało, gdyby ie po Pospolitym ruszeniu roznośić poczęto, y ktoreby iáko w morzu zgineły, bez szlaku kto wźiął, czy zá to co uczynił *in commodum* daiącego, czyli nie.

6*to* Prawdá y to · że *in his popularibus Conventibus*, rzadko racya co umie, y wyperswadowanie; tylko raczey *fatum* iakie, á po Chrześćiáńsku mowiąc: *turbo sensus*, zwyczaynym hasłem; *trzymam z Iegomośćią*, ále to też pewna, że tám iest widoczna Prowidencya Boska,

y oczywiſta wola Jego, kiedy bez fakcyi, bez praktyk ludzkiego dowćipu, ſztuk y wymyſłow wſzyſcy, á ták wielu ná iednego ſię zgodzą częſto, nieznáiomego, przez ſławę, y przez záſługi ku Polſzcze, y nieznáiomość oſoby. Jáko to Krolá Jegomośći AUGUSTA WTOREGO obrano, ktorego y názwać nieumieli drudzy, ktorzy zá niego záraz ginąć, y bić ſię z Kontyſtami chćieli, lubo tedy y ná niego praktykowana Szlachtá, ták iednák prętko wźiął ich do niego ten *Entuzyaſmus*, że nie Panowie, áſe ſáma Szlachtá obrałá, á nie wiedząc kogo? y záco? á ná dowod tego, że ſam Pan B O G tylko niemi kieruie. Záś Szlachty Mazowieckiey proſtota *ſufficiat*, ktorzy wołali: iuż pozwalamy y ná Kontego by był Saſem, á nie Francuzem. *Satiùs* tedy wolnośći náſzey, áby z rąk Polſkich Krol uroſł nieſpodźiewany, niż przez ręce fakcyantow, ktorzy do ſwego końcá prowadząc, y kalumnie ná drugich wymyślaią, y millión zdrad, ſzalbierſtw, ná zgubę

ſwo-

ſwoię praktykuią, ktore potym ná cáłą Rzeczpoſpolitą, żałośnie y ſzkodliwie *derivantur*, y ſpływaią.

7mò I to ieſt prawdźiwa: że częſte tumulty rodzą ſię w poſpolitych ruſzeniach, y niewinni częſto giną ná żyćiu, y honorze. Ale iáko Chryſtus powiedźiał, *oportet fieri ſcandala*: ták też y te, lubo złe, y nieſprawiedliwe nierządy, ſłużą iednák ná poſtrach, y ná pohamowanie złym Miniſtrom, y fakcyantom, że lubo ufaią ſwoim wykrętom, y taią ſwoie frantoſtwá, może iednák *caſus* iaki odkryć ich *hypocriſes*, á záraz gotowa zdraycom Exekucya, gdźie káżdy Szlachćic *titulò* obrony wolnośći, będźie miał *pro decore* być bratá ſwego záboycą.

Ale to wſzyſtko do Poſpolitego ruſzenia *ſupponitur*, zá ktorym do tych czás racye *militant*, żeby porządnieyſze były, żeby ſię ná zdraycách znano, żeby przećiwko tym, ktorzy pieniądze roznoſzą, záraz á záraz powſtawała Szlachtá, kto intereſſa cudze, nie Polſkie trzyma, záraz go od rad

ſwoich exkludować, żeby po ſtaropolſku, Cudzoźiemſkich Posłow, bliſko Warſzawy nietrzymać, żeby ſię uwodźić niedawać, *nec Gallorum ſpoliis, nec Cæſaris aurô*. Czego wſzyſtkiego ieżeli Rzeczpoſpolita *non exequetur*, y nie poſtrzeże ſię w przeſzłych zdradach, iednákowo ią Francya oſzuka, choć y w Poſpolitym ruſzeniu zgromadzoną, lubo radzącą, y obieraiącą przez Posłow. Kończę ten traktat o Elekcyach náſzych, dwoma annotacyami, Włochá iednego: ktory ná Elekcyą *in Anno* 1697, był od Paná iednego poſtronnego Ablegatem. Jedná ſłużyć Polakom może ná poprawę, druga ná konſolacyą. Mowił onże: Polakom naymniey trzebá wierzyć wtedy, kiedy ſię po gardłach palcem rzną, mowiąc: do gardłá nieodſtąpię. A to co on mowił, rozumieć ſię ma, że nieodſtąpią do gardłá, poki w nie nienaleią; to ieſt: poki ſię nieupiią; y w tym ſzydźił z Polakow, że zá tym trzymaią, ktory im winá da naywięcey. Druga záś mowił: że kiedy będźie ktory z

Przy-

Przyiaćioł iego, ná podobny ákt wyprawiał śię, konkuruiąc zá Panem swoim o Koronę Polską, będźie radźił: áby nic więcey nieczynił przez cała Elekcyą, tylko żeby śię wszystkim naywiększym, y naymnieyszym nisko kłániał, ieżeli może z niemi, pił, pieniędzy nic niedawał, tylko po trzydźieśći Mszy ná káżdy dźień odprawowáć kazał, ná intencyą Pryncypałá swego; konkluduiąc, że czego te Msze u Paná BOGA niesprawią, żadna ná świećie praktyká y fakcya niesprawi, *alias* często y pieniądze przepadły, y fakcye nic niezrobiły. Tylko *immediata* wola Boska, ktora śię manifestuie z tym záwsze, że: *Rex Poloniæ non datur à DEO, tantùm indigitatur.*

KWESTYA III.

Jeżeli lepiey Polakom obierać za Krolá pozostałego z Synow, lubo zDomu przeszłego Krola? álbo też minąwszy

Dom Krolewski, innego obcego.

Resolvitur 1mò.

Ze lepiey minąć Dom Krolewski, (*etiã suppositò*, że godźen Korony) tylko dla tego: że iest z Domu Krolewskiego. Choćby się y Krol dobrze zásłużył Rzeczypospolitey.

1*mò* Ze iest naydelikatnieysza wolności nászey *pupilla*, wolna Krolow Elekcya, w ktorey ták powinni, wszelkich przestrzegać okoliczności, żeby żadne podobieństwo sukcessyi, áni ćieniem do Tronu Polskiego nieprzybliżało się, y dla tego powinni Polacy záwsze Dom Krolewski minąć; żeby iáki pretext *successionis*, ná Krolestwo przeszłego Krolá Sukcessorowie sobie nieformowali, ktory y z tego

sá-

ſámego by urosł, że *serò & ſucceſſu temporum*, w zápomnienie wolna poſzłaby Elekcya, Syn po Oycu ná ten Tron wſtępuiąc, *per Faſces numerantur avi*, á obcego kogo w oczách Domu Krolewſkiego obranie zá Królá, muśi Dom ten *admonere*, że nie ſukceſſyą, ále wolną Elekcyą, obierany Krol Polſki zoſtáie.

2dò Ze Oyćiec Kroluiąc lat kilkanaśćie, álbo kilkadźieśiąt, niepodobna, áby niemiał rożne, y wielkie familie ſobie wybrać, y naypotężnieyſzych *Sagô & Togâ* ludźi w nich, przyiaźnią ſwoią *honorare*, y łaſkami obſzernemi *devinctos* zoſtawić, ktorzy obranemu Sukceſſorowi iego, dobrodźieyſtwá Oycowſkie odwdźięczaiąc, y odſługuiąc, uczyniliby go ták potężnym, że *validis* ich podparty *auxiliis*, łatwo by mogł y *moderatæ ambitioni ſuæ*, ná ſzkodę ſwobod, y Praw Polſkich ſobie posłużyć, przyczyniaiąc zwłaſzcza do fáworow Oycowſkich y ſwoie, nowemi by ich trzymał przy ſobie obowiązkami; ktore w Polſzcze *neceſſitudines* nie-

nietylko w Domách Krolewskich, ále y partykularnych Panow familiach, po Seymikách, y Seymach, Wielmożnemi ludźi czynią, mowiąc *passim*: Oyćiec moy twemu Oycu służył, á ia tobie.

3*tio* Ztąd tákże idźie, że *vicissim*, iáko bez Przyiaćioł Krol być niemoże, ták też bez nieprzyiaćioł żyć trudno; ile Krolowi Polskiemu, ktory choćby y Rzeczypospolitey żadną nie obraźił wiolencyą, tym sámym ná nienawiść sobie zárobi, kiedy dźieśięć konkuruie o iedną łaskę, á on iednemu tylko dáć muśi, á owi dźiewięć *in furorem aguntur.* Sukcessor tedy Krolewski, wszedłszy ná Tron Krolewski, nietylko w iego Purpurę oblec się muśi, ále y w interessa Oycowskie, y *periculum* iest: áby się niemśćił, nietylko ná tych, ktorzy mu nic złego niezrobili, ále że Oycu iego złośći wyrządzali; y ták powiadaią, że Krol Kaźimierz Koniecpolskiemu, Woiewodźie Sandomierskiemu, zá to iedynie Buławy polney niedał, że Oyćiec ie-

go Hetman wielki, był *nimium gravis.* Bratu iego Władysławowi Krolowi, że go áż ow dobry Pan Władysław, zwał swoim tyranem. Boiaźń tedy pomsty tey, siła może w Polszcze złego robić, bo choćby ten *de Domo Regia* Krol obrany, y niemyślił się mśćić ná tych, co Oycu iego záskorzyli, to oni Oycu y Domowi iego záwinieni, knować przećiw niemu będą fakcye; álbo dla owey zwyczayney maxymy, *odisse quem læseris,* álbo zákładaiąc się, y gotuiąc się ná persekucyą, od Królá w intrygi wchodzą y fakcye, y tego był niedawny przykład, kiedy ná Dom Krolewski Sobiewskich, niektore pozwolić niechćiały familie, alleguiąc: że názbyteśmy dokuczali, y uráźili Dom ten, áby nam tylko odpuszczono. Tá polityczna desperacya, iest ták wielkim ludźiom przyzwoita, że nigdy ufać niechcą, kogo raz zdradzą.

4*to* Ze Sukcessor Królá zmarłego, nietylko áffektá Oycowskie do rożnych Panow, y nienáwiść dźiedźiczyć mo-

może; ále y instrukcyą Oycowską *quibus mediis*, może rożnym szkodźić, y cáłey Rzeczypospolitey, te bowiem *arcana*, ktore są nam zákryte, muszą *revelari* dźiećiom: zwłaszcza przy nádźiei, że ná Tronie ośiedźi się; maiąc tedy y drogę w przykładách Oycowskich, y informacyą, może śiła *hac cognitione*, w Polszcze Krol táki zrobić.

Resolvitur 2dò.

Ze lepiey obrać Krolem pozostałego Syná Krolewskiego, álbo *de Domo* iego. *Suppositò*, kiedy nietylko z śiebie godźien Korony, y Oyćiec iego zásłużył się Polszcze.

1*mò* Z prawa Bożego, iest to niesprawiedliwość od Bogá pomsty wołaiąca, odsądźić od korony człowieká (*suppositò* arcy godnego) tylko dla tego, że iest Synem, álbo Kolligatem Kro-

Krolewſkim, iákoby to y w politycznych ákcyach ſzło, y ważne było *peccatum originale*; y toby Panu Bogu *exprobrare* zdáło ſię, że choć go Pan Bog ſtworzył godnym Króleſtwá, my go w tym ſądźiemy, że mu Bog dał urodźić ſię ze krwi Krolewſkiey, przećięż nie ná Tron. Dopieróżby ſłuſznie ná nas Chrześćiańſtwo wołało: *Poloni novum teſtamentū fabricant*, kiedy Bog każe: *dentem pro dente*, głowę dáć zá głowę, á my zá chłopſką głowę grzywny, zá Szlachecką, wieżą náznaczamy; kiedy Bog *Regalem* ná Tronie ſtworzył Krolewicá, á my w urodzeniu grzech, *in natalibus culpam* znayduiemy, y mogłby z Akteonem mowić: *Fortunæ crimen in illo, non ſcelus invenies.*

2do Z przykładow tych *in arenam* tey dyſputy z innych Páńſtw, Kraiow, y Narodow niezáćiągam, bo iako náſzá Elekcya, *ſimilem* ſobie nieznayduie w żadnym kąćie świátá, y prawdźiwie ieſt *libertatis Phœnix*; ták też przykłady ſukceſſyi, po wſzyſtkich Krole-

ſtwach

ſtwách Europy praktykowane do Polſki nic nieważą, z Polſki tedy dla Polſki zbieraią ſię przykłady, naprzod: przypominam Piaſtá, ktorego pamięć do tego czáſu w ſercách náſzych kwitnie, y ktorego *poſteritas* długo panowałá, ále tylko przydźmy do Káźimierzá onego, ktorego pamięć ná czuprynách náſzych zoſtałá. Ten Mnichem nieiáko zoſtał był w Kluniaku we Francyi, Polacy záś ták kochali Dom Krolewſki, że wyſłali Posłow, ktorzy go po całey Europie dwie lećie ieżdżąc ſzukali, y áż przez inſtancyą, y pozwolenie Papieżá Benedyktá IX. otrzymali, że wyſzedł gwałtem z Kluniackiego Klaſztoru, y Mnichoſtwá ſwego wſzyſtkim Polakom zá relikwie zoſtawił, ogolone, y uſtrzyżone czupryny. Podźmy do Jagiellorá, ktory lubo ták wielkie, y bogate Xięſtwo Litewſkie, ofiarował złączyć z Koroną Polſką, y do Wiary Chrześciáńſkiey poddánych ſwoich przyprowadźić, iednák poty go Krolem nieobrali Polacy, áż Jadwigę Corkę Kro-

lá

lá Ludwiká Polskiego y Węgierskiego wźiął zá Zonę. Podźmy *ad recentiora:* Zygmunt August zostawił dwie Siostry rodzone, iedną Annę, ktorą Polacy chćieli z Henrykiem potym Krolem Francuzkim ożenić, á pod tą kondycyą obrali go Krolem, y powiadaią, że dla niey ućiekł z Polski, niż dla inney rácyi, bo byłá stára, w ktorey kondycyi ták byli Polacy státeczni, że pod tąż kondycyą y Stefaná Batorego Krolem obrali, on záś nie był ták delikátnym iáko Francuz, poiął ią. Drugą záś Siostrę Kátarzynę tym chćieli *perennare* w Polszcze, że iey Syná Zygmuntá trzećiego Szwedzkiego Krolewicá obrali, y tego Zygmuntá dwoch Synow *constitutivè* niebali się Krolami obierać. Náostátek y Michał Krol do niespodźianey Elekcyi, naypierwsze *momentum* ná Krolestwo otrzymał, że był idący *de stirpe Jagiellonica* od Korybutá, y przeto był w Polszcze kochany, że Szlachćic Polski, że krwi Krolewskiey dobrze Polakom zásłużony, został się, y ták Po-

łacy niebali się nigdy wolney Elekcyi kleynotu przez to stráćić, choćiaż kādydatow z Domow Krolewskich záćiągali.

3*tiò* Teraz podźmy do racyi politycznych. Nietrzebá się obawiać *jus successionis*, poki Krol utwierdzony ná Tronie, prawá o wolney Elekcyi, álbo śiłami y woyną nie złamie. Ośiodławszy Polskę przez wiktorye, y osadzenie fortec, álbo ią figlami ułowi, że mu dadzą dyploma, że po śmierći iego, nieobierać Królá, tylko Syná álbo krewnego po Rzymsku, *adoptatum dicere Regem*, bo poki tego niebędźie, iákiemiż śiłami, álbo sposobem ma się Krolewicz uczynić Krolem, w oczách zebraney, y uzbroioney Rzeczypospolitey, á choćby chćiał *temerariè* targnąć się ná *acefalum corpus* Rzeczypospolitey, tákąż wiolencyą y oppressyą może iey zádać káżdy, byle potężny kandydat, y tyleż będźie miał ná tę tyrannią y odwagę swoie prawa ow obcy kandydat, co y Krolewicz, poki niebędźie złamane wolney Elekcyi prawo, ktore krwią cáłey Polski ma-

zać potrzebá, iuż tedy tá rácya przez śiły upada, y rozumiem, że Krolewicz ma tylko *jus successionis*, bardźiey do pretensyi Korony, niż do panowania sámego, to iest, bliższy iest prośić, y stáráć się o koronę, *in fundamento* zásług Oycá swego, ieżeli zás iest táki, ktory tylko *futura* z godnośći swoiey obiecuie, á *præterita* ná zálecenie swoie *merita* wystawić niemoże. Jákoż y Posłowie Krolá Władysławá ná Elekcyi iego *palam* w mowie swoiey w kole generalnym mowili. Ze Krolewicz Polski Władysław zápomina zasług swoich ku tym cnym Polskim Národom, y Moskiewskiego záwoiowánia, y Choćimskie tryumfy, w ktorych *personaliter* Rzeczypospolitey záslużył się, tylko ná Fundamenćie sławney pamięći Oycá swego Zygmuntá spodźiewa się, u stanow Rzeczypospolitey, *meritorum* iego otrzymać *coronâ*.

4*to* Ani się tego obawiać ma Polska, że Krol zostáwi obowiązáne łaskami familie ludźi wielkich, ktorych sobie utwierdźiwszy Sukcessor iego ná Tro-

nie, może być Rzeczypospolitey ich pomocom ćiężkim, bo nayprzod *supponitur*, co być może, y niemoże, że będźie myslił o praw Rzeczypospolitey złomaniu, á potym zwyczayna tá ieſt u Monarchow maxima, ſwoich *aparte* czynić ſobie faworytow, náwet obſerwowano, że rzadko tym pomogło *ad augmentum* faworow, ktorzy álbo Krolowi ſtáremu *munierant*, álbo nowemu dopomogli do Korony, bo álbo ſię wſtydźi Pan być poddanym obligowanym, álbo pretenſyi tych, co mu pomogli *in immenſum*, wſzczynających znieść niemoże; potym inklinácye w ludźiách ſą rożne, co Zygmunt kochał flegmatykow, to Władysław kompaniſtow y weſołych, y rzadko ſię náwet *in abſolutis* trafi, áby Oycowſcy Miniſtry z Synowſką zgodźili ſię inklinacyą, ſą ná to przykłády tyśiącami, *interim* ieden *ſufficiat* Jerzego Oſſolińſkiego. Ten wielki Kanclerz, nietylko Polſki, ále y Europy cáłey *oraculum*, u Władyſławá IV. *primæ admiſſionis* będąc, *magnô momentô* Káźimie-

mierzowi Krolowi do Elekcyi náTron Polſki pomogł, obleżonemu pod Zbarażem, od Haná Methmet Giereiá, y Chmielnickiego, Kozackiemi woyſkami, y Ordami śćiśnionego rátował; przez tráktat, y wielkiey polityki argumentá ſalwował, w krotce potym prośił Królá o Stároſtwo Trębowolſkie, ná Zięćia ſwego Kalinowſkiego, Oboźnego Koronnego, niedał mu Krol, y ták *pertinaciter* odmowił, że lubo leżał u nog mu ták wielki człowiek, w oczách iego oddał Makowieckiemu Pokoiowemu ſwemu, áż ten Miniſter niemogąc kont mptu owego znieść, *ſuccubuit;* z żalu y deſperacyi nagle w kilka godźin umarł, przez to znáć, że mu áni Oycowſkie, áni Braterſkie, áni iego *perſonalia merita* niepomogły u nowego Królá, ktory częſto paſſyą młodośći, álbo niezrozumianą Boſką rządźi ſię dyſpozycyą, áby ſię pokazało: że nie zá náſzych ſtárań, kluczem ſerce Krolewſkie chodźi, ále *in manu Dei cor Regis eſt.* Zeby záś ieſzcze lepiey tá *elucidetur theſis,* przypominam

Elekcyą *in Anno* 1697. Krol świętey pamięći Jan Trzeći, nietylko przyiaćioł, ále *obligatiſſimos*, y ſámychże krewnych bliſkich *ſummis honoribus auctos* zoſtawił, mniemaiąc, że Synom iego choc nie z miłośći, choć nie z dobrodźieyſtwá wdźięczności, ále dla ſámego pożytku y honoru kolligacyi, ſtáną przy Synách iego pomocą, áż ći, ktorzy naywięcey perſekucyi od Dworu miewali, nayżwawiey, y poki mogli Dom Krolewſki trzymali, *amici* záś *& proximi de longè ſteterunt*, náwet y ná gardłá temi urzędámi náſtąpili, ktore z rąk Krolá Janá mieli. Przez co *patet*, że obligacye Oycow, przyiaźni, álbo umieraią zniemi, álbo przynaymniey nieżyvią dla Synow. Przeto obawiać ſię nietrzebá, áby Oycowſcy przyiaćiele, byli w Polſzcze dla Syná *graves*.

5to Tá rácya, ktorą wyżey námieniłem, powinna *ſatisfacere* y tey, że iáko záćiągnieni w przeyſzłym Panowaniu przyiaćiele, mogą Krolowi *ex domo ſuccedenti* być pomocni, á zátym

Pol-

Polszcze potężni, ták *odia* od Królá przeyszłego żádane trwáć mogą: y od Sukcessorow; nieiest Polska tákiey Konstytucyi, iáko owe Narody, ktore testámentámi zostáiącey *Posteritati* nienáwiśći, do familii przećiwnych zápisuią, zwyczayna maxima, że *obsequiô, fide, conciliatur amor.* Choć Oycu záskorzył dom iáki, by chćiał to áffektem swoim nástępuiącemu *reparare* Monarsze, pewnie go *devincet*. A zátym mała to w Polszcze racya ná exkludowanie Domu Krolewskiego, gdźie pod czás biwszy się ráno, ná obiedźie piią, á dopieroż u Monarchow y Politykow, gdźie wszystkie miłośći y nienáwiśći passye, *per status rationum* chodzą, y często choć się o co *aliunde* iest gniewáć, *præsens officium*, álbo *necessitas priora damna resarcit.* Ták owo powiadaią: że w iedney kompanii, dał ieden drugiemu w gębę, ten uderzony gdy się do támtego porywa, owen wnogi, gdy go *læsus* goni, zástępuie mu drugi z gołą szablą. Aż ow woła, Panie Bráćie dáłeś mi w gębę, ále to

nic, tylko mnie ty od tey ſzabli obroń, iákoby rzekł co ſię ſtáło, to ſię w drugim interesśie zápomina, gorſza ſzábla niż policzek, godźic ſię z ſobą każe. Nic ná świećie nieieſt ták *ſtabile*, dopieroż w paſſyach ludzkich, ále nay bardźiey przy Dworách, gdźie gniew y áffekt chodźi iáko mu każą, nie iáko potrzebá.

6to E contra, śiła Rzeczypoſpolity cáłey pomogły, nietylko ſámemu Krolowi, Oycá Krolá záſługi. Niemoże być tego iawnieyſzy dowod, iáko ná Krolu Kaźimierzu, owen Polſki Katyliná Chmielnicki, zbuntowawſzy przećiw Panom, chłopow; niezliczonych kozakow woyſka wyprowadźił w Polſkę, chćiał mu Krol Jan Kaźimierz z woyſkiem *occurrere*, ále on złączywſzy ſię z Hanem Machmet Gereiem z wielkiemi ordami, obległ pod Zborowem Krolá, ktory nierowny ſwym woyſkiem *numerô, numero* nieprzyiaćioł y konnych, y ognistych; okopał ſię, y bronił, *tandem* gdy temu *ſufficere* niemogł, iuż ſię gotował ućiekać, á rá-

czey

czey cáłą Polſkę, y woyſko Pogáńſkim Narodom *in prædam* puśćić, poiechał przećię oſtátniey fortuny *tentare* w tráktátách, Kanclerz Oſſoliński, ktory przypomniawſzy Hanowi, że w niewoli z Sołtanem bywſzy, śiedźiał w Rawie u Zygmuntá Trzećiego Oycá Krolewſkiego, że wſzelkich wygod y dobra doznał, ták twarde owo ſerce do wdźięczności ſkruſzył y przywiodł, że prędko z nim ztraktował; náwet gdy Chmielnicki renitencyą pokazał iść zá wolą Haná, porwał ſię ná niego do ſzabli, y chćiał, áby Krolá ná kolánách przeprášzał, tym y Rzeczpoſpolita ſalwowana, y Krol, záczym pokazuie ſię *manifeſtè*, że ſzczęśliwy: kto może wielkiego Oycá záſługami *claReſcere.*

7mò Suppoſitô, że Krol Oyćiec był godny, podćiwy, woienny, ſzczęśliwy, Polakom záſłużony, y że *capacē* Syná do Korony zoſtáwił, *quæ pietas, quæ gratitudo*, tákiego minąć? przećięż oſnowa wſzyſtkich politycznych uczynkow ieſt wdźięczność, y w iáką-

kolwiek intrygę zayrzemy, to inszego między ludźmi niemasz fundamentu, tylko ty dla mnie to uczyń, á ia dla ćiebie to: procz wstydu że u podćiwych nic gorszego nád niewdźięczniká, y że u partykularnych ludźi, náwet y w náturze sámey, iest tákowych ákcyi honor. Dopieroż Stany Państw, y Monarchiy świata, powinniśmy się brzydźić niewdźięczności notą, ktoraby *infallibiliter* paść muśiałá ná Rzeczpospolitą Polską; kiedyby dobrego, kochaiącego Narod Polski, y zásłużonego Rzeczypospolitey Krolá Synow, á do tego *capaces* y godnych Korony, odsądźić od niey bez żadney inney rácyi, tylko że ią dźiećmi Krolewskiemi, mieli Polacy.

8*vo* A ktożby z Krolow Polskich chćiał wiernie y dobrze tey Oyczyźnie służyć, ktoby kosztá łożyć ná ozdobę, y ná usługę iey odważył się? ktoby krew swoię ná woynách lać, życie, y zdrowie swoie ná sámo niebespieczeństwo *exponere* chćiał? gdyby niemiał nádźieie, że po śmierći swoiey w dźiećiach swoich Krolem znowu

ożyie; bo lubo *ipſa ſibi virtus merces eſt & præmium*, naywięcey iednák y wſzyſtko dla dźieći pracuiemy, w tym naywiękſzą trudow náſzych zákładamy poćiechę, żeby potow náſzych źniwa nie kto inny zbierał, tylko *os de oſſibus noſtris, & caro de carne noſtra*. Niemalz ták mizernego, y podłego w Oycu ſercá, ktoreby iákimkolwiek ſpoſobē dźiećiom ſwoim nieżyczyło promocyi. A nuż Monarchá! choćby dla ſławy y reputacyi, y dla ſámey cnoty, chćiał Krol *per ardua* Polſkę wſławić, niemoże ták *potenti conatu* pracowáć, y trudźić ſię, *facti ſi præmia deſint*. I ták: gdy Krolá odbieży nádźieiá, że Syn iego Kroleſtwá ſię niedoſłuży w łaſce tych cnych Narodow, będźie panował niedbale, opuśći ſię iáko ow zły Arendarz, ktoremu expiruie prędko maiętnośći *tenuta*, y pewien, że iey trzymać niebędźie, pewnie o reparacyi, álbo konſerwacyi poddánych niepomyśli, tylko żeby ſwoie wybrał, á czáſow ſwoich dotrzymał. Straći záś Krol pewnie nádźieię, kiedy z przeſzłych *admonebitur* przykładow: że

Krolewſkich Synow, choćiaż godnych minęłá Koroná. Tá propozycya objaśnia ſię Krolá Władyſławá Czwartego przykładem: miał ten Krol z Cecylii Renaty Auſtryacki Syná Zygmuntá, ktory że nád latá pokazował rozum, y dowćip cudowny, Krol widząc że go po Oycu nieminie Korona, rozumiał że tąż drogą, tegoż Syná doprowadźi do Tronu, to ieſt záſługami ſwoiemi. Przeto wźiął przed ſię walną woynę Turecką wprowadźić, y cokolwiek miał ſkarbow, y doſtátkow, łożył; ná ſześćdźieśiąt tyśięcy woyſká Cudzoźiemſkiego záćiągnął, wſzyſtkich Chrześćian pod Tyrannią Turecką ięczących zpraktykował, y iuż zbuntowanych miał, zgoła, co ieno wymyślić ſię może applikacyi, przyłożył ná wywyżſzenie Polſkiey Monarchii. Aż w tenże ſam czas ow Syn dźiewięć lat maiący umiera, Krol żalem opanowany rzekł, o chłopcze chłopcze, coś mi to uczynił? álboś umrzeć niemiał, álbo rokiem przedtym umrzećeś był powinien. Te ſłowá

wa Władysławá wydały serce, że gdyby był nádźiei swoiey w tym Synu niezákładał, niepodiąłby się był ták wielkiemi kosztámi swemi y trudem záslugować ná niego Rzeczypospolitey. Jákby wam Polacy dáwał lekcyą, chcećie áby wam Oyćiec dobrze panował, y szczerze służył, y kochał was, nieodsądzayćież Synow iego od Tronu. Jákoż to sámą rzeczą pokazał Władysław Krol, ponieważ po śmierći tegoż Syná ták wielkie złożył z myśli imprezy.

9no Lubo rzadko kiedy, á prawie nigdy Rzeczpospolita Polska w kolligacye, interessa, woyny, y inne polityczne sprawy, niewchodźi z Cudzoźiemskiemi potencyami, iednák Cudzoźiemcy, záwsze się do Polskiey Elekcyi, y panowánia rządow mieszaią, y intryguią. I to iest ták pewna, że żadney Elekcyi u nas niemasz, żeby y Francya kogo niepromowowałá, y Dom Austryacki z drugiey strony, ktorego Domu fakcyi bać się, y wystrzegać się, (*referente Andrea Załuski. Prin-*

Principe Episcopo Varmiensi) dáwno prze strzegał Jan Zamoyski Kanclerz Koronny mowiąc: *Tria cavenda sunt Poloniæ: Potentia Turcica, bellum Civile, & Austriaca factio.* Co ták iest *evidens*, że *res oculis subjecta fidelibus*, dalszey probacyi niepotrzebuie odemnie. I to nászé Elekcye zwyczayne mięsza, kiedy temi interessami uwiedźieni Panowie, zgodźić się niemogą. Ten mowiąc y brząkaiąc *Gallorum spoliis*, á ow *Cæsaris aurô*, ále naygorsza to, że gdy iedná partya drugą przełamie, to iest, gdy Francuzkie *subjectum* otrzyma fortunę Korony, to záraz Cesarska potencya straszy, y słusznie iey lękać się muśiemy, kiedy iey *æmulum* obraliśmy. Niemogą záś się lepiey te ták przećiwne pogodźić interessá, iáko kiedy się obierze kto z Domu Krolewskiego, bo nayprzod: ktoż mu zázdrośćić może, że się zásłużoną przez Oycá Koroną ćieszyć będźie? potym obudwoch stron mogą *eludi* pretensye. Ták on Francuzowi sprzyiaiącym się obiecywać może, iáko y Cesarzowi, y ták ieden

iák

iák drugi po nim ſobie áffekt, y inklinácyą *pollicetur*, bo nikomu nieobligowany, ile nikomu niepoddány, *ſuppoſitô etiam*, że nie żonaty, *omnibus omnia* być z śiebie *auguratur*. Jaka záś to Rzeczypoſpolitey ſzczęśliwość, wychowánia ſwoiego, Polſkiemi obyczaiami wykarmionego, iákoby Rzeczypoſpolitey dźiećię, á przećię Oycowſką Koroną znácznego y zacnego Panem widźieć, y ſzanowáć! niech káżdy oſądźi: obráć Paná bez ſtráchu, ktory naygorſze poćiąga nieſzczęśliwośći, á zá to, że go obrano mieć Krolá, o ktorym nikt z Cudzoźiemcow mowić niemoże, że go ma w ręku. Nákoniec z Domu, z rąk ſwoich, nie złotem kupionego, nie żelazem wyſtraſzonego *poſſidere* Monarchę.

10*mo* Ná oſtátek: to ieſt pewna, że od tego czáſu iáko náſtały w Polſzcze Elekcye, ták záraz náſtąpiłá kweſtya, á zá nią *partium* walne *ſtudia*, y potężne. Kto ſię lepiey zda ná Tron Polſki, czy ſwoy to ieſt *nativus*, co go Piaſtē zowią? czyli też Cudzoźiemiec?

y tę

y te áffektá Polakow chodźiły y odmieniały śię, *cum revolutione temporum*, y ták krwi Jagielońskiey Dom zszedł w Zygmunćie Auguśćie, záraz śię rzućili do Cudzoźiemcow, y *consecutive* piąćiu Krolow iednego po drugim obráli. Henryká Francuzá, Stefaná Węgrzyná, Zygmuntá, Władysławá, Káźimierzá z Szwedow, sprzykrzyli śię im Cudzoźiemcy, záwołali ná Piastá, y obrali dwoch, Xiążęćia Michałá Wiszniowieckiego, y Janá Sobiewskiego, nieśmiertelney sławy y pamięći, po ktorego śmierći wyprzyśięgli śię Piastá, y ták ćieszemy śię teraz Nayiaśnieyszemi Elektorami Saxońskiemi. Ná tę my Polacy patrząc odmiánę, y áffektow rożnicę, sustynuymy, że w káżdym Krolewicu, y ći co Piastá życzą, y ći co Piastowi sprzećiwiaią śię, maią złączenie y ziednánie *votorum suorum.* Poniewaź Krolewic iest Piastem, bo choćby Oyćiec iego był Cudzoźiemcem, iednák urodzenie w Polszcze, y ná Tronie Polskim Piastem go znáczy, to iest, indygená-

na-

natalis Solii Patriorumq; morum. I znowu nie iest Piastem, będąc *extra æqualitatem* Piastow, wyższym nád Panow Polskich, y koroną Oycá swoiego záchnieyszym, y ći tedy, ktorzy życzą sobie Piastá, co iest *recommendabile* w Piaśćie, znaydą w nim *sua solatia* y ći, ktorzy nieżyczą Piastá *sua vota complebunt.* Co zá iest y w Piaśćie *optabile*, y co w nim *respiciendum*, wypisało się w przeszłey Kwestyi, do ktorey odsyłam, z támtego dyskursu káżdy sobie wybierze, y konkludowáć może. Ze ieden Krolewicz *decorem* Oyczyźnie, Koronie Oycá swego; przez uskromienie Panow, przez Cudzoźiemskich interessow powagę, przez zniesioną emulacyą Panow Polskich, miłość, zgodę, przez obyczaiow konserwacyą, przez rewerencyą Praw y swobod Rzeczypospolitey, wszełką szczęśliwość káżdemu partykularnemu, przez znáiomość osob, kolligacyi, y zásług káżdego, wniść ná Tron Polski, sam ná niego wstępuiąc, *comparare* możc. A zátym bespiecznie kon-

kludowáć możemy, że śię niegodźi Krolewicá godnego, záſłużonego z śiebie, y z Oycá! exkludowáć od Korony Polakom, kiedy go *vitia naturæ, & acquiſitæ virtutes*, od niey nie exkluduią. *Pro Concluſione* tego dyſkurſu, należy gorąco Paná Bogá prośić, áby defektá w Elektorách Polſkich, względem Elekcyi przeſzłych, Pan Bog łáſką Królá Jegomośći, y miłośćią Narodow náſzych, *compenſare* raczył.

KWESTYA IV.

Czy lepiey: áby Krol Polski będąc obrany Młodźainē, to ieſt nieożenionym, wźiął Zonę z Cudzych Kráiow? czyli Polkę? y czyli ieſt słuſzne prawo: áby śię radźił Stanow Rzećzypoſpolitey, iaką Zonę ma wźiąć? czy nie?

Reſolvitur 1*mò*.

Ze

Ze lepiey: aby wźiołCudzoźiemkę, y słuszne Prawo: áby *cum consensu ordinum* się żenił.

1*mò* Jeżeli iest Krol Cudzoźiemiec, *satiùs* y humorowi iego, y wszystkiey sposobnośći, áby Cudzoźiemkę wźiął, boby mu trudno do obyczaiow Polskich, y *genio gentis* Zony swoiey ákkomodowáć się, y niemogłby ią kocháć, á przeto y Zonę, y śiebie uczyniłby nieszczęśliwemi; ieżeli będźie Polak, to *in ornamentum* korony, *satiùs* żeby Zonę Cudzoźiemkę, z zacnych Panow zpłodzoną, wźiął *in sociã vitæ.*

2*dò* Ze Cudzoźiemká niemoże być bez posagu, bo będąc z wielkiego, y *plerumq;* Krolewskiego Domu, nietylko Królá, ále y całą Rzeczpospolitą wesprzeć może posagiem *in casu emergenti.* Ták Krolowa Ludowiká przyniosłszy trzy milliony Frankow, álbo dobrey monety, gotuiącemu się Włádysłáwowi Krolowi Mężowi swemu,

owę wielką, y sławną woynę Turecką wygodźiłá, y pożyczyłá tych pieniędzy.

3tio Z Cudzoźiemki choćiaż będźie Krolową, niemoże być *periculum alienationis* Páństwá, álbo Prowincyi iakiey od Korony, bo *jus successionis* nie idźie, iáko y w innych PáństwáchBiałegłowy wynosząc *ex hæreditate Patriũ* Prowincyi w Domy, te w ktore przechodzą, zostáie iednák záwsze *decus* kolligacyi przy Krolestwie, bez niebespieczeństwá *avulsionis*, iáko się wyżey námieniło.

4to Ze emulacyi miedzy Damami Polskiemi, y zázdrośći niebędźie zKrolowy Cudzoźiemki, iakaby byłá zPolki, iáko to pokazáło się pod Krolem Zygmuntem Augustem, ktory choć zacnego Domu Barbarę Radźiwiłownę wźiął, iednák zázdrość między Panami Polskiemi, doDomuRadźiwiłłowskiego sprawiłá, że Krolowi koniecznie wymoc chćieli *divortium*, y gdyby nie státek Krolewski odpor był dał ich uporowi, dokazaliby byli swego,

go, náwet byli Biſkupi, iáko piſze Orzechowſki, ktorzy rozgrzeſzać Krolá chćieli, y ſámi ná to nástępować ważyli ſię Małżeńſtwo, ktore *ſolenni & legitimô Sacramentô* zápieczentowane było.

5tò Sequitur iákby zniżenie ſię Monarchii z poddáną ſwoią ſię żenić, y to iedney tylko Moſkiewſkiey przyzwoita Monarchii, ktorey *pro fundamento* prawá to zákładaią: żeby iáko dźicy Mężowie, żadnego niećierpieli Cudzoźiemcá, áni Paniey: procz z ſwego kraiu.

Reſolvitur 2dò.

Należy záś Krolowi Polskiemu dokładać ſię oto ożenienie ſtanow Rzeczypoſpolitey

1mò Káżdy Krol będąc głową Páńſtwá ſwoiego, wſzelkim poſtánowieniem ſwoim poćiąga, álbo fortunę, álbo nieſzczęśćie ná poddánych ſwoich, y dla tego Monarchowie, to ieſt abſolutni y dźiedźiczni Panowie Páńſtw

ſwoich, ſą záwſze *victimæ* intereſſow Kroleſtwá; czy to woynę długą z Narodem iákim ſkończyć, czy záczą́ć; żenić ſię z tą, álbo ową Panną muſzą; niepytáiąc ſię: czy piękna? czy ſzpetna? tylko że *ratio ſtatus*, nieták miłośći ludzkiey, iáko *utilitatem Reipublicæ* upatrowáć każe. A że Krolowie Polſcy żadney fortuny ná śiebie, y ná Polakow záćiągać niepowinni, *ſine participatione* rad, y ſtanow Rzeczypoſpolitey, zátym ſłuſzna, áby ſię ich w ożenieniach ſwoich dokładali.

2*do* Krol ktoryby ſię odważył bez tey rády ożenić, nigdyby niemiałby on, y Zoná iego pokoiu; choćby naylepśi byli, bo Polacy obrażeni w tym punkćie prawa ſwoiego, záwſzeby Krolowi przymawiali, że to *non ſine myſterio*: że ſię Krol bez nas z tym, álbo z owym zkolligował Potentatem, że o ukroceniu wolnośći myśli, á ták choć naygorſzą Zonę z ich rády weźmie, wołać ná to niemogą, co ſámi *publicè* poradźili. W Polſzcze záś naybardźiey *Regem tutatur amor* poddá-

nych

nych iego; nieſzczęśliwy Krol: do ktorego raz wezmą diffidencyą, ktorą to wźiąwſzy, náwet kiedy kto w błoćie ulgnie, Krolá winowáć będźie, iáko ſię to raz Szlachćicowi przytrafiło fantaſtykowi, zá panowánia iednego, mniey ſzczęśliwego Krolá.

3*tiò* Polacy, gdy ſię im w tym prawie od Krolá wygodźi, y prawo wypełni, dla tey Krolowy więcey uczynią, niż dla drugiey; to ieſt w reformacyi Stároſtw, y Krolewſzczyzn, á náwet y w Potomkách Krolewſkich ná Tron, iákoby mowiąc: my Polacy Oycá ich żeniliśmy, my też powinni y dźieći iego *manutenere* ná Tronie.

4*tò* Nákoniec: iáko Polacy w tym oſtrożni być powinni, pokazali Anteceſſorowie náśi, ktorzy ták odważnie Zygmuntowi Auguſtowi *reſtiterunt*, że go *divortiare* chćieli z Barbarą Radźiwiłowną, pokazali y przećiwko Zygmuntowi III, kiedy Rokoſz Zamoyſki, Kanclerz y Hetman, przećiw niemu podnieść chćiał, oto, że przećiwko woli zgromadzonych ſtanow, z dru-

drugą ożenił ſię Auſtryaczką. Ták y Michał Krol *multa flagella ſuſtinuit*, że ſię w tym niedołożył Rzeczypoſpolitey, choć ták śiła koron Ceſarſkich wnioſł z nią z kolligacyi. O kolligacyą z Ceſarzem przez Eleonorę też *inſtituta majorū*, należy Polakom mocno obſerwowáć, y domagać ſię, zwłaſzcza, ieżeli ná ten czás niebędą mieli robić co inſzego potrzebnieyſzego, iáko to o Zony Krolow ſwoich kłoćić ſię.

Reſolvitur 3tiò:

Ze lepiey: áby Krol Polski wźioł Polkę zá Zonę, iże to mniey słuſzne prawo, áby ſię Krol dokładał ſtanow Rzeczypoſpolitey, iaką Zonę ma wźiąć.

1*mò* Aby Krolowie Polſcy z poddánemi ſwoiemi Polkami żenili ſię, ieſt to w hiſtoryi náſzey Polſkiey rzadko, mi-

minąwszy dawnych bardzo, y niepolitycznych Krolow, nieczytamy, tylko o Jagiellonie Władysławie pierwszym, ktory Litwy Unią sprawił, że się mowię owdowiawszy, ku Jadwidze Krolewnie Polskiey z Elżbietą Pilecką ożenił; á drugi Zygmunt, ktory Barbarę Radźiwiłownę poiął, wszystkie prawie inne, choć Ruskie, lubo Mazowieckie Indygentki były, iednák Panow udźielnych nád temi kraiami, Corki były, y cale niepoddáne Krolō Małżonkom swoim, y lubo wiemy: że tá rzecz rzadka, y niebywała iest, á do tego, że káżdy Krol Polski bardźiey będźie od Cudzoźiemcá, álbo posagiem, álbo *Regalibûs titulîs*, iuż okraszoną konkurowáć, ániżeli o Polkę małemi wspartą dostatkámi, y Szlachecką okryśloną *æqualitate*. Jednák nie to, co *plerumq́; fit*, y pewnie *fiet* piszę. Ale ieżliby też niepiękniey było Polakom z Polską Krolową, niż Cudzoźiemką? tak dowodzę.

Ze: piękniey by było Polakom, zwłaszcza, kiedy będźie Cudzoźiemiec Krol

á to *in recompenſam*, że kiedy Krolá *de oſſibus noſtris* niemamy, to przynaymniey Krolową. Potym, żeby u Dworu iakakolwiek maniery Polſkiey zoſtałá *forma, & veſtigium*; ktora wſzyſtká w ſwych zwyczáiach zginie, kiedy y Krol y Krolowa Cudzoźiemká ſwoie *appretiant* obyczaie.

2*do* Ze: miło, y pożyteczno Polkę mieć Krolową, miło, żeby káżdy znią gadał, żeby Corki náſze w francymerze zoſtáiące z Krolową, łaſki y konfidencyi zábrały *pretium*, á náwet y pożyteczna, ábyśmy *propitium Jovem* przez Junonę mieli. Zwyczaynie bowiem te Panie umieią nayſurowſze przemieniać wyroki, y dla tego ich zowią Boginie, ten, ktory ich ſwym ukłonem minie. *& è contra*: Niezginie, kogo oná w ſwą łáſkę uwinie.

3*tio* I Rzeczypoſpolitey potrzebna, áby Polka byłá, bo náturalna kochać Narod ſwoy, y gdy poſtrzeże w Krolu Mężu ſwoim, iáko to boku blizka, że co *in præjudicium* wolnośći náſzych myśli, prędzey ſię Polka z Polakami

wſta-

wſtawi, niż Cudzoźiemká, wſzak owo y Eſter u Aſweruſá Królá, Narod ſwoy odważnie, y dowćipnie z Amaná záwźiętośći uwolniłá, że ſam *incidit in foveam, quam primus fecerat ipſe* Narodowi Eſtery.

4*to* Kończę tym ſámym, co ieſt mieć Krolową, álbo Krolá bez ięzyká Polſkiego. Zá Krolá Michałá záćiągniono kilka tyśięcy kozakow, pod Hetmanem Hanenkiem, ktorym niedawáno áni prowiantu, áni ná ſtrawę pieniędzy. Podawaią oni ſupplikę Eleonorze Krolowey, uſkarżaiąc ſię ná ſwą krzywdę, (ktora wzwyczaiona byłá wſzyſtkim Polakom, oco tylko ią prośili, odpowiadać: *multò bene, multò bene*, to ieſt: bardzo dobrze.) Przy owey ſupplice, poczęli kozacy wołać: pozdychaioma z hołodu, á Krolowa do nich rzecze: *multò bene, multò bene*, nierozumieiąc czego chcą, pozwoliłá im zdychać. Powiadaią y o drugim Krolu, ięzyká náſzego nierozumieiącym, pewnie o Ludwiku Węgrzynie, ktoremu gdy ſię ſkarżył Szlachćic ná lu-

dźi iego, tłumacz *illusit* Krolowi, powiadaiąc: że prośi o pocałowanie ręki. Ná co Krol nátychmiast, *magnificè assensit*, y zá krzywdę iego, pozwolił mu *dextram tetigisse*.

KWESTYA V.

Jeżeli lepiey: áby Biskupi w Senaćie Polskim záśiadali *cũ ea activitate* iaką maią? czyli nie?

Resolvitur 1*mò*: Ze lepiey áby záśiadali.

Do tych czás w przeszłych Kwestyach, y rezolucyach moich, traktowałem tákie Rzeczypospolitey Polskiey zwyczaie, y prawá; ktore się y odmieniać mogą *secundùm beneplacitum*, y potrzeby stanow, y ktore iuż nieraz odmieniano, iáko to: ktore lepsze do korony *subjectum*, czy Piast, czyli Cudzoźiemiec? iáka lepsza w Elekcyi *metho-*

thodus, czyli przez Posłow? czy przez Pospolite ruszenie? czy lepsza zá Krolową, Polka? czy Cudzoźiemká, czy ná koniec *excludenda Domus Regia?* I te wszytkie rzeczy bywały w Polszcze ták y nieták odmieniały się, *pro velle statuum.* Teraz wchodzą tákie materye *ad excutiendum*, ktore zá prawem, iák zá murem *securæ, magnitudinis suæ* śiedzą, y *probabiliter* áni przez skrypt moy, y racye błahe; áni *per activitatẽ*, by naywiększych ludźi niewzruszą się. Jednák: ponieważ to *interessatis* niezászkodźi, godźi się upatrywać, y wytykáć polityczne defektá, iáko w słońcu *maculas*, ktore lubo Astrologowie dowćipnym okiem znayduią, przećię ich niepoprawuią, áni znoszą, y słońce świeći y grzeie, choćiaż świátłu iego przymawiaią: *Planetarii Censores.* Ták y Ichmość Xięża Biskupi, ktorych *profundissimè*, ile *Sacras Personas veneror, quà* Biskupow, zá złe mieć mnie niebędą, że to *advertam, quod nõ avertam, nec corrigam*, y że to namienię, czego nieodmienię.

1mò Lubo Narod nász Polſki między Europeyſkiemi Narodámi, ledwo nie oſtátni do zgromadzenia Chrześćiańſkiego Kośćiołá przyſtąpił, iednák nietylko Wiarę Swiętą ſerdecznym, y żwawym przyiął, y konſerwował affektem, ále y wſzyſtkie rzeczy, do Kośćiołá Bożego należące, (co my *universaliter: ſacra* zowiemy) niewymownym reſpektem y magnificencyą traktował, ſą tego *veſtigia* w bogatey Biſkupow fundacyi, w erekcyi Opactw, Klaſztorow, &c. ſą relikwie obſerwacyi w poſtách ták twardych, w dobywaniu ſzabel przy Ewangelii, w policzkowaniu ſię pod czás Elewacyi. Ale naywiękſzy dowod miłośći, rewerencyi, y ufności do Kośćiołá Bożego dał Narod nász, kiedy *ad Sacrarium Libertatis* Polſkich Biſkupow do Senatu wprowadźił, dawſzy im też wſzyſtkę powagę, co ią Senatorowie maią, *vetandi, votandi, & approbandi*, co ich ſumnienie, y wola dyktować będźie; á dawſzy im przed wſzyſtkiemi Senatorami mieyſce, y preeminencyi

ho-

honor. Dobrze tedy że tám záśiadaią, gdźie ich Przodkow nászych *Pietas*, y święta osadźiłá Religia, ktorey gdybyśmy się zprzećiwili, my *Posteri*, naprzod zgrzeszylibyśmy przećiw polityce, odmieniaiąc *instituta Majorum*, ktorych iáko *murum Aheneum* trzymać nam się potrzebá: bo niemasz w prawach nászych teraznieyszych nic, áni ták gruntownieyszego, áni lepszego, iák w Ich było. Potym osądźiłyby nas Narody: że Wiará Kátolická, u nas ná wygnánie się gotuie, kiedy Pasterze y tey Wiary *Arbitri*, z Senatu *exulare* poczęli, á zátym *pro honore gentis*, należy nam Biskupow konserwowáć w Senatorskiey prerogatywie, ieżeli Krolom Polskim nádany od Papieżow *Regis Orthodoxi* tytuł, konserwowáć chcemy, y myślemy.

2*dó* Biskupi, są to *Atlantes*, & *Antesignani Orthodoxæ Fidei*, & *Polonæ Libertatis Nobilium*, gdyż oni *suô zelô* nietylko wnieśli do Polskiey Kátolicką Wiarę, w korzenili ią w sercá ludzkie, & *plantaverunt* w Polszcze nászey *vineam* Chri-

Christi, y byli *Primi Assertores recti sen-sûs de Deo, & salute animarum*, ile ná to szczegulnie, *propriis Sanctæ Sedis Apostolicæ impensis*, zá panowaniá MIECISŁAWA I, y DĄBROWKI[...], Xiążąt Polskich, pierwszych ná Tronie Polskim Chrześćian; ták też byli *Primi Assertores Polonæ Libertatis, & Nobilitatis Equestris Ordinis*. Gdyż iáko sámi *susceptum Sacramentum Baptismi, & ob Authoritatem Catholicæ Fidei*, byli *eô ipsô liberi*: że Kátolicy; ták też *sensim sensim svaviter, & efficaciter* wmawiali, y wmowili to w Polskich Regnantow, żeby ćiż Regnanći Oyczyzny nászey, dobrze obstawaiących żyćiem, dźielnośćią, fortuną, y powagą, zá cáłość Oyczyzny, Ludźi, Chrześćian; *donarent cingulô Nobilitatis*, wypuśćili ich *ex rigore* absolutney władzy, y posłuszeństwá, tudźież *eveherent ad capacitatem, & actualitatem* prerogatywy, *omnium Dignitatum & Decorum*, w ktorych do tych czás *refulget* Nász Stan Szlachecki. Záczym: odwdźięczaiąc te *benemeritorũ* ku sobie, y swobodom swo-

ſwoim, *Actus* Nayiaśnieyſza Rzeczpoſpolita Polſka, Ichmośćiom Xięży Biſkupom, wprowadźiłá ich do Senatu *primariò* ná to: że owa *peſtilens lues*, niecnotliwych w Wierze Swiętey Kátolickiey Rzymſkiey, Nowatorow, y Herezyarchow, Lutrá, Kalwiná, Zwinglauſzá, y innych, záráźiwſzy *nobiliorem* Chrześćiańſtwá *partem*, ták ſię mocno byłá do Polſki wkradać poczęłá, że zá Zygmuntá Auguſtá, iuż cáły procz Biſkupow, Senat heretycki był. Aż zá Zygmuntá trzećiego, (iáko piſze Xiądz Skarga) dwoch tylko Senatorow Kátolikow było. Zeby tedy ći, ktorzy od Bogá ná obronę, y utrzymanie Wiary powołani ſą, bronili tey Wiary, dána im Senatorſka *vetandi poteſtas*, áby przynaymniey przez prawá kontradykowali temu powietrzu; kiedy w zákámiałych, y przewrotnych ludźiách odmienić iey niemogli. Jákoż pobłogoſłáwił Pan Bog, *his ſacris conatibus*, bo nietylko z Senatu wyrugowana herezya, ále żadnego niedopuſzczono prawá, ktoreby Herezyi

zprzyiać mogło choć *per indirectum.* Aż świeżo záś z ich kuźni *fulmē*, Konstytucyi Seymu Brzeſkiego Litewſkiego, przećiwko bezbożnym wyſzło Aryanom, iáko záś ſtanom Rzeczypoſpolitey wolney, śiła ná tym należy do konſerwacyi wolnośći, żeby heretycy gory y potencyi niemieli, wymowić trudno, procz Boſkiego błogoſławieńſtwá. Záczym: dla politycznych rácyi, & *arcanis ſtatûs, expedit:* áby iedná wiará byłá. Bo nayprzod: coż może prędzey nayſpokoynieyſze zgromadzenie rozłączyć, iáko herezya? co ieſt *Magiſtratibus*, y wſzelkiey zwierzchnośći przećiwnieyſzego iáko táka wiará, ktora námieśnikom Chryſtuſowym z władzy od Chryſtuſá dáney ſię wybiłá? Co wſzelkiemu porządkowi nieprzyiaźnieyſzego, iáko tá Religia? ktora *nullos ritus* żadnego obrządku, żadney cnoty nieuczy, áni chowa, áni chwali dobrego uczynku. Táć to polityká y Krolowi Francuzkiemu otworzyłá oczy, że y prawami wydánemi, y proźbą, y groźbą, y orężem,

y wſzelkiemi nákoniec ſpoſobami Hugonitow wygnał, álbo náwroćił, y od boiaźni uſtawicznych rebelliy, Páńſtwo ſwoie uſpokoił, y oczyśćił; wraz y Bogu *Sacrificium Pietatis*, y ſobie pewny Pokoiu Ołtarz wyſtáwił, iuż tedy nietylko dla Paná Bogá *quod ſummum*, ále y dla konſerwacyi wolnośći, y Religia Kátolická *manutenenda*, y Biſkupi dla niey *conſervandi* w Senaćie.

W Páńſtwie Rzymſkim, *alias* teraz Rzeſzy Niemieckiey, ſą ordynowani, álbo raczey poſtánowieni Biſkupi Elektorami, Xiążętámi udźielnemi, ktorzy *abſolutô dominiô*, wielkie Páńſtwá y kráie rządzą, *Jus gladii*, *jus cudendæ monetæ* maią, y rozumiem, że naybardźiey dla tego to Rzymſkie Páńſtwo, *Romanum Sacrum* zowie ſię *Imperium!* że ták *Sacra colit.* Kiedy tedy tá Inſtytucya, y Biſkupow udźielność, nic tám *ſcandali*, & *ſtatibus præjudicii* nie czyni, y owſzem honor, y pożytek wielki przynośi. Czegoż ſię ma y Polſka bać, żeby w Senaćie ćiż záśiadali Biſkupi? ktorzy pobożnośćią Wiarę

Swiętą, mądrośćią záś rady wſpieráć, y utrzymywáć mogą, zwłaſzczą że *ex professo* inſtytucyi ſwoiey powinni byc y świętemi, y uczonemi, á nie *de una Missa* Kápłanámi.

3tiò: Prerogatywa Biſkupia będąc wyſoka, żadnemu świeckiemu niepodlega Magiſtratowi, áni inney, procz Rzymſkiey Papieſkiey iuryſdykcyi. Dáie im większą wolność w Senaćie, złym poſtępkom Krolewſkim opieráć ſię, niż świeckim Senatorom, ktorym reſpektá ich oſob, dźieći, krewnych &c. często zámykáią gębę; á bardźiey ieſzcze pomſzczenia ſię Krolewſkiego boiaźń milczeć świeckim każe. Bo ná przykład, gdy Senator Duchowny przymowi ſłuſznie Krolowi, y z Janem Swiętym rzecze głośno. *Non licet tibi Rex*, to go Krol ſkaráć czym inſzym niemoże, tylko że mu lepſzego Biſkupſtwá nieda, álbo że promocyi iego w krewnym ktorym nieprzyimie. A Senátorá świeckiego záraz y poſłami ſobie przychylnemi, poſzczwáć może, y *de famoso libello* obro-

ći-

ćiwszy *liberum sensum* w paszkwil, (iáko to iuż nieraz czyniono) pozwy mu każe dáć, y w Trybunale *acriter*, y potężnie zmyć; nákoniec rożnemi sposobami ruynowáć nieprzestánie. Od czego wszystkiego charakter Biskupá, iáko pomazańcá Bożego, y od surowego záłania Krolá. A nuż dopiero: kiedy Biskup wolnieyszy niż świecki, może Krolowi *resistere* dáleko bárdźiey, *& læsionam* prawá, *& boni Cōmunis arcere à Republica; consequenter* y innym Senatorom y Posłom może admonicyą dáć, przećiwko powinnośći urzędow swoich postępuiącym, *minor* od Paná *potentia*.

4*to*. Nietylko *vitiis resistere* Biskup odważną pobożnośćią może nápominiáiąć, iáko Pasterz: przestrzegáiąc iáko Senator, łaiąc w ostátku iáko Xiądz; ále też ma, y powinien mieć łaskawą pobożność, iáko też *Authoritatem*, y do pogodzenia záiątrzonych serc ochotę. Náprzykład: záwezmą się Domy, zwaśnią się wielcy ludźie, záczepią się ták ná honorách Dignitarze,

że ná ich zwadźie zátamuią się obrady Rzeczypospolitey, *Imminet* sáme Seymu zerwanie, nád ktorą ránę Oyczyzná náſzá nic ćięższego, y gorszego otrzymać niemoże *in Corpore politico.* A ktoż do poiednánia rozrożnionych ánimuszow sposobnieyscy być może, y powinien, iáko iedni Biskupi? oni nayprzod *partialitates* brać niepowinni nieprzyiaźnych miedzy sobą Domow, bo są *Patres communes* nas wszystkich, zostáwiona professya z Ewangelii, áby do świeckich ustáwicznie mowili: *Filioli, diligite vos ad invicem.* Ich charakter koło zgody, y miłośći chrześćiańskiey pracować muśi, áby w stánách, y ludźiách, ktorzy Rzeczpospolitą *componunt, Pax Regnet & amor.*

5to. Niechodząc w głębokie Polakow *Annales*, niewzbudzaiąc Swiętego Woyćiechá, y Stánisłáwá, *ex sacris cineribus*, nieprzypominaiąc Oleśnickich, Maćieiowskich, Hozyuszow, *quos ardens purpura texit*, y ich ku Oyczyznie miłość, y Kośćiołowi Bożemu żarliwość, *& in pacificanda Republica*

sa-

sacros mirosq, conatus. Kończę ostátniemi trzech Biskupow Polskich przykładami, Pierwszy iest Opaleńskiego, Biskupá Chełmińskiego, ktory w Toruniu, Dyecezyi swoiey wygadzaiąc, y wspaniałośći náturalney, ktorą mu wielkiego *natalia* dáwały Domu, *&* *árdor* żarliwośći ku Wierze Swiętey Kátolickiey, miał processyą publiczną po Mieśćie, ná ktorą wśćiekli heretycy uderzyć niemogłszy, gdy Biskup iuż obiaduie z Prałatami, oblegli go w kámienicy iego, y szturmowáć poczęli, á w tym wchodźi od Magistratu Deputat, mowiąc: że żałuie Magistrat tumultu tego, ále że to sprawiłá tá Processya publiczna *in furenti populo*, ktorego *frenare* Magistrat niemoże, y że innego niemasz *remediũ*, tylko żeby Jegomość Xiądz Biskup te punktá podpisał, ktoremi ukoić się pospolstwo swawolne może. A w tych punktách wielka cyrkumskrypcya Biskupiey władzy, y świętey wiary byłá. Tedy ow Biskup iákoby z Piotrẽ Swiętym mowił: *Etiamsi mori opurtuerit,*

erit, non te negabo: Polſką *generoſitate* powiedźiał: *Zginę tu wprzod, niż od was ia prawa, y Religia moia brać będźie.* W tym ieſzcze bardźiey dobywać ſię poczęto; áſſyſtencye iego zá Miaſtem, y teby mało ſukkurſu przynioſły. Zno wu y drugi raz, y trzeći raz Migiſtrat poſyła, y co raz to odważnieyſzy reſpons odnośili. Nákoniec, gdy wſzyſcy Xiężá że ſtrachu potruchleli, otworzyć zátáraſowane drzwi kázał, y obroćiwſzy ſię do ſwoich záwołał: *Quicunq; Domini eſt, jungatur mihi.* Jeden Krzyż w ręce wźiąwſzy, wyſzedł odważnie, ná co zdumieni lutrowie, ręce opuśćili, y po między orężem ná śiebie nágotowanym, przez rozſtępuiących ſię przeſzedł nieprzyiaćioł, przez ktorych przećiſnąć ſię kto inny niemogł. I ták z Krzyżem, iákoby z woyſkiem iákim, pod tarczą Prowidencyi, y Protekcyi Boſkiey, poſzedł proſto do Kośćiołá, gdźie padłſzy krzyżem, ná Ołtarzu wielkim, przećiwko wiolencyi ták oczywiſtey nápiſał proteſtácyą. Drugi przykład modeſtyi

Bi-

Biſkupiey, w Biſkupie Poznańſkim Witwickim, przećiwko ktoremu gdy *publicè* w Senaćie ieden Poſeł z Prowincyi Wielkiego Xięſtwá Litewſkiego, nátarczywie, & *licentiosè* przymowił; *Infremuit* Izbá Senatorſka ná to, y gdy owego Poſłá ſądźić chćiałá, wielce ſię zá Biſkupem uymuiąc. A oto ow Biſkup obchodźił *pacienter* wſzyſtkich Senatorow, y Poſłow, oraz całuiąc krzyżyk mowił: Ten mi gębę zámyka. Proſzę W. M. W. Panow, ábyśćie mi náśladowáć Chryſtuſá pozwolili, á memu adwerſarzowi dáli pokoy. Trzeći przykład świeżey ieſzcze pamięći w Brzoſtowſkim Wileńſkim Biſkupie, ktory po ſwoich wielkich lezyach z Woiewodą Wileńſkim, Hetmanem wielkim zákończonych, gdy záiątrzona przećiwko woyſku Litewſkiemu Szlachtá; poſpolitym ruſzeniem ſtánęłá, y pod Grodnem Woyſkami Jego Krolewſkiey Mośći zmocniona Saſkiemi, uſzykowałá ſię do potrzeby, y iuż prawie poczęłá ſię byłá z Tátarſkiemi Chorągwiami utarczká; tenże

Biſkup Wileńſki Brzoſtowſki ták długo po między ſzykami chodźił, áż ich zgodźił; y lubo do nieukontentowánia Hetmańſkiego ſię to ſtáło, bo woyſko zwiniono Szlacheckie, zoſtáwiwſzy chłopſkie, iednák śiła dobrego ten Biſkup ſprawił: że krwi rozlania niedopuśćił, ná ktore ſię zánioſło. Pierwſzy tedy przykład w Biſkupie Chełmińſkim pokazuie, że dla konſerwacyi Wiary potrzebni ſą Biſkupi. Drugi w Biſkupie Poznańſkim, że modeſtyą ſwoią może pociągnąć Biſkup ludźi świeckich do wytrzymánia podczás prętſzych, y gorętſzych impetow. Trzeći w Biſkupie Wileńſkim, że do pogodzenia wielkiey zámieſzaniny, potrzebni ſą w Senaćie Polſkim Biſkupi.

Reſolvitur 2dò.

Ze lepiey: áby Biskupi w Senaćie niezáśiadali.

Præmitto hic, że *etiam in hac reſolutione ſecunda*, niemyślę racyąmi *excludere*

Xią-

Xiążęćia Prymaśá Korony Polskiey, gdyż ten ile *Vice Rex, Primusq; Senatorũ Princpes, ex natura legis*, koniecznie powinien być w Senaćie, ile Kátolickiey Rzeczypospolitey, ták dla zászczytu Narodu Polskiego, iáko też *propter Authoritatem, & necessitatem boni ordinis, & Regiminis, in casu interregni. Hoc præcustodito*: powtarzam to, com przed tą kwestyą nápisał: że *non studiô nocendi* prawom Biskupim, ktore wiem, że nietylko ia, ále cáła Rzeczpospolita niewzruszy, ále tylko dla poostrzenia rozumu ná obie strony racyami przećiwnemi certuię, dodaiąc to w terazznieyszey rezolucyi, że nic niemowię przećiwko dobrym Biskupom, y świątobliwym, ná iákich teraz patrzę, ále ná owych, ktorzy się trafiaią, ktorzy godnośći y prerogatywy Biskupiey, y Senatorskiey preeminencyi, záżyć mogą ná złe nasze, y swoie. Tę przestrogę uczyniwszy, do sámey rzeczy idę, że: lepiey, áby niezáśiadáli; z tych rácyi:

1mò. Biskupi, powinni iść drogą

Chrystusową, ktory powiedźiał: *nemo duobus Dominis potest servire*, nie morálizuię nád tym, bom nie Káznodźieiá, że Chrystus Pan, y Kośćioł, álbo Dyecezya, iest ieden Pan, á świát drugi Pan, y żeby temu Panu Xięża Biskupi nie służyli, według tego Ewangelicznego przykázánia; nie mowię: bo *piè credo*, że ták się z świátem spráwuią, iáko *primitivæ Ecclesiæ Episcopi*, ále ia tę sentencyą, á raczey przykazánie przytáczam do tych Panow. Jeden iest Chrystus, y Kośćioł, ktoremu Biskup *ex professo* służyć powinien, á drugi Pan iest u Biskupow Polskich Rzeczpospolita, Seym, Seymiki, Rezydencya u dworu, *& id genus*. To ia sustynuię, że tym dwom Panom, ktorym *ex professo* Biskupi Polscy służyć muszą, służyćby niepowinni, bo *nemo duobus Dominis potest servire*, á przynaymniey choć *in vincibili impedimento*, to z trudnośćią obiema będźie mogł wygodźić. Náprzykład tu wizytowáć Dyecezyą co Rok należy, niespuszczáiąc się ná *Vicarias* Officyałow, y Archi-

chidyakonow *poteſtates*; á tu ná Seym, álbo ná Seymik zieżdzać trzebá, á tu *Senatus conſilium amovet*. Tu ná Swiętá wielkie *pro conſolatione Fidelium*, ná Sákrámentow adminiſtracye, ná poświęcenie Kápłanow, ná przykład wiernych Chrześćian, ktorzy ná Biſkupá, iáko ná Paná Bogá oczy obracaią, zieżdzać do Kátedry ſwoiey potrzebá; á tu *cura* Rzeczypoſpolitey w Warſzawie, lubo gdźieindźiey ná więźi trzyma, tu świątobliwy Biſkup ná Kazánie gotowáć śię chce, á tu Pańſkie wizyty, Polſkich, y Cudzoźiemſkich intryg kommunikacye, á tu gotowanie śię do Senatu ná *votum*, święte rozproſzy zámyſły, & *cogitationes quæ à Deo ſunt*, gdźieindźiey zábiera. Nákoniec pobożny Biſkup czytaiąc Kánony Kośćiołá Bożego, wyczyta, że intratá Biſkupia ná trzy częśći iść powinna, pierwſza ná reparacyą Kośćiołá, y potrzeby Kátedry iego, druga ná iałmużny, ná inſtytucyą młodźi Szlacheckiey, ná wypoſażenie Panienek ubogich, poczćiwych; trzećia

częśś

część ná iego sámego prowizyą. Czytáiąc to (mowię) że idźie zá wolą Kośćiołá Bożego, y záraz do exekucyi śię bierze, rozdźiela te pieniądze ná troie, y tylko co ie ma rozdáć, áż tu *deliberatoria motiva* wychodzą, że *necessario* ná Seym iecháć trzebá, ná inszy rok muśi śię odłożyć iałmużna, *& necessitates subveniendi* Katedrze, á tu ná wyprawę Seymową, intratę cáłą obroćić muśi choć naydoskonalszy Biskup, przećiwko woli, y intencyi swoiey dobrey. Bo iákoż dla samych Cudzoźiemcow, bywszy Polskim Senatorem ma śię pokazać: ma piechotą iść do Senatu? *contra decentiam, & Authoritatem*, niebędźie koło niego w karetách, koniách, Pałacách magnificencyi, będą ná niego złe paszkwilowáć ięzyki, sknyrowaty &c. Czego uchodząc: muśi y pięknie iezdźić, y pięknie ieść, nie iák Biskup, ále iák Senator Polski. I dla tegoć to widźiemy, że ták mało po Kośćiołách porządku, wiele ubogich w gnoiách leżących, y nierządnych domow, bo Biskupow,

War-

Warszawá, Dwor, y iego interessá trzymaią, chybá ná czás krotki pozwoli mu zayrzeć do Dyecezyi swoiey, y dla tego ná ubostwo, po Kośćiołách sáme náwet obaliny żałośnie poglądaią. A temu Biskupi cale niewinni, bo te pieniądze, ktoreby pewnie ná chwałę Bożą łożyli, *necessario* łożyć muszą ná publiki, gdźie ieden Mieśiąc kosztuie więcey, niż w Domu Rok. Sáma tedy experyencya uczy, że álbo Pasterska powinność, przez Senatorską umnieyszy się, álbo Senatorskiey przez Biskupią *derogabitur*, y prawdźi się: co wyżey námieniłem Ewangeliczny mandat: *Nemo duobus Dominis potest servire.*

2do. Wszystkie te, ktore przeszłey rezolucyi námieniłem rácye, służą tylko dobrym Biskupom, y Instytucyi swoiey *zelantibus*, y gdybym wiedźiał że to iest *ex natura* przywiązano do Biskupstwá być ták Swiętym, iáko być powinien Biskup, ánibym tey kwestyi zákładał, tylkobym *affirmative* przyznał, że nietylko Senatorską,

ále

ále y wyżſzą moc dáćby im potrzebá, boby iey ná złe niezáżyli, ále że więcey ludźi złych, niż dobrych, *humanitatis noſtræ vitiô*, y że *unctio domini* w nas nieznośi *fomitem peccati*, przykłądem tego wielki Apoſtoł Swięty Paweł, ktory ſię ſkarży: *Datus eſt mihi Angelus Sathanæ, qui me colaphiſet, video alium legem in membris meis, repugnantē legi mentis meæ.* Záczym co zá dobremi Biſkupami *militat*, to przećiwko nieuważnym *pugnat*. Jáko to náprzykład: dobry Biſkup y Senator, widźi fakcye ſzkodliwe Wierze Swiętey Kátolickiey, prawom, y ſwobodom náſzym; nápomina *Primores*, y do kogo co baczy, Swiętego Stániſłáwa uſty ſtrofuie, to drugi będźie Bolesłáwem Smiałym, ſprzećiwi ſię dobremu, przywiąże ſię do fakcyi, álbo ią ſam zrobi, wywroći wſzyſtko *in contrarium* dobra Poſpolitego, kraſząc *Zelô Epiſcopali, & ſacræ* przypiſuiąc *libertati*. Tákże y to: że powinność Biſkupow, rozrożnione ánimuſze godźić, pokoy między ſtánami záchowáć, żadnych ſámi

ná

ná ſię nie biorąc *partialitates.* A czy-
niąż to? otym *nec nominetur* wniekto-
rych. A oto w opłakánych *in Año* 1697
& 1733. rewolucyách, ktoryż z Ich-
Mośćiow Biſkupow, ták *ſerio* prowa-
dźił ſtrony rozrożnione do iednośći?
ktory ták *diligenter* biegał, *ut averte-
ret ſcandalũ*, raczey więcey Politykow,
ktorzy *induebãt ſtudia partium.* Zaden
neutraliſtą niebył, żaden obudwu, błę-
dom nieopponował ſię, *nocivum videns
non avertit*, á do tych nieſzczęśliwośći
nigdyby nieprzyſzło, gdyby Senat Du-
chowny, to ieſt IchMość Biſkupi z
Prymaſem zgadzali ſię, ktory lubo ieſt
w liczbie mnieyſzy, ále mocnieyſzy,
y zápewne Swicki Senat ná ſwoię ſtro-
nę przećiągnęliby, y pogodźili.

3*tiò*. Ze to Senatorſtwo w Biſku-
pach (*ſuppono* záwſze & *proteſtor*, że
tylko o tákich mowię, ktorzy nie ſą
à corde Rzeczypoſpolitey) *impunitatem*
grzechow czyni: bo Biſkup káżdy *ex
ratione ſpiritualis ſtatûs*, żadney mocy
y zwierzchnośći Rzeczypoſpolitey *ri-
gorosè* niepodlega, ále tylko *ſummæ Se-*

di Apostolicæ subest. Arcybiskup záś *Metropolitanus* y Nuncyusz, są to tylko *oculi summi Pontificis, non Virgæ* ná Biskupow; y tylko *Jurisdictionem devolutivã* nád niemi maią, záczym gdy Biskup Polski *excedit metam statûs sui, & culpabilis* będźię, pytam się, ieżeli *reprehẽsionem* od Arcybiskupá *sustinebit?* iáko żywo, gdyż mu iáko w Duchowieństwie *strictè & rigorosè* niepodlega, ták w Senaćie iest rowny *quo ad activitatẽ vocis, consequenter*: czyby się Arcybiskup odważył nápomnieć, álbo karáć tego, ktory mu tó ná Seymie, Seymikách, y *quovis sæculari subsellio*, z wielką pomstą *suîs modîs* oddáć może, kiedy się odważy, y usadźi. Dopieroż Nuncyusz, ktory nietylko Duchowne Sw: Stolicy w Polszcze tráktuie *negotia*, ále y polityczne świeckie okkurencye y interessá, w ktore Rzym wchodźi; nieodważyłby się Polskiego Biskupá, oraz y Senatorá kárać, bo pewnie w pierszey podáney okázyi, w ktoreyby postrzegł że Rzym pretenduie, zemśćiłby się krzywdy swoiey zápewne,

tá-

támuiąc iáko Senator, y ſam, y przez innych, czegoby ſię Rzym nápierał. Olſzewſki dobrego ánimuſzu y wſpaniałośći, Arcybiſkupem Gnieźnińſkim zoſtawſzy, chćiał koniecznie dokazáć tego, áby Nuncyuſzá w Polſzcze niebyło. Pretenduiąc on, ile *de lege* bywſzy *Legatus natus*, żeby mogł ſam funkcyą Nuncyuſzá *adminiſtrare* w Polſzcze, y że to z fundácyi Arcybiſkupá Gnieźnieńſkiego wyczytał, że wſzyſtkie te prerogatywy *ſedi Gneſnenſi* nádáwa Papież, ktora to pretenſya *magno motu agitabatur. Subjungo* ieden tylko przykład, że Biſkupá ſam Papież ſkonfundował w ten ſpoſob. Był u Papieżá Urbaná VIII. Poſłem, od Władyſławá Krolá, Biſkup pewny Polſki, (ktorego *nomine non utar, ponam pro nomine factum*) gorney fantazyi, y wſpaniałośći. Ten gdy ſię Papieżowi tą wſpaniałośćią, y wynioſłośćią ſwoią náprzykrzył, y niepodobał; ſzukał ná niego Papież okazyi, áby go umartwił, dał mu ią tenże Biſkup prętko, áż mu rzekł Papież, *tace:* on odpowiedźiał:

Non tacebo, quia sum Senator Poloniæ. Dopiero Papież *subjunxit : Mittam Episcopum in Triremes, Senatorem verò pacificè remittam in Poloniam*, po tych rosterkách, ow Poseł poszedł do stancyi swoiey, ná trzy stoły częstuiąc, y sam záśiadłszy, pić począł, hałas, muzyká, &c. á Papież mniemaiąc że Polak do tych czás z ite słowá w aprehensyi umiera, posłał ná szpiegi: rychłoli skona; áż mu powiadáią, że ten Polak pije strásznym obyczáiem, nád czym się dźiwił Papież, y że groźb, y kary Rzymskiey, mniey uważaią Polscy Biskupi, doświadczył. Lubo tedy Papież odważył się tego Biskupá ták postraszyć, oco on niedbał, niewidźiemy, áby Biskupá ktorego Nuncyusz iáki dotknął słowem *correctionis*, y owszem, kiedy się pewni ludźie náprzykrzali Nuncyuszowi, áby pewnego (ktorego *causa honoris* niewspominam) *coerceret*; odpowiedźiał Nuncyusz: *Regnum meum non est de hoc mundo*, pokazuiąc, że w Polszcze mało się Nuncyuszá boią Biskupi. Godźi się wspomnieć

y

y tę, ktora z sámego Rzymu przyszłá historyą. Do Papieżá Innocentego XII, iednego Biskupá oskarżono, ktory z Zakonniká *ad Episcopatum assumptus*, habitu swego Zakonnego nienośił, (ktory sámi Kardynali z Zakonnikow kreowani ná sobie *deferunt*) Papież tedy nápisał do Biskupá *Breve*, áby od kolorow *abstineat*, y tylko Zakonu swego nośił habit, ow Biskup, że był dźiwnie názbyt rezolut, odpisał: że Senatorstwo Polskie, z tego uwalnia mnie prawá, y inne rzeczy *addendo* konkludował, że niepowinien, y niebędźie inaczey chodźił, tylko iák drudzy w Polszcze Biskupi, ná ten list *infremuit* Kardynał ieden, y gdy Papieżá ánimuie, że ieden Biskup *rebellis*, godźien kary; Papież mu rzekł: nieznász ty Polakow, day pokoy, iákbym ia mu znowu nápisał, toby on w stroy Papieski się ubrał, á myby długo myśleć muśieli, co z tym czynić. A pewnieby záś wiedźieli, gdyby Biskupow Senatorami niewidźieli.

KWESTYA VI.

Jeżeli lepiey: áby Hetmani byli *temporales & mutabiles*, to ieſt docześni? czy też do smierći trwaiący?

Reſolvitur 1mò.

Że lepiey, áby byli docześni.

1mò. Od przykłádow wprzod Cudzoźiemskich, *allegatur* Rzymskiey Rzeczypoſpolitey ſtátut, ná owey kolumnie nád Rubikonem záwieſzoney, y wyryſowaney w te ſłowá: *Hic miles arma deponito, Imperator Civem induito.* Przez co widźiano, że Hetmani Rzymſcy nietylko byli doczeſnemi, ále urzędy ſwoie przed Rzymem składać byli powinni, y iáko nayprywatniey w tym Mieśćie, żyć y obchodźić ſię z káżdym zárowno powinni byli. Dokładaią tego ći, co to twierdzą: że poty Rzeczpoſpolita, y wolność iey trwałá,

łá, poki prawá tego Juliusz Cesarz niezłamał, ktory umiawszy *in præsidi-um* ámbicyi swoiey woyská zwyćięż-kiego záćiągnąć áffektá, umiał ich y ná Rzeczpospolitą obroćić, raczey przemienić nienáwiść wolnośći, *Imbelle patiere togam Regnumq; Senatus,* y gdy Hetmańskiego urzędu ták dłu-go *potestatem exercuit,* miał czás y spo-sobność *perpetuus Dictator*, á bardźiey *Imperator Exercituum,* Woyská y urzę-du swego strászną mocą się uczynić. Konkluduią zátym ćiż: żeby przykła-dē Rzymskim, Polska kaiałá się Rzecz-pospolita, niedáiąc mocnić się przez czás długi ná urzędźie Wielmożnym Hetmanom, ále krotką ich potencyą swoię *perennare potestatem*, żeby się o-we Lucaná niesprawdźiło, do iedne-go Hetmaná: *Te jam series usus q; labo-rum erigit.*

2*do* Od Rzymskich przykładow, i-dę do wszystkich Narodow, iáko to Francyi, Hiszpanii, Niemcow, y wszy-stkich prawie Europy Monarchii; po ktorych nigdy wiecznym nikt nieu-

rosł Hetmanem, ále kreowanych iest y dźieśięć, y dwanaśćie, z ktorych ná kampanią nádchodzącą, iednego Krol wybiera, y náznácza, po ktorey czy dobrze, czy źle zákończoney, záraz urząd składa Hetman, y lubo się nim zowie u Dworu, y w Domu, y ná herbie do śmierći swoiey, nośi urzędu *insignia;* nieiest iednák pewien ná drugi Rok komendy, & *suæ potestatis Exercitûs*, poki go Krolewska łaská godnym iey znowu nieosądźi, y nie deklaruie. Wnoszą zátym: że ieżeli Krolowie *absoluti*, od ktorych skinienia, y pospolstwo nieorężne, y zbroyny żołnierz záwiśł, obawiaią się *hanc diuturnā Hetmanow potestatem*, składaiąc ich ile rázy chcą. Dopieroż wolna Rzeczpospolita ták delikatná, *in pupilla Libertatis* powinna być *scrupulosa*, áby niedałá czásu zmocnic się Hetmanowi woyskiem, ktora iest *subjecta* fakcyom, tá ktora *æqualitatem* ták kocháć powinna, iáko iedno konserwacyi swoiey *auctoramentum*.

3*tiò* Od obcych do domowych poszedł

szy

ſzy przykładow, iáko do inſtruktarzá pewnego, álleguią ćiż co wyżey, że y w Polſzcze *ab initio non fuit ſic.* Jákoż to prawdźiwa: że od początku Monarchii Polſkiey, wiecznych niebyło Hetmanow; ile kiedy Hetmani Senatorami niebyli, y ták kogo Krol náznáczył ná rząd, y komendę woyſka, powiadáią, że ten Hetman ſię zwał y był, á po kampanii ſkładał ten urząd, y w ten ſpoſob Miecznik ieden Krákowſki, ktorego Imię mi *non occurrit,* był Wielkim Hetmanem, y rządźił woyſkami, záczym *inferunt:* że iáko chwalebna, y bardzo potrzebna nieoddalać ſię *ab inſtitutis majorum,* ták ten przykład y do Hetmańſkich Urzędow porządku pociągaią; zwyczayną maxymą: *Niedármo to przodkowie náśi obmyślili,* y ták náśladowáć ich każą.

4*to*. Wywiodłſzy Rzymſkie ſtáre: teraznieyſze Cudzych Państw, y Polſkie dáwne zwyczáie, y przykłády w tey mierze; á coż tu przydać? tylko boiaźni *conſequentias,* że gdy Hetman będźie wieczny, może go ambicya u-

wieść do panowánia, y woyſkiem złámania wolnośći. Będźie miał bowiem czás uymowáć woyſkowych rożnemi ſpoſobami: áby zá iego pretenſyą, oręże ná Mátkę ſwoię Oyczyznę wynieśli, è contra záś, niebędąc ſwego urzędu ná długi czás pewny, będźie muśiał & invitus ámbicyą ſwoię duśić: żeby potym złożywſzy urzędu ſwego poteſtatem, y pod rząd, y pod karánie Rzeczypoſpolitey niepodſzedł, conſequenter y ſłużyć iey lepiey będźie, ſtáraiąc ſię: áby mu prolongowano, álbo wrocono bene geſtam Provinciam, novi decoris avidus, w czym zwyczaynie uſtáwa ſecurus magnitudinis ſuæ.

Reſolvitur 2dò.

Ze lepiey: áby Hetmani ná urzędách byli áż do śmierći.

1mò Imię Hetman Polakom Niemcy dáli, to ieſt: Hauptman, po Polſku: Mąż głowá, to ieſt Mężow, á raczey Rycerzow woyſkowych głowá; Pola-

łacy temu Imieniowi przydali prerogatywę, iákiey nietylko w żadnym Narodźie, żadnemu nieprzydáią urzędowi, ále iákiey władzy sámym nieprzyználi Monarchom. Bo procz innych, ktore niżey położę, w tym pamiętnym słowie: *Neminem captivabimus, nisi jure victum*, ná ktore Krol przyśięga, ták w sądách Hetmańskich nieznayduie się to ták piękne prawo, ktoremu dałá moc Rzeczpospolita, *summam processûs potestatē* łapać, sądźić *sine ulla forma judicij*, y *exnunc* w sámym polu exekwowáć. A nácoż tedy ták wielkie przywileie tey przydałá Buławie, ieżeli się iey bać miałá? nácoż ią sámę Konstytucyami zmocniłá, gdyby naymnieyszą swobodō swoim *formidinem*, y zámach upatrzyć mogłá? ále podźmy do przykłádow.

Pierwszy od Rzeczypospolitey Rzymskiey záćiągniony, ták się rezolwuie. Prawdá: że wszyscy zgodnie Historycy przypisuią wolnośći spadek, y *mutationem statûs Romani* Juliuszowi Cesarzowi, y że ią dokonał woyskiem, o ktorym mowił, De-

Decimô jam vincimus Annô,
ále y inszą tey rezolucyi Lukan kłádźie racyą.

Invida fatorũ series, summisq; negatũ,
Stare diu.

A po Chrześćiańsku to tłumacząc, káżda rzecz, á dopieroż *status popularis* muśi mieć swoy koniec, ten y Rzymskiey przyszedł wolnośći. Drugą tenże Poetá dáie przyczynę, náznáczaiąc *Nimioq; graves sub pondere lapsus, nec se Roma ferens.* Czy podobnaż było: áby Miasto iedno miało było porządnie, y długo panowáć świátu? niemogło *capere vastitatem*, ták wielkich rządow, ták dálekich Prowincyi, y sáme służących Rzymowi, zbyteczne zásługi zászkodźiły mu, bo gdy do proporcyi zasług swoich, ćiągnął káżdy rekompensę swoię, od rownych sobie *concivibus* zásłużoną, sam sobie nádgradzaiąc, pretendował y z uszczerbkiem wolnośći *dominationis ambitum*, co y z tego oczywićie pokazuie śię wierszá: *Tu causa malorum facta tribus Dominis communis Roma.* Nieieden tedy

dy Juliuſz złamał wolność, tylko że nád Krezuſá ſzczęśliwſzy, nád Pompeiuſzá obrotnieyſzy, od Bogá był náznáczony: *Victrix cauſa Diis placuit.* Ale choćby y on ieden tę potężną obalił wolność, tá komparacya do Polſkieh nieidźie Hetmanow, zwielu rácyi; nayprzod: Hetman Rzymſki, gdy był do iákiey poſłany Prowincyi, w Azyi, Afryce, Europie, był ták *abſolutus Dominus*, ile gdy mu Pan Bog dał zwyćięſtwá, że żaden Monarchá barźiey być niemoże. Z Juliuſzem Ceſarzem miał Cicero znáiomość, y przyiaźń: Piſarzá ſwoiego bardzo miłego, poſyła do Juliuſzá do Francyi z liſtẽ, rekomenduiąc go w łáſkę iego, y proſząc, áby mu do fortuny pomogł. Odpiſuie Ciceronowi Juliuſz: *Datam à te accepi Epiſtolã &c. hunc quem miſiſti proximè faciam Regem.* Choć ſię to zwać niemoże, iáko teraz Krol Francuzki, ále pewnie że mu dał iednę z Francuzkich Prowincyą wrządy, ktorych to Prowincyi, Rzym miał Páńſtwá Imię, á ći náznáczeni od Hetmanow *Reges*,
wſzy-

wszystkie odbierali pożytki. Tey prawdy oczywiste świadki, y dostátkow partykularnych ludźi Rzymskich relikwie, w owych dźiwnych gmachach pokazuią się, we Francyi, y wszędźie, gdźie gory przenośili, rzeki aquæduktámi do łaźien swoich prowadźili. Jest dotąd we Francyi *Pisonis aquæductus*, ktory trzy mosty ieden ná drugim wymurował, wzyż łokći pułtorastá, á po nich Rzeká wierzchem chodźiłá, te y inne tym podobne koszty pokazuią: iákiey potencyi Hetman był Rzymski, kiedy tym partykularnym on ieden ták wielkie dostátki, donatywy, y rządy nádawał. Łátwo było tedy tákiemu dokazowáć, miał czym woysko uiąć, miał czym ná Miasto ieden się porwać, maiąc ták wielkie Prowincye, Imienia swego postrachem skrękowane w rezerwie. A Hetman Polski co? że hybernę rozdáie! y to według Rzeczypospolitey Táryffy, czym ma uiąć *ad ambitum* woysko? á sam od Rzeczypospolitey niemaiąc tylko 60. tyśięcy. Druga racya: że

w woy-

w Woyſkách Rzymſkich nieſłużyłá Szlachtá Rzymſka ſáma, y większa dáleko część legomin byłá ludźi Rzymowi poddánych, & *ſociorum*. Jákoż: iákby to mogło być, żeby ták ſtraſzne woyſká, ktore wraz Azyą, Europę, y Afrykę obozami ſwemi nápełniały, miałá być z ſámych *Equitibus Romanis*? to ieſt zmięſzkańcow Miaſtá iednego Rzymu? á przeto tákich, ktorzy do rządu wolney Rzeczypoſpolitey nienáleżeli, łatwo było ná tęż zbuntowáć Rzeczpoſpolitą, ktorzy *dulcedinē libertatis*, ſámi nieſkoſztowali. Ale woyſko Polſkie wſzyſtkie z Towarzyſtwá záćiągnione, to ieſt z Szlachty dobrze ośiadłey, rozumiē być rzecz niepodobną: áby Hetman miał, y mogł zá żyć przećiwko tey Rzeczypoſpolitey, ktorą ſámi *componunt*. Bo nietylko Towarzyſzowi miło, że Oyćiec, Bráćia, Krewni, ná Seymikách y Seymach, funkcye, rządy, rady ádminiſtruią; ále że on ſam z Obozu przyiechawſzy po żołnierſkiey prerogatywie, ſam może być obrany Poſłem, Deputatē,
Ko-

Komiſarzem &c. Jákoż tedy podobna będźie Hetmanowi *armare* Szlachetne woyſko ná Imię, że ták rzekę Szlácheckie? á iáko niema czym Hetman podobnych Rzymſkim robić w woyſku fakcyi, ták niemoże *& tentare* tego woyſká *in præjudiciũ libertatis* buntowáć, y ták *manifeſtè*, y komparacya tey Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey potencyi *claudicat*, y niebeſpieczeńſtwo tego upada przykładu.

2do. Przykłády Cudzoźiemſkie z Hiſzpanii, Francyi, Niemiec zebrane, y te propozycyi przeyſzłey nietwierdzą. Nayprzod: że Monarchowie támći, nie zboiaźni buntow, álbo fakcyi to czynią, ktorzy Hetmanow ſwoich, náwet y bliſkich krewnych ſwoich, zá naymnieyſze ſłowko, więźieniem, wygnániem, śmierćią przez ręce kátowſkie, *& per ſicariatus* karzą. Jáko to *in Imperio*, Walſztyná, w Węgrzech, Mikołaiá Seryniego, we Francyi Birona Momoroniego, *Gvifraſovii &c.* nieżliczonych, ſámego náwet Kardeuſzá. Ale to czynią *ad oſtentationem* Poten-

tencyi ſwoiey, pokazuiąc liczbę Hetmanow, że co kampania, to inſzy, czynią to ná rekompenſę ludźi wielkich, żeby ſię funkcyą urzędu Hetmańſkiego, iák naywięcey ich obeſzło. Nákoniec: czynią to y z prywat niedośćigłych, pod czás y z białogłowſkich intryg, iáko mowiono o iednym inſzych Hetmanow Miecz czyni, á tego kądźiel uczyniłá &c. Z tych tedy okoliczności, przykład tych Páńſtw, udźielnych *abſolutorum Dominorum*, niemoże byc pociąguiony do Polſki. Druga: że cale inſzy we wſzyſtkim rząd, y cáły *ſtatus* támtych Páńſtw náſzemu przećiwny, iáko *in toga*, ták *in ſago*, ták iáko w milicyi, ták w Hetmanách, iáko w Dyſcyplinách, y Artykułách woyſkowych, ták w prerogatywie urzędow, niemoże żadną miarą z Polſką náturą, y zwyczaiami, y z prawami *concordare*.

3*tiò:* Przykład nákoniec z ſámych, ále dáwnych Polokaw, w przod nim ſię poćiągnąć może do terazniey-ſzego wieku, examinowany być po-

winien, pozwalam ia ná to, że docześni bywali u Polakow Hetmani, ále nayprzod ſpytamy ſię: iákie woyſká były ná ten czás Polſkie? á dowiemy ſię, że zaćiężnych nigdy niewidźiano, o kwarćiannym nieſłyſzano. Jakież były, ieżeli nie Poſpolite ruſzenia? ktore Hetmanow niepotrzebowały: bo káżde Woiewodztwo náturalnego miało, á ráczey uprzywileiowanego wodzá, to ieſt Woiewodę; z ſámego Imienia iawną nomenklaturą woyny wodza, Woiewodę. Temi záś, y Woiewodztwy, y Woiewodámi, álbo Krol komendował, álbo wielki Marſzałek, ktory do tych czás zowie ſię cáłey Rzeczypoſpolitey goſpodarzem, ná woynie Hetmanem. Kiedy záś trafiło ſię, że całe Poſpolite ruſzenie ná koń wśieść niemogło, bywały z Woiewodztw wyprawy, á nád temi wyprawami dáwano komendę doczeſną, komu rozumiano, y wtedy był Hetman doczeſny, á to dla tego doczeſną komendę dáwano, bo y to ſámo z wypraw woyſko doczeſne było, y po

kampanii, po Woiewodztwách śię roziechało. Nád czymże Hetman miał być Hetmanem? Ile gdy nikt zgadnąć niemogł, ieżeli ná drugą kampanią sáma szlachtá ná kon wśiędźie, czy też przez wyprawy woiować zechce. Ale gdy Rzeczpospolita zniosłá *continuum usum*, iáko bywał pospolitego ruszenia; y ná mieysce wypraw obmyśliłá woysko kwarćiane, ták, iáko teraz widźiemy. Niech mi kto pokaże Hetmaná doczesnego, *& temporaneum*, iestem pewien: że go nieznaydźie. A ták y ten Domowy z Polski przykład, iáko y Rzymskie, y Państw Postronnych ákkomodowáć śię Rzeczypospolitey *ad præsentem statum*, żadną miarą niemoże. Ale iuż czás przyść do sámey rzeczy.

4*to* Hetmaná Rzeczpospolita, nietylko ná usługę woienną, ták wysokiemi obdarzyłá prerogatywami; ále chćiałá go mieć *& ministrum status*, y dla tego postánowiłá go Senatorem, żeby w radách publicznych zdániem swoim, *& activitate Senatoria*, mogł po-

magać *ad decora pacis*, uczyniłá go nader mądrze ſtrożem praw, á ráczey obrońcą: żeby y ſam wchodźił do utrzymánia tego, co orężem zwykł bronić. Nákoniec nád woyſkami ſwoiemi, ktorym płáći Rzeczpoſpolita, dla tego moc ták obſzerną dałá, żeby *altare* nieco *contra altare Majeſtatis* poſtáwiłá, żeby ze Szláchćicá, y przyśięgłego Senatorá, wolność Polſka *aſylũ* w powadze y władze urzędu iego, y w woyſkách ſwoich ználazłá, gdyby (uchoway Boże) *à Maieſtate premeretur.* I to ieſt wielkie *arcanum ſtatûs noſtri*, przez ktore przodkowie náśi w Wierze Swiętey Kátolickiey wolnośćiom náſzym *providerunt*, że ponieważ Hetman z woyſkiem iedno ieſt, á woyſko z Rzecząpoſpolitą; żeby (mowię) Rzeczpoſpolita z bronney gotowośći woyſká, zá manudukcyą Hetmáńſką ználazłá obronę *contra inopinos auſus*, opreſſorá iákiego, á záś gdyby był Hetman *temporarius*, byłby záwſze w rękách Krolewſkich, u woyſka powagi by niemiał, áni Rzeczypoſpolitey był

by

by *proficuus*, áni oppreſſorom iey *terribilis*. Obawiaiąc ſię bowiem: áby go Krol *ad libitum ſuum* niezrzućił, ákkomodowałby ſię do woli ięgo, á żołnierz obchodźiłby ſię z Hetmanem ták, iáko poddány z Dźierżawcą trzyletnim.

5to Gdyby Hetman niemiał być wieczny w narodźie náſzym wolnym, áni w obozie komendá, áni ná konſyſtencyach *Diſciplina militaris*, żadną miarą *non ſubſiſteret*, bo náprzykład: Hetman *temporarius* gdyby kazał zpotkać ſię z nieprzyiaćielem, álbo iść ná podiazd, á nieuſłuchano go, pytam ſię, ieżeliby mu kazał Hetman *temporarius* ućiąć ſzyię niepoſłuſznemu? oczywiſta rzecz że nie: bo widząc, że urząd iego zá rok, álbo dwá uſtanie, miałby *juſtum metum*, żeby go krewni áffrontem, álbo śmierćią nienákarmili, toż rozumieć y *de diſciplina militari*, ktoby tákiego Hetmaná ſzánował w Narodźie náſzym? gdźie *æqualitas*, gdźie emulacya, gdźie zazdrość, gdźie pycha; á z tego wſzyſtkiego *ſumma* rodźi

ſię *licentia*, kto mowię tákiego Hetmá-ná czćiłby? ktory zá godźinę *fiet de Conſule Rhetor.*

6to. Pod tákim Hetmanem doczeſnym, żadną miarą dobrze woyna prowádźić ſię niemoże, bo nákrzykład będźie Hetman náznáczony ná trzy látá, ten lat termin kończy ſię *in ipſo æſtu belli*, á że ták rzekę co być może przed ſámym nieprzyiaćielem y potrzebą z nim; Hetman ſkáda ſwoy urząd nowemu. oddáie Hetman złożony iáko miał władzę, do zámierzonego w głowie ſwoiey końcá tę potrzebę prowadźił, drugi nowy Hetman ná inſze konſyderacye dyryguie, á ták do iedney ſprawy przećiwne ſchodzą ſię *conſilia*, iákoż być może ſzczęśliwy, y pożądány koniec?

7mo I to niepoślednie prawu Rzeczypoſpolitey byłoby *præjudicium*, y emulacya w konkurrencyi, o tę ták piekną ſzarzą, y *incapacitas* tych, ktorymby przez ták częſte odmiany Buławá oddáwaná byłá. Jeſt tego wielki przykład, zá Królá Káźimierzá pod

czás

czás kozackiey woyny, gdy pod kor-
ſunem Mikołaiá Potockiego Hetma-
ná w niewolą wźięto, pod PrutemKá-
linowſkiego zábito, dáła Rzeczpoſpo-
litá czterem Regimentarzom komen-
dę pod Piławą, z krorych, że iedni
młodźi, experyencyi woiowánia nie-
mieli, drudzy bardźiey ſtátyſtowie niż
woiennicy byli, ſromotnie niepotka-
wſzy ſię z nieprzyiaćielem poućieka-
li, y woyſko zgubili, dáiąc potomnym
wiekom ánimadwerſyą, że náuka He-
tmáńſtwá długim ſtáraniem, expery-
encyą y latámi *comparatur*, bardźiey
niż dowćipem, y naywybornieyſzym
rozumem. I tá tedy niemała ieſt rá-
cya, żeby Hetman był do śmierći, że-
by *& ipſo ſenio*, przez wſtarzałą expe-
ryencyą y powagę, był woyſku, y
nieprzyiaćielowi ſtraſzny, á Rzeczy-
poſpolitey pożyteczny. Nákoniec,
niemaſz czego Rzeczypoſpolitey ſię
obawiać Hetmáná ſwoiego, nietylko
iáko ſię iuż przedtym wywiodło, że
ſzkodźić władzą ſwoią y woyſkiem
niemoże, co y z tych przykładow *pa,*

 tet,

tet, że związki woyſkowe w Polſzcze procz ſwywoli y zdźierſtwá nád ubogiemi ludźmi, nigdy przećiwko Rzeczypoſpolitey nieſtawały, áni wolnośći *in materiis ſtatûs* nienáruſzyły, áni z poſtronnemi Nácyami fakcyi nieczyniły. Nietylko mowię że ſzkodźić Hetman niemoże, ále wolno go Rzeczypoſpolitey záwſze ſądźić. Jáko ſię to ná Lubomirſkim ſpraktykowało zá Królá Janá Káźimierzá, przy ktorym lubo Woiewodztwá ſtánęły, y lubo pod tarczą iedney częśći Rzeczypoſpolitey *tutus & ſecurus* zoſtawáć rozumiał, przećięż od urzędu Hetmáńſkiego y Marſzałkowſkiego odſądzony, *in relegatione* zá granicą umarł, áni mu Ceſarſkie pieniądze, y woyſká pomogły, *contra fulmina* zágniewanego Królá, konſenſem Rzeczypoſpolitey zmocnionego. Zkąd náuká Polakom, że mocnieyſza nád Hetmaná Rzeczpoſpolitá, y że Hetman niepowinien myśleć, iákoż y żaden pewnie niemyślił *de his ingentibus auſis*. Raczey *bonô ſenſu*, w tym nayświętſza záwiſtá

Rze-

Rzeczypolpolitey ſzczęśliwość, áby naywiękſzą ufność do Hetmaná miałá, y żeby nietylko niemyśliłá Hetmanowi powagi *detrahere*, ále ráczey: áby w niey záwſzę trwał, ſtárałá ſię. Tego *unicè* od Hetmaná żądaiąc: żeby żołnierz biorący płacą, *quis quis ille eſt*, niezáśiadał w rádach, y ſądách Rzeczypoſpolitey, bo z tąd powaga Jey upada; y nierząd wSeymách, Seymikách, Trybunałách, Komiſſyach, co raz więkſzy ſię rodźi.

KWESTYA VII.

Czy lepiey: żeby kwarćiane Woysko, to ieſt żołdowe było? czyli też przez wyprawę Woiewodztw y Powiatow?.

Reſolvitur 1mò.

Ze lepiey: áby było przez wyprawę Woiewodztw, y Powiatow.

Już się to w przeszłey dotknęło kwestyi, co to było w Polszcze przez wyprawy Zwoiewodztw woiować. Nayprzod woiowali Polacy wśiadaiąc ná koń *viritim nemine exceptô*, kto ieno mogł oręże nieść, szedł ná woynę. Byłá tá woiowania manierá, od oryentalnych Národow zábrana, ktora w nich do tych czás praktykuie się, iáko to u Turkow, y Tátarow, y ták niemasz tám dánego Kommendantá, álbo Rotmistrzá, tylko wszyscy náturalni, to iest z urodzenia Officyerowie, y przełożeni, iáko ten á ten Murzá, komenduie temi á temi wśiami, y ktokolwiek z tey wśi ná woynę wynidźie, idźie pod Chorągiew y komendę tegoż Murzy. Náwet y szyk náturalny y wieczny, maią iedne familie ná prawym, drugie ná lewym skrzydle, á w *corpus* idą trzeći. *Tandem* gdy się świát wypolerował, gdy Szlachtá Polska do pieniędzy, dostatkow, máiętnośći przychodząc, w Ekonomie, w gospodarstwá, *&* *delicias* się puśćiłá, niechćieli iść ná woynę, y postánowi
li

ſi wyprawy. To ieſt, to Woiewodztwo uchwaliło ſobie tyle á tyle chorągwi, tym chorągwiom płacali, álbo poczty pod nię *ex poſſeſſionibus* wprowadzali. Nákoniec iákom iuż w przeſzłey námienił Kweſtyi, znieśli to, y Kwarćiane woyſko poſtánowili, ktorego zrázu nád kilka tyśięcy niebyło, bo im tylko z kwarty Dobr Krolewſkich, to ieſt z czwartey częśći intraty Stároſty każdego płacono, ále potym uroſłá liczbá wielka, iáko ią teraz widźiemy do trzydźieſtu tyśięcy Koronnego, á dwunaſtu Litewſkiego woyſká. Teraz tedy examinuymy, czy lepſzy y pożytecznieyſzy Rzeczypoſpolitey był zwyczay dáwny wypraw, czyli też teraznieyſzy kwarćianego woyſká?

1*mo* Lepſzy ſię zda być dáwny zwy zwyczay, & *ex venerando antiquitatis titulo*, ieźli temu wierſzykowi damy wiarę.

Moribûs antiquîs ſtat Res Romana, virîſq;
Widźiemy to, & *ex ſucceſſu*, że porządnieyſza bywałá Rzeczpoſpolita przed tym, niż teraz, y że więcey záwoiowa-

wa-

wałá kraiow, y mężnie nieprzyiaćioł biiałá, teraz ledwie ſię ognáć możemy nieprzyiaćiołom, á ták wiele kraiow ſtraćiliſmy obfitych.

2*do* Ze przez wyprawy poſłuſzniey ſze woyſko być może nayprzod od chorągwi odiecháć niemoże, bo do domu powroćiwſzy, pozoſtáli w Domu Braćia kiiem zkonfuzyą wygnáliby *deſertores caſtrorum*, á Towarzyſz gdy w domu ieſt, niebędąc Szlacheckiey podległy iuryſdykcyi, y władzy; może *tutus deliteſcere Domi*, y nyma z tąd woyſku, że kiedy naybardźiey, y naywięcey potrzebá woyſká, naymniey ſię ráchuie, zkąd *præjudicium* ſławy woyſká, y *periculũ* ſrogie znieśienia onego.

3*tio* Woyſko przez wyprawy, nieieſt ták ćiężkie Rzeczypoſpolitey; nayprzod: Zołd mnieyſzy, y iáki ſobie wymowi káżde *ſigillatim* Woiewodztwo, potym hiberny niemaſz, konſyſtencyi nieznáią, przechody niemogą być ták *criminales*, kiedy Szlachćicá pozwać może *de Bonis* do Trybunału,

á te

á te przechody iedne zruynowały Polſkę w dobrách dźiedźicznych, á w dobrach Krolewſkich drugie konſyſtencye, á nádgrodá tego wſzyſtkiego do zaſług *refertur*, ktore nim Rzeczpoſpolitá uchwali, *injuriatus* z głodu w przod umrze. Woyſku przez wyprawy, przy poráchowaniu partykularnym, káżde Woiewodztwo ſwoim ludźiom wytrąćić ſzkody może záraz *exnunc*. Ponieważ ná zápłatę wypraw zgody Seymu wſzyſtkich ſtanow y uchwały ich niepotrzebá, iáko ná Kwarciane woyſko.

4*to*. Owo ſtraſzne w Polſzcze Imię *związek*, przed ktorym nietylko ludźie, ále y wſzyſtká chudoba drzy chłopſka, przez woyſko wyprawne znioſłoby ſię, bo gdy zwyczaynie onie wypłacone záſługi żołnierz kwarćiany wiąże ſię, y nibyRzeczypoſpolitey poſłuſzeńſtwo y Hetman wypowieda, iużby ten pretext uſtał. Nayprzod: żeby trwałego woyſká niebyło, tylko ná iednę kampanią, po ktorey roz iechałyby ſię wyprawy do domu. Ná

dru-

druką kampanią trzebaby ieszcze woy- ská, znowuby wyprawiono, *& sic consequenter.* A ták płacąc sobie sámi, álbo *ex possesionibus* poczty maiąc, ktoby niechćiał *contribuere* ná záćiężne wyprawy, niebyłoby áni oco, áni komu *terribili nomine* związku, Rzeczpospolitą strászyć, przez co y fakcyom záwiłym, y rabunkom okrutnym *clauderetur Janua.*

Resolvitur 2dò.

Lepiey áby Kwarćiane woysko, álbo Zołdowe, ná usłudze Rzeczypospolitey było.

1mò. *Antiquitatis usus* może być *renovandus*, ále niezáwsze *imitandus*, bo iáko wszystkie rządy do koniunktur czásu sposobić się powinne, ták zá odmianą świátá, ktore co dźień *intercedit*, powinny y prawá, y Konstytucye odmieniać się. Proste wieki prostych zwyczáiow potrzebowały, y rządow, polerownieyszy záś świát ostrożnieyszych potrzebuie obrzędow.

Prze-

Przemysław Xiążę Polskie poubierawszy drzewá w izyszaki, zniosł nieprzyiaćielá, ktory rozumiał ná ten czás las ubrany włątki, że to woysko było. Táką sztuką teraz naygrubszego niepodszedłby Narodu, záczym to co przed stē lat było wPolszcze proficuum, terazby zá żart miano. Co záś do tego, że przeyszłych woysk ordynácyą Rzeczpospolita szczęśliwsza w záwoiowaniu kráiow byłá; niewypraw to sprawowałá *activitas*, ále rząd domowy, ktorym teraz Rzeczpospolita *securitati suæ providere*, czy niechce, czy niemoże. Bo náprzykład, iuż tu nie woysko y Hetman winien, że szczęśliwych progressow nieczyni, kiedy przez zerwanie Seymow y Seymikow woysko niepłatne bywało, y po kilku lat iedwo niedármo służyło. Niech Rzeczpospolita obmyśla pewny, y trwały podatek ná zápłatę woyská, iáko teraz iest, może się słusznie upomnieć stárych Polakow tryumfow, o ktorych teraz *altum silentium*.

2*do* Przyznáię: że przez wyprawy

wy-

wyſtáwiony żołnierz, będźie bardźiey muśiał obozu pilnowáć, ániżeli Towarzyſz, ále ták płatny iák teraz ieſt pilnowáć chorągwi powinien, choć nie dla obrony Oyczyzny, bo żadnego niemaſz nieprzyiaćielá, ále dla ćwiczenia śiebie, czeladźi, y koni w ſztukách woiennych *ex profeſſo* do tego *tenetur*; y ſłuſznie Hetman Ordynanſem, álbo ſądem do tey powinnośći Rotmiſtrzow, Porucznikow, y Towarzyſtwo *ſtringere* powinien.

3*tiò* Prawdá, że przedtym ćiężkie woyſko náſze Rzeczypoſpolitey było, ále to z tąd pochodźiło, że nayprzod przez niepłatę woyſká, przez borgową ſłużbę, dawał ſię pretext woyſku w marſzách ſzarpáć, ktore ták záwſze mowiło. Gdybyśmy mieli wſzyſtkie zápłacone záſługi, mielibyśmy z czego żyć, y cudzegobyśmy nie prágneli, y ſwoimbyśmy w marſách żyli. Druga przez tęż niepłatność woyſká, znaydował ſię pretext, w ſądách rekompenſowáć ſzkody do záſług. Bo gdyby zápłacone záſługi miał był żołnierz,

nierz, żeby mu niewinnáRzeczpospolita zostáła, toby go nieodsyłano było do zásług, áleby muśiał był *exnunc*, álbo mieszkiem płáćić, álbo gardłem, á ták krzywdy *referebantur* do zasług, bo ie káżdy sobie od Rzeczypospolitey pretendował. Co zás do konsystencyi, w tym Rzeczpospolita winná; bo Táryfy słuszney y prawdźiwey niemasz, ná lustracyą pozwolić niechcą, y ták kto obrotnieyszy, á raczey summnienia gorszego, to z śiebie ćiężar zwali ná drugich, iáko y teraz *practicatur*, kiedy Stárostwá mnieysze, álbo dźierżawy w ręku Szlacheckich będące, więcey *contribuunt* hyberny, niż intratne Stárostwá w Páńskich ręku zostáiące.

4tò I w tym *convenio*, żeby związku *prætextuosè* przez fakcye niebyło, áleby też rządu w Rzeczypospolitey żadnego nigdy niebyło. Bo náprzykład: gdyby do woyny Tureckiey, lubo Moskiewskiey przyiść miało, czy podobnaż, żeby od Poznánia, Gdáńska &c. mieli pod Kámieniec, álbo ná Budźia-

ki pod Kiiow, Smoleńſk &c, wyprawy ſwoie poſyłać, y żeby konie te záyść mogły, y Tátarow, Kozakow, Kałmukow gonić, y bić. *Et ſic è contra*, gdyby woyná byłá w Wielkiey Polſzcze, czy mogłyżby im Małopolſkie, y Ruſkie *ſuccurrere* Prowincye, chybá tákim ludem, iáki bywał pod czás woyny Szwedzkiey; ná ktory bardźiey do tych czás ludźie nárzekáią, niżeli ná ſámych nieprzyiaćioł Szwedow. Druga: iákaby to byłá *incommoditas*, po iedney kampanii te wyprawy zwiiać, ná drugą záraz záćiągać, y gdyby czás temu wyſtarczyć niemogł, y tá ſámá niewygodá ſzukáć do wyprawy ludźi ſpoſobnych do woyny, y poſyłać ich ták dáleko, byłoby to ćiężey, niż przeyſzłe przechody, y konſyſtencye woyſká, w ktorym woyſku y związku nie będźie ſzarpanin żadnych, kiedy punktualna płaca záſług náſtąpi, y trwáć będźie iáko teraz *practicatum*.

5to Nigdy zás ták poſłuſzne, y do Rycerſkich dźieł ſprawne woyſko, przez wyprawy wyſtáwione być niemo-

może, iáko kwarćiane; bo experyencya woienna, y śmiałość, nábywa śię przez latá, y odprawioną często kampanią, á wyprawny żołnierz tylko iest iednoroczny, w woysku záś kwarćianym niezlęknie śię nieprzyiaćielá ten, ktory go często widźieć może. Niemoże záś być y w komendźie rząd dobry, ták, iák w kwarćianym woysku, bo káżdy Rotmistrz od swoiego tylko Woiewodztwá *dependens*, niebędźie ták posłuszny Hetmanowi, iáko ten, ktory od iednego Hetmaná ma dependencyą.

6to Bierzmy nákoniec náprzykład y utwierdzenie tych propozycyi, Łanowe piechoty, tę milicyą Rzeczpospolita postánowiłá znádanych gruntow, to iest: że żadnego inszego podátku niedáią z tych łanow, ná ktorych śiedzą, tylko wyprawę Hayduká, y bywało tey piechoty przed lat kilkudźieśiąt, tyśięcy dwanaśćie, á teraz y trzechset niewystáwiaią, bo lubo podatek od nich z tych łanow odbieráią, y przez Konstytucyą Grodźin

ſką komput tey milicyi uſtánowiony. Widźiałże kto w polu iednego żołnierzá? y uczyniłże w oſtátniey rewolucyi, iáką Rzeczypoſpolitey uſługę? ma czego Rzeczpoſpolita żáłowáć że te łany zágubione, *per potentiã* iedne Panow Stároſtow odebrane, drugie przez oppreſſyą Sołtyſow zdezolowane, y ták łatwy bez koſztu Rzeczypoſpolitey upadek milicyi. A z tąd bráć ſię może przykład, coby z cáłym woyſkiem ſię dźiało, gdyby przez wyprawę ná uſługę Rzeczypoſpolitey chodźiło. A zátym *ſine ulla partialitate* rzecz oczywiſta, że niemoże inſzą milicyą Rzeczpoſpolita ſię poſłużyć, tylko iednym kwarćianym woyſkiem, y to Towarzyſkim, y to że drudzy baią: żeby byłá większa Rzeczypoſpolitey uſługá, gdyby woyſká Cudzoźiemſkie ſáme tylko ná uſłudze Rzeczypoſpolitey były, álleguiąc: że *diſciplina militaris* Cudzoźiemſka, ieſt poſłuſznieyſza, niż Towarzyſka, bardzo ſię ná tym mylą, nigdyby prędzey Rzeczpoſpolita niezginełá, iáko gdyby

by woyſká Towarzyſkiego niebyło; bo woyſko Cudzoźiemſkie gdyby raz niezápłacone było, uchoway Boże *rebellium*, álbo w związek poſzło, niedałoby ſię ták łatwo ukoić, iák náſze Polſkie, ktorych bardźiey miłość ku Oyczyźnie, niż zápłatá ćwierći, rozwięzuie, á támćiby y protekcyi Panow Cudzoźiemſkich ſzukali, y w fortecę ktorą wbiegłſzy, nieoſzácowaną w Polſzcze ſzkodę pewnieby uczynili. Z Szlachetnym záś woyſkiem záwſze łatwiey, tylko mu płáćić, y o to ſię ſtáráć *ne miles egeat*, á wtedy niebędźie miał Hetman rácyi, nieutrzymánia w karnośći żołnierzá, y náleżytych dźieł woiennych nieczynienia.

KWESTYA VIII.

Czy lepiey: áby płaca woysku była w ręku Podskarbiego Wielkiego iáko bywáłá, czyli też po Woiewodztwach

Reſol.

Resolvitur 1mò.

Że lepiey: áby w ręku Podskarbiego płaca woysku byłá.

Imię Podſkarbiego we wſzyſtkich Narodách drogie, y przez to *æſtimabile*, y honoru pełne, według owego Poety Epigramma: (*vit;*
Divitias & opes HON *lingva Hebræa voca*
Gallica gens aurũ OR *Indeq; venit Honor.*
W iedney Polſzcze kłotliwe; przymowkom, zádawaniom, y pod czás ſámym wexom podległe. Jáko to *in ſtatu populari* bywa, w ktorym zá prawo prawie biorą Artykuły piſáć *quomodo vexandus Theſaurarius*, ále to *pro conſolatione* mieć ten urząd powinien, że naywięksi ludźie *in antiquitate* ná tym urzędźie *à Concivibus ſuis*, nietylko *ſtricte* ráchowani, ále y obwinieni niewinnie zoſtáli, iáko w Grecyi Themiſtocles, w Rzymie Scipio Affricanus, tryumfy y korony zá dźiełá, y przyſługi Rycerſkie otrzymali, á *de pæna peculatûs* kondemnowani zoſtali, znie-

wyráchowanych pieniędzy. Tego záś przyczyná tá, że iáko *ſtatus popularis* nierządowi podległy ieſt, ták też *viciſſim* bardźiey, niż *ſtatus Monarchicus* ſuſpicyami nárabia. Jákby pokazywał, iáko łatwo *damnificare* ten ſkarb, gdźie wolność y dobrych, y złych okrywa. Ták też wolno obmawiáć y Podſkarbiego, álbo przynaymniey zá ſwoie pieniądze, ktore wſzyſcy *contribuimus* nałaiać ſię go, y nágadać ſię. Jeſt tey nátury *rerum publicarum* piękny obraz w iedney hiſtoryi Rzymſkiey. Był w niey kweſtorem, álbo Podſkarbim pod ćiwy nader ieden człowiek, ktory i-le ſię rázy ráchował, tyle miał kłopotow; że ledwo kiedy wyráchowáć ſię mogł, y to łzami prawie y potem ſkropiwſzy Regeſtrá, exáminował ſię co-by to zá przyczyná byłá? że im ſprawiedliwſza iego ſkarbu Rzeczypoſpolitey Adminiſtracya, tym więkſza Exáminatorow záwźiętość. Doſzedł rády y ſpoſobu, y doznał: że *nocet eſſe probum*, wźiął kráść y ſam, y ná śiebie, y rożnym rozdáwáć, to ieſt zátykać

gęby. Przyszedł czás ráchunkow, áż spokoynie *cum summo plausu* przyznáno mu, że się wyráchował, y kwit generalny z pompą mu dáno, wtedy on dopiero rzecz do Rzeczypospolitey uczynił. Pokim ia podćiwie skarb wász ádministrował, y do szelągá wyrachowáć się dobrym sumnieniem mogłem, nigdym się wyráchowáć niemogł, y ták wielkie wexy, y ostre zá podśćiwość moię odebrałē kalumnie. Gdym teraz sam tylo ukradł, temu tylo, drugiemu, setnemu, (ktorych mianował) tylo rozdał, áż ia tryumfy zá kradźież, kwit zá szarpaninę, honory odbieram zá niecnotę. Pátrzćież czym u was być lepiey, czy złodźieiem? czy podśćiwym *ærarii publici* Ministrem? á z tąd oczywiśćie pokazuie się, że *in statu populari*, żadnego urzędu ták opisánego mieć nietrzebá, iáko Podskarbiego. Pierwsza, że nayłatwiey ukrzywdźić Rzeczpospolitą, bo ią też nayłatwiey przeprośić może, ná kilka stołow częstowáć, o kwit w ten czás się stáráć, kiedy naypotrzebnieysza Rzeczpospolita,

lita, áby Seym ſtánął, y inne *artes* wymyślone, y praktykowane iuż od Podſkarbich, łatwą zgodę z Rzecząpoſpolitą uczynią. Druga: że nic wolnośći y dobremu rządowi cáłego narodu więcey nieſzkodźi, iáko pieniądze; kiedy ſię ich u Podſkarbiego názbiera y kwit być może, kiedy ſam zechce, y to ná Seymie ſtánie, co on roſkaże. Ják żałośnie ná to patrzamy, że złoto pannie, ále temu nieporadźiemy.

1*mò* Jeźli to ieſt nieomylna, iákoż ták wſzyſcy powiadáią, że niemoże być ten urząd bez uſzkodzenia Rzeczypoſpolitey: *Peccata erunt, donec homines.* Toć lepiey, że iey ieden ſzkodźił, niż tyśiąc; y *ſuppoſito:* że Podſkarbi od wſzyſtkich poborcow zwieźione pieniądze *diſtribuit* ná woyſko z uſzczerbkiem onego, mnieyſza będźie ſzkodá, kiedy ſię iedná umoczy ręká, niż w káżdym Woiewodztwie Komiſarzow, Marſzałkow, Fiſkalnych poborcow, y tyśiąc tytułow y rąk *activitas.*

2*dò* Woyſku lepiey iednemu ſię kłaniać, y ieźli niemoże być inaczey, ie-

dnemu śię okupowáć, niż iákom w przeyszłym ráchował punkćie, ták śiłu ludźiom, z ktorych u káżdego zostawiwszy po iednym talerze, ćwierć Towarzyska zdechłá, rozsypałá śię, y przepadłá. Do tego: do iednego Podskarbiego, zápłatę woyská trzymaiącego, cáłe woysko może iáko do *centrum* śćiągać śię, y co naybardźiey ruynowało nieborakow Deputátow, ták długie włoczenie śię po Polszcze, podczás; y z ućiskiem, y z płaczem ubogich ludźi, to mniey drogi, y pewnieyszey expedycyi spodźiewáć śię mogą, gdy záś po Woiewodztwách płacą, to iák po kweśćie Bernardyńska drogá. Przyiedźie Towarzysz nayprzod śię pytáć kto czym? do Komisarzá záiedźie, ten go odeszle do Poborcy, Poborcá do Sukkollektorá, Sukkollektor do Szlachćicá, á Szlachćic miásto zápłáty, powie mu: Mośći Panie Bráćie, w niebytnośći moiey ná przeyszłym Seymiku, aggrawowano mię bardzo, więc chćiey poczekáć do Seymiku, tám śię domowię swey krzywdy, y pewnie

od-

odmienią assyguácyą Memu Mośćiam Panu, y ták uboższy od Bernardyná Towarzysz, z tey powraca kwestyi: *Re minùs infecta nemo redire potest.*

3tiò. W niebespieczeństwách wielkich, *in casibus novo emergentibus*, iáko to zá wtargnieniem w Państwá nász nieprzyiaćielá iákiego, álbo związku, potrzebá gwałtownie Rzeczypospolitey pieniędzy. Tych ná kredyt tylko ieden skarb dostáć może, kiedy przy nim woysku zápłatá. Bo tylko u Kupcow wźiąwszy pieniądze, álbo im ássekuracyą da do zápłaty pewncy, álbo ich sámych poborcami porobi, bo iest iego *juris*, to sámi sobie wybierać erogowane summy mogą. Teraz zás kredytu Rzeczpospolita záćiągnąć niemoże, áni ássekuracyi, kiedy w ták śiłu rękách podźielony szafunek skarbu.

4tò. Podskarbiego w damnifikacyi swoiey, ma ná czym patrzyć Rzeczpospolita, choć nie ná substancyi, lubo y tá podlega, to przynaymniey ná honorze; gdy mu kwitu nieda, á w

ad-

administracyi Woiewodztw, nietylko upomnieć się, ále dowiedźieć się o swoiey szkodźie niemoże, zwyczayną miedzy sobą sympatyą. *Ubi omnes, nemo*, gdźie wszyscy rządzą, tám káżdemu szkodźić godźi się, to niemnieysza konsyderacya: że Podskarbi Poborcow sądźić niemoże sam, y przeto łatwo dość ná nim sprawiedliwośći. W Woiewodztwách záś po Seymikách obieraią Poborcow, y przez parentele *datur jus sceleri*, protekcya; á przeto *impunitas* wszelaka naywiększego kryminału, á co naywiększa: że w tákowych okazyach *manus manum lavat*, Seymik ochroni w rożnych subiektách Poborcę, á Poborcá w Exakcyi ochroni tych, ktorzy go bronili; á woysku, y przez to sámey Rzeczypospolitey szkodá.

Resolvitur 2dò.

Zé lepiey, áby płacá woysku bywałá po Woiewodztwách

1mò. Lubo zdáwna postánowiona maxyma, że przy administracyi publiczne-

czne-

cznego ſkarbu, chodźi onegoż dámnifikacya, ieſt to iednák nieomylna prawdá, áni rzecz táka, ktoreyby ſię porádźić niemogło. Záczym nierozumiem to kłaść zá ſentencyą nieomylną, żeby koniecznie mieli ádminiſtratorowie publicznych pieniędzy, one *impunè* rozbierać; á z tąd niezda mi ſię kłáść, zá ſzkodę Rzeczypoſpolitey niepochybną, że *multitudo* rąk ſzafuiących te pieniądze miałá ſzkodźić rękom one ſzáfuiącym. Ale choćby y ták było, dość y ná iednym złym Podſkarbim, ktory gdy będźie bezbozny, y ná Honor ſwoy, y ſumnienie niedbaiący, może ſam ieden tylo uſzkodźić, iáko ſto innych po Woiewodztwách Kōmiſárzow. Zátym: tá racya *non convincit* mnie, áby dla niey cały ſkarb y płacy woyſká, iednym powierzać Podſkárbiego rękom.

2do Prawdá: że lepiey iednemu kłaniać ſię Podſkarbiemu, niż ták wielu innym; ále niepożytecznieyſza. Bo nayprzod, gdy Podſkarbi niebędźie chćiał dármo wydáć áſſygnácyi, álbo

ca-

cale záweźmie śię *quacunq; odii*, álbo inney rácyi *partialitate*, ták będźie zbywał Deputatá woyskowego, iáko Woiewodztwá Komisarzow, y ták będźie od Annaszá do Káifaszá odsyłał, y tę kwestarską obmyśli mu peregrynacyą, iáko y támten. A przećię Towarzysz łatwiey śię domowi Komisarzowi, álbo Poborcy, rownemu w fortunie; y kondycyi, niż Podskarbiemu Koronnemu, ktory Pan możny w dostátki, y przyiaćioł. Do tego ná Podskarbiego *forum* niema innego, tylko Seym ieden, y to wtedy: kiedy śię Podskarbi o kwit stara, to w ten czás powinien by śię kwitowi *opponere*, żądaiąc mu, że woysko zdepaktował, y skrzywdźił. A podobnaż to? áby śię ubogi żołnierz zdobył ná to, y ná tylo potencyi, áby miał kwitowi przeszkodźić, ktory iuż Podskarbi, choć naynieśłuszniey ták wielą bankietámi, upominkami, y tyśiącami okupił. Ná Kõmisarzá záś, álbo Poborcę, co Seymik, to plac do upomnienia śię. Nie zlęknie śię tám Deputat *in facie* Seymiku, wymowić

pra-

prawdę, ile maiąc wolne głosy Szlacheckie po sobie, y wymowić może bespiecznie, *ten Jegomość wźiął to áto odemnie*, zátym wielki ſtrách ná Administrátorow ſkarku Woiewodztwá, táki głos muśi być okropny, gdźie mniey ćierpliwa Szlachtá, nietylko ſąd formować ná Kommiſarzá może, ále y exekucyą uczynić, záwoławſzy *biy biy*. Łatwiey tedy woyſku przychodźi odbierać zWoiewodztw płacą, niż z rąk Podſkarbiego, áby tylko byłá *generoſitas* w Deputaćie, y żeby umiał rzecz ſwoię Seymikowi wyłożyć, do tego: PodſkarbiDeputatom nigdy nic nieda, chybaby ná kogo był oſobliwie łaſkaw, á Seymiki záwſze obmyślaią Deputatom largicye, krom áſſygnacyi.

3tio W przypadkách Rzeczypoſpolitey nieſpodźianie przychodzących, może ſobie Rzeczpoſpolita táki kredyt uczynić, iáko y Podſkarbi, botylko tymże ſámym Kupcom, u ktorych pożyczyłá pieniędzy, też ſáme ná wybieránie tymże Kupcom poda, to iedenże będźie kredytu efekt. Nigdy záś

od

od skarbowych kredytow niebyłá wspomożona *in necessitatibus urgentibus* Rzeczpospolita.

4to Kwit Podskarbiego, iest to bęben zá gorami, y rzecz táka: ktorey się tylko prostacy boią, bo iáko kwity w konstytucyach nástały, niech mi kto pokaże, áby żyiącemu Podskarbiemu niedáno kwitu, kiedy Seym stánoł; chyba że Podskarbi umarł, to iuż dźiećiom, álbo żonie, ktorzy skarbu w ręku niemaią, trudny iest do otrzymánia kwit, ále nie temi czásy, pod ktore widźieliśmy, iáko łatwo Sukcessorowie Podskarbiego kwity otrzymali. Zá żywotá záś Podskarbiego, kiedy on, y pieniądze gotowe cła, y składy ma w dyspozycyi, y kilkudźieśiąt znácznych ludźi ták z Senatu, iáko z Poselskiey Izby może ukontentowáć. Kiedy ręce zdrowe do pisánia regestrow, y papier iest, záwsze się wyráchuie Podskarbi, á mowię, więcey y przeráchuie, bo mu pułtorakroć stotyśięcy, álbo więcey zostánie Rzeczpospolita winna. Jeden to tylko, (o kto-

ktorym piszą rożne manuskryptá) Marek Maczynski Podskarbim bywszy gdy *Annò* 1693. ráchował się ná Seymie Grodźińskim, pod laską Kryszpiná, pokazał cnotę, bo po wyráchowaniu *ad assem*, naymnieyszego prowentu *originaliter*, że wydał, prosił Deputatow o kwit, ktory gdy mu słusznie y ochotnie dáno, dopiero oświadczył: otożem dwakroć sto tyśięcy Podskarbstwá mego, przez ten ieden rok Rzeczypospolitey ukradł, y wyraźił: oto ztąd, ztąd &c. y wracam ich. To nieszczęśćie wielkie dla Rzeczypospolitey, iż ten świątobliwy Podskarbi, dla zerwanego tego Seymu Grodźińskiego, y innych po nim niedoszłych Seymow, niemogł ták przykładnego y pamiętnego uczynku w Konstytucye wprowadźić. Co zás oczywista, że kwit od przodkow nászych wymyślony, ná ukaránie Podskarbiego, teraz záżywany iest od nas ná podszarpanie iego *in privatum*.

5*tò* Co zás do Poborcow, ktorych instaurował, y skłádał *in antecessum* Pod

ſkarbi, kiedy płacą miał w ręku ſwoich, to ſámo wielką powinno być rácyą, żeby płaca woyſká w rękách Podſkarbiego nigdy niebyłá. Bo náprzykład, niechay ma w káżdym Woiewodztwie ſwoich Exaktorow, dźieśięć Szlachty dobrze ośiadłych, ludźi *activos*, Parentelatow, káżdy z nich przynaymniey po dźieśiąći niech do iego fakcyi, woli, y utrzymánia intereſow zniewoli y przyprowadźi, to ná káżdym Seymiku będźie miał ſto Szlachty, ktorzy nietylko *jurabunt in verba magiſtri*, w intereſſách ſkarbowych, ále w káżdey ſprawie Rzeczypoſpolitey, cokolwiek zechce Podſkarbi, to utrzymaią, y do tego przyidźie, iż niewydawſzy ſzelągá iednego, tylko konſerwowaniem náPoborſtwie teySzlachty álbo zrzucaniem ich, kiedy intereſom iego będą przećiwni.

A z tąd uważyć: iáko ieſt *per immenſum extenſa potentia* Podſkarbiego, kiedy ieden Szlachćic tám z tych wyżey námienionych, będźie miał choć trzy groſze od złotego, zá pozwoleniem

Rze-

Rzeczypospolitey, á náprzykład sześć Millionow ná Rok woysku wyda, to będźie miał kilkakroć stotyśięcy, kreatur swoich Szlachty, y Poborcow zrobionych, niech ma że sto w káżdym Woiewodztwie, to áni Hetmańska, áni żadnego Paná, by naymożnieyszego zrowna w Polszcze potencya, ile w tey Rzeczypospolitey, gdźie *ipse sibi nocens populus*, zá złotem, iáko zá magnesem się ćiągnie, á krocey mowiąc: gdźie *Libertas libertate perit*.

6to Może się y to zá wielkie *arcanum status* położyć, że lepiey, áby płaca woyská w rękách Woiewodztwá káżdego zostáwałá, bo kiedy *iniquô fatô* Rzeczypospolitey zámieszanie iákie w Polszcze będźie, iże ná oppressyą wolnośći Polskiey postara się kto przećiągać woysko do śiebie *instrumentô* Podskarbiego, pieniędzmi sámeyże Rzeczypospolitey zmocnionego, (iáko záwsze łatwiey iednego zfakcyowáć Podskarbiego, niż wszystkich po Woiewodztwách Kõmisarzow,) może poyść woysko *in has partes*, gdźie go poprowa-

wadźi ten, ktory płacą ma ich w ręku. Woiewodztwá záś *in hoc fatali casu*, mogą woyſká záwołáć przez uniwerſały, ogłaſzaiąc: áby káżdá Chorągiew w repartycyi tego Woiewodztwá zoſtáiącá, y płacą biorąca, ſzłá do niego, y z nim ſię łączyłá, ná obronę ſwobod, y wolnośći. Był tego w oſtátnim Baranowſkiego związku iáwny przykład, kiedy Woiewodztwá Wielkopolſkie, Krákowſkie, y Sandomierſkie, podobnemi uniwerſałami, ná Panow związkowych záwołáły, oświadczaiąc: że nietylko im płáćić będą, ále ich *ab æqualitate Nobilitari* odſądzą, ieżeli ſię iáko nayprędzey przed Elekcyą nierozwiążą. Te záś uniwerſały doſyć ſkuteczne były, gdyż záraz po nich Chorągwie rwać ſię od związku poczęły, pod komendę Hetmańſką, czym przymuſzony Baranowſki, muśiał w Samborze z Rzecząpoſpolitą ztráktowáć, będąc *magnâ parte* woyſká ſwego ogołocony. Kłádźie ſię nákoniec: że nietylko *utile*, ále *& dulce*, áby tá płaca woyſká po Woiewodztwách

twách byłá, ná wieczne czáſy regularna, gdyż może ſię y to *inter ſolatia*, ciężkiey kontrybucyi Woiewodztwo ráchowáć, że ſámá Szlachtá z rąk ſwoich záſługi płáci. *Honorificum* to Seymikom, że woyſko kłania ſię, y o *deſervitam* ſupplikuie *mercedē*. Przytym: że ſáma Rzeczpoſpolita, nietylko *pro libitu ſuo* uchwali podatki, ále y one z rąk ſwoich wypłaca woyſku, iáko ſáma ſobie *cōtributor* y Podſkarbi, przez co powaga Rzeczypoſpolitey rośnie, á Miniſtrow tych, ktorzy zwykli złotem publicznym świecić ſię, to ieſt: ktorzy zá pieniądze Rzeczypoſpolitey ſúbſtancye rozprzeſtrzeniaią, y Woiewodztwu *dominari* zwykli, ſkurczy ſię powaga y potencya.

KWESTYA IX.

Czy lepiey: áby Podskarbi Wielki Koronny, publicznie ſię ráchował? czy też Deputatom, y Posłom, ná te ráchunki náznáczonym. *Re-*

Resolvitur 1mò.

Ze lepiey: áby Podskarbi rachował się prywatnie Deputatom.

Nim się racye záczną, może się opisáć *ſtatus quæſtionis*. Lubo Podſkarbi, zá chwalebnym teraz Rzeczypoſpolitey poſtánowieniem podatkow z cáłey Polſki, iáko przedtym nieodbiera; ſą iednák roczne y rożne Rzeczypoſpolitey dochody, ktore zá złotym iego kluczem, to ieſt dyſpozycyą, y rządem iego chodzą. Jáko to ieſt cło źiemſkie y wodne, żupy Krákowſkie y inne, pogłowne żydowſkie, donatywa Kupieckie, cła winne, &c. Te wſzyſtkie rzeczy Podſkarbi trzyma, y árenduie komu chce, y ná kogo łaſkaw, y te dochody zá rozkazániem Rzeczypoſpolitey rozdáie. Prawdá, że to niemoiá rzecz ták *profundè in rationem* ſkarbow wchodźić, przećięż to iedno do konſyderacyi podáię. Zem ſłyſzał: iż w te wſzyſtkie Rzeczypo-

ſpo-

ſpolitey prowentá, ktorem námienił, Wſzyſtkie mowię nie więcey czynić intraty maią, nád pięć, álbo ſześćkroć ſto tyśięcy ná káżdy rok, á ia ieſtem *ſecurus*, y niezbićie wiadomy, że przy naymniey ſto tyśięcy beczek winá węgierſkiego, okrom zámorſkich, y Niemieckich, do Polſki wnidźie, á od káżdey beczki wiadomo cáłey Polſzcze, że dwadźieśćia y dwá złote do ſkarbu idźie mytá. Co uczynićby Rzeczypoſpolitey powinno, z ſámego winá węgierſkiego, dwá milliony, dwákroć ſto tyśięcy. Podźmyż do innych ceł, y zátaionych w Rzeczypoſpolitey intrat; áleć to niemoiá ſprawá, niech ią Bog ſądźi. Ja mowię, że z tych prowentow kiedy Seym przyidźie, Podſkarbi ſię ráchuie; do tego: náznácza ią zwyczaynie Deputatow, iemu przychylnych, y mniey wiadomych rzeczy. Ci ſłuchaią co mogą, y co umieią, w relacyi ná Seymie mowią co chcą, y ták ná kwit *zgodá zgodá*, á Polſzcze ſzkodá ſzkodá. Owoż ia pytam ſię, czy nie lepieyby, áby ſię nie przed Depu-

tatámi, ále przed całą Izbą Senatorską y Poselską, *in præsentia* Maiestatu ráchował, y powiedam teraz że nie-

1*mo* Bo gdy przed Deputatami ráchowáć się będźie, iákby się też przed całą Izbą ráchował, kiedy ći Deputáći wysłuchawszy go po woli rachunku, też wszystkie publicznie cáłey Izbie *referunt*. Jákoby tedy on sam Podskarbi się ráchował, kiedy oni to *pro informatione* powiedzą, co on przed niemi ráchuiąc się powiedźiał.

2*do* Ledwo *possibile* ráchowáć się Podskarbiemu publicznie, gdźie ták siła Posłow; á z tych iedni są nieprzyiaćiele Podskarbiemu, y ták czy słusznie, czy niesłusznie wexowaliby go, niedáiąc mu się dobrze y wymowić. Drudzy są, ktorzy są sobie przyiaćiele, y nieszukaliby nic innego, tylko żeby Podskarbiego do okupná przywieść. Trzeći są, ktorzy skarbowych rzeczy niewiadomi, ni zwyczáiow, ni praw niewiedzą, y álboby się sami obeszli, álboby też Podskarbiego niewinnie trapili. Lepiey tedy że Rzeczpospolita de-

deputnie ludźi *ſedatos* wybranych, ktorzy y ráchunkow, y zwyczáiow Podſkarbich wiadomi, y bez tumultu, bez háłáſu, mogą wſzyſtkie przeniknąć *myſteria*, popiſáć cyrkumſtancye, y rozumieć Rzeczypoſpolitey ſzkodę, álbo pożytek, co *per plurium manus*, ledwo *practicabile*.

3*tiò*. Są wielkie Rzeczypoſpolitey *arcana ſecreta*, ktorych niegodźi ſię cáłey Izbie *propalare*, ktorą nieſámi tylko z Senatorami Poſłowie nápełniaią, ále częſto Rzeczypoſpolitey nieprzyiaćiele, niemaſz ták *abjectam conditionem*, bo y żydźi bywaią, áby *ab hoc ſacrario arceantur*, á dobrze to będźie? kiedy nayprzod przy publicznym ráchowaniu ná cáły świát wynidźie: że Rzeczpoſpolitá Ordynaryiney intraty niema ſześćiukroć ſto tyśięcy? á oney ma Podſkarbi ſam więcey. Nuż w expenſách ſą rożne okkurencye, gdźie *pro decore* Rzeczypoſpolitey nietrzebaby wſzyſtkim wiedźieć, że álbo dáno, álbo ták mało dáno, oczymby lepiey, álbo nikt, álbo mało kto wiedźiał.

Bo náprzykład: co ieſt *notorium* teraz wſzyſtkim, gdyśmy Kámieńcá wźiąć niemogli, á kolligáći niebardzo życzy li, obiecano *privatim*, (*quis quis fuit ille Deorum*) Hanowi Tatarſkiemu dwadźieśćia tyśięcy Czerwonych złotych, ieżeli nam Kámieniec oddadzą Turcy. Ten skarb gdyby wydáć przyſzło *ad executionē*, á w skarbie ſię tylo nienálazło; álbo gdyby przyſzło publicznie po wiedźieć o tym, ázażby niebył wſtyd, ázażby nie urąganie od Kolligatow, ázaż *non contēptus* ſłabośći náſzey &c.?

4*to*. Nákoniec: czaſuby ná Seym nieſtáło, y przez te ſześć Niedźiel Seymowe, tylkoby ráchunki iedne były. Bo náprzykład Podskarbi gdyby tylko rzekł; wydałem ná to, to ználazłoby ſię zdźieśięć Poſłow, ktorzyby gniewali ſię o ten wydatek, to záraz *proſzę o głos* káżdy, álbo żądaiąc: że nie dał, álbo tłumacząc, że niepotrzebnie dał, álbo wywodząc dla czego dał, y ták ná káżdym punkćie roztrząśnionym zeſzłaby Seſſya.

Re-

Resolvitur 2dò.

Ze lepiey: áby śię Podskarbi Koronny w Senaćie ráchował.

1mò Ze przez táki ráchunek publiczny, lepiey wydáie śię udźielne cáłey Rzeczypospolitey Panowanie, ponieważ przed wszystkie Rzeczypospolitey stany przynośi Podskarbi *calculum*, á nie przed niektorych; iáko Rzeczypospolitey *gloriosū*, że Hatman Wielki zdźieł Rycerskich y woiennych, y rządow swoich ná kampaniach odprawionych, dáie wszystkim stanom publiczną rácyą, wywodząc przez dyáryusze, co ná woynie codźiennie robił, podáie ákcye swoie pod cenzurę káżdego. Dopieroż Rzeczypospolitey z tym pięknicy, kiedy z wydánych publicznych pieniędzy, publiczny dáie Podskarbi ráchunek.

2dò. Zgodźiłbym śię, żeby ieden skutek był z relacyi Deputatow do skarbu, gdybym był *securus* tych Depu-

pu-

putatow wierności, ále kiedy wiem *continuâ praxi;* Nayprzod: że łatwo Podſkarbiemu Marſzałká Poſelſkiego niąć w tym, że upatrzonych od Podſkarbiego, y iemu przychylnych náznáczy do tey Deputacyi Posłow. Tym że ſpoſobem y Królá uprośi, áby mu podobnych z Senatu náczuáczono, tychże ſámych rożnemi uymuie ſpoſobami. Jákoż tych Deputatow ma być y wierne słuchanie, y słuſzna relacya? kiedy to, co *movere ſuſpicionem* niesłuſzności może, opuśći śię; á to śię powie z wielką exagieracyą, coby słuchane być niepowinno.

3*tiò* Tá konfuzya y tumult, o ktorym w drugiey rácyi moiey, w przeſzłey rezolucyi námieniłem, nie wiedźie śię y przez relacyą Deputatow do ſkarbu. Bo ćiż Posłowie, ktorzy wexowáć Podſkarbiego, álbo przez nienáwiść oſoby, álbo z inſzych prywat zechcą, iák to czynić mogą, gdy śię publicznie Podſkarbi ráchowáć będźie iáko przy relacyi Deputatow ſkarbowych. A przećię lepiey, że *ex ipſo fon*

te

te, w żadanych trudnośćiách mieć będą przy rachunku informacyą, ániżeli kiedy Deputaći, z ogrodkámi tákże uwiną ráchunki, że śię prawdy domacáć niebędźie mogł, áni ten: ktory zá sámą prawdą *militat*, áni ow: ktory tylko passyą przećiwko Podskarbiemu nárabia.

4*to* Ktokolwiek trzy stany Rzeczy Pospolitey *cōponit*, to iest: ktokolwiek iest Senatorem, álbo Posłem, wiedźieć powinien o naymnieyszym Rzeczy-Pospolitey, álbo defekćie, álbo pożytku; iednák, że kto do tych stanow nienależy, (co my żowiemy pod czás Seymu *Arbitros*) powinien koniecznie z Izby być rugowany, y pod czás tákiego publicznego ráchunku. I ták: przez ten porządek záchowany być może sekret, Rzeczypospolitey potrzebny; kiedy záś w tym Seym sobie porządku nieuczyni, yże wszyscy choć nie Posłowie, słuchać będą relacyi Deputatow skarbowych, to y przez Deputatow relacyą te *arcana* Rzeczypospolitey wyiawiaią śię, y iáko prawie zwy-

zwyczaynie ná obradách náſzych bywa, ſpełni ſię owo proſte przyſłowie: że te táiemnice, będą wiedźieć y woźnice.

5*to* I teraz ſię czáſu zábránie *inevitabilis*, bez tegoż Seym przez ſześć Niedźiel, tylko ſię ná rożnych wlecze prywatách, á gdy ſię ma kończyć, to tylko w iednym dniu y nocy *ſeria tractantur*, co ieſt rzecz w Polſzcze áni oduczoná, áni ſię iey poradźić może. Co że ieſt *extra materiam*, kończę tym: że ten polityczny Podſkarbiego ráchunek, o ktorym ták dáwno Podſkarbiemu głoſzą, á do exekucyi nie przywodzą, ieſt wielki poſtrách *ad bene administrandam* ſkarbu *Provinciam*, ktorego poty mieć niebędźiemy, poki będźie pewien, że go ći rachunku ſłuchać będą, ktorych on ſobie ſam wybierze, ktorychby bardźiey Patronámi ſkarbu, niż Sędźiami, álbo rachmiſtrzami názwać potrzebá. Byłaby więkſza w wydatkách ſkarbu oſtrożność, gdyby Podſkarbi niewiedźiał w czyie ręce wpadnie, á ták od niego umo-

wie-

wieni, y uproszeni Deputáci, daią mu wolność *pro libitu*, dysponowáć Rzeczypospolitey skarbem. A gdy się zápatruię, iáko *utrumq;* ná Rzeczpospolitą ćiężko, y wiernych Deputatow ználeść, álbo ich wiernemi uczynić, kiedy y sáme przyśięgi złemu sumnieniu niezágrodzą do wierności drogi, y z drugiey strony, ćiężko publicznie się ráchowáć, kiedy ieszcze prędzey zámęći się prawdá, kiedy ták śiła Inkwizytorow, niemogłoby błahym moim zdániem, lepszego naleść się sposobu miedzy temi dwoma, to iest publicznym rachunkiem, y przez Deputatow, tylko ten: żeby gdy się zaczną rachunki Podskarbiego, codźień inszych Deputatow, y Krol z Senatu, y Marszałek z Izby Poselskiey náznáczył; y żeby ći Deputáci codźień uczynili w Senaćie tego relacyą, czego przez dźień wysłuchali Podskarbiego, y żeby to nie w słowach, ále *in scripto* podawali, á ták przez ten sposob nayprzod Podskarbi niebędźie mogł *partialitate* Deputatow tryumfowáć. Ato

ze

ze dwoch rácyi: pierwſza, że niewiedząc ná kogo los padnie być do rachunkow iego Deputatem, niemoże ſię ná niego przyſpoſabiać, y gotować korrupcyą. Potym: że ták wielu ſpodźiewaiąc ſię rachmiſtrzow, nieſtáłoby go onych korrumpować, á przynaymniey trudnieyby było; niż tych pewnych iednych, y wybranych. I dla tegoć to Rzeczpoſpolita Wenecka, żadnym nie podlega fakcyom Cudzoźiemſkim, bo ná iedną ſprawę proponowaną od Doźá ſwego głośną, wſzyſcy ćicho dáią kałkuły białe, álbo czarne; iáko ſię im zda, niewiedząc záś Cudzoźiemcy iaki kałkuł ná to ktory da, o co ſię Cudzoźiemiec ſtara; niewie kogo korrumpować, y o ktorego ſtáráć ſię łaſkę. Tożby ſię y w tych dźiało rachunkách, to ieſt: álboby całą Izbę Senatorſką y Poſelſką, Podſkarbi korrumpować muśiał, (co nie ieſt podobna) álboby ſię też o ſámę ſłuſzność ſtáráć uśiłował, zdeſperowawſzy, żeby iego co pomoc mogły w nieſłuſznośći praktyki, y w Deputatách korrupcye. Do tego: więcey-

czyby ludźi w ſprawach, y uczynkách Podſkarbiego informowało ſię przez ten ſpoſob. Boby ſię wielu obeyſzło temi ráchunkámi, y wieluby wiedźiało to, co teraz ći wiedzą, ktorzy niepowiedzą, y nieotworzą Rzeczypoſpolitey oczu, raczey ſię zámazą, maiąc ſámi *divitiꝭ metallô manus pollutas*, iáko w Polſzcze mowią, ręce námazane.

KWESTYA X.

Czyby było *præjudicioſum*, y z ruiną wolnośći, gdyby niegodźiło ſię rwać tych tylko Seymikow: Deputackiego, y *Relationis* Seymiku, y Elekcyonálnych? czyli nie?

Reſolvitur 1*mò*.

Ze byłoby *Præjudicioſum*.

Tráktowawſzy Kweſtye polityczne, *ſtatum* Polſki *concernentes*, y dotknąwſzy

 wſzy

wszy gdźie niegdźie rządow defektá, iákby też po całym ćiele *corporis politici* macałem kalectw, chorob, y niemocy. Nákoniec przychodzę do naydelikatnieyszey ćiałá tegoż częśći *ad liberum Veto*; ktorym to iáko Alexandrá Wielkiego, mieczem káżdy Szlachćic może *Gordium nodum* rozćiąć; to iest Seymik zerwać. Ale w tey myśli będącemu *occurrit*: że tá część ćiałá Rzeczypospolitey, iest iáko oko wćiele ludzkim: bo woku nayniebespiecznicy sze defektá, y choroby, toż *in libero veto* wrwaniu Seymikow. Potym: oko gdy kto leczyć chce, nayczęśćiey o kaleczy, y nayprędzey. Ták, gdybyśmy to *liberum veto* leczyć chćieli, bodaybyśmy go nieokaleczeli. Dla tego ná końcu tę kwestyą ták delikatną kłádę, y proponuię: że ieżeli się uda, żeby ná niechwaloną y pierwsze kwestye niebyły odrzucone. Jeżeli záś łaiać kto zechce, y osądźi, że *quaestionari* o tym niegodźi się, to iuż *in exitu* ná końcu ustąpię wszystkiego. Z tym się oświadczaiąc, iż nie z mego konceptu,

ále

Ale z wielu o tym argumentuiących, wźiąłem do tey kwestyi assumpt, *præcavendo*: że nie *universaliter liberum veto*, znośić tą kwestyą chcę, tylko tych Seymikow, ktorych zerwanie sprawiedliwość święta támuie, y ná to, *pro, & contra* rowne dáie rácye.

1mo Nayprzod: wolność Polska iedyna ná świećie, we wszystkim ma szczegulną tę *basim* w iednym słowie *Niepozwalam*: ktoremu gdy się kto sprzećiwi, ma prawo Szlacheckie przećiwko tákiey wiolencyi protestować się, że ná iego *niepozwalam* niedbaią, y z tą gdy wynidźie protestácyą, *actum* z Seymiku *cassatur*, y żadney niama *activitatem*, y záraz rozieżdzać się Seymikuiąca Szlachtá powinna. Lubo tedy pod czás niesłusznie, pod czás známowy, pod czás z podłey okazyi do tego rozerwania Seymiku przychodźi, woli to iednák Szlachtá ćierpieć, nayprzod iż káżdy ma ten przywiley, ktory gdyby iednemu nieuszedł, pewnieby káżdemu ználeźiono rácyą, niesłuchánia iego protestácyi. A po-

tym: gdyby choć niesłusznie rwał kto Seymik, á niesłuchanoby iego protestácyi, potym choćby kto chćiał y przy prawie stáwaiąc rwać Seymik, niedánoby mu *ex præjudicato.* Jest 1o tedy *liberum veto* iáko ow kwiat: ktory naturalistowie zowią: *Nolite me tangere*; tego kwiatu choć kto czystą ręką dotknąć się chce, záraz się wszystek zámyka. Owoż ták y *liberum veto* być powinno, czy słusznie tknąć się go kto chce, czy niesłusznie; záwsze powinno się zámykáć, boby *alias sensim sensim*, zá czásem cale ten kwiát uwiądł.

2do Jeżeli to iest *extra omne dubium, & omnem quæstionem,* że Seymik Poselski, y inne, káżdy Szlachćic rwać może z wszelką wolnośćią, toć się rozumieć może: że y w tych Seymikách wolność záwisłá, żeby ich Szlachćicowi rwać wolno było. Bo nayprzod weźmy Seymik *Relationis*, ná tym po relacyi uczynioney od Posłow, co się ná Seymie dźiało, y iáko pozostáłey Braći w Domu służyli; y gdyby *accideret* co *præjudiciosum* wolnośći y prawom

wom y zwyczáiom ; *daretur ratio & occasio*, do protestowania się przećiwko tákowey Konstytucyi. Przytym ná tychże Seymikách *Relationis*, proponuią rożne materye, ktore ieźliby komu nieprzyszły *ad placitum*, pytam się: á zaż y w tym nie iest wolnośći interes, mowić niepozwalam ná to &c, *& sic de aliis*. Dopieroż w Seymikách Elekcyi Deputatow, y Urzędnikow Ziēskich, (ktorzy to pod ten czás *per vim* się wdźieraią ná tákowe urzędy y funkcye) *Summa vis Libertatis*; iá Szlachćic, widzę że ten niegodźien urzędu tego, álbo przez złe obyczáie, ktorych iestē *conscius*, pnie się, y stárа o ten urząd. To ia mam zábić cáłe Woiewodztwo, pozwoleniem ná iego obieranie? álbo znam, że mi iest nieprzyiaćielem nieubłaganym? to ia mam mu dáć miecz ná śiebie? iákaby to wolność byłá? gdyby iemu wolno było dostąpić urzędu *cum præjudicio mei*, á mnieby niewolno było bronić śiebie, przez niepozwolenie ná niego?.

3tiò. Káżdy experyencyą zeznáie,

iáko co dźień, *ætas priore deterior ſubit*, iáko dowćipy ná złe uſtawicznie ſię poleruią, y tym *ab inſtitutis* Przodkow náſzych ták dálekośmy ſię odſtrychneli, że álbo co przydáiemy, álbo umnieyſzamy od nich. Tożby ſię bez ochyby y teraz działo, gdyby ſtánęło; że, rwáć ſię niemogą Seymiki *Relationis & Electionum*, wſzyſtkieby poginęły Seymiki Bo choćiaż ná tych Seymikách, ktoreby ſię rwáć niemogły, niegodźiło ſię tylko o materyach tráktowáć należących do tych Seymikow, iáko to ná *Relationis*, iáko ſię wyżey wyráźiło. Jáko to ná Elekcyonalnych w obieraniu Urzędnikow Ziemſkich, y Deputatow ná Trybunały; przećięż wiedzą: że ſię ten Seymik zerwáć niemoże, wſzyſtkie ſprawy choć naypowaznieyſze, támby ie śćiągali, y obracali ći, ktorzyby chćieli, áby te ſprawy ſtáneły, á to *ſub pretextu* tego, że ſię Seymik zerwáć niemoże. Ztąd iák ieſt *grave* wolnośći *præjudicium*, káżdy zważyć może, y bronić tego do gardłá powinien.

Re-

Resolvitur 2dò.

Ze niebyłoby *praejudiciosum* wolnośći.

Wielki czásu swego Polityk Xiążę Trzebicki, Biskup Krákowski, zwykł był powiadáć iedną Historyikę, ktorą ákkomodował do nászych Seymikow, á tá byłá táka: że ieden Szlachćic, ktory rad bywał ná Seymikách, miał Syná nieták ćiekáwego, iáko sam był; á chćiał go koniecznie ápplikowáć do obrad publicznych, y woźił go ná káżdy Seymik. Ten Syn iego był prostak, między innemi *stolidæ mentis* przywarami, miał y ten: że wszystko gębę otwierał, y choć ią Oyćiec ow często zámykał policzkiem, y pięśćią; niepomagało to: bo záwsze ow Syn zápominał się gęby zámykáć. Nákoniec ow Oyćiec poszedł z nim w trákrat, y przykazał mu, żebyś pamiętał iák przyiedźiemy ná Seymik, gębę zámknąć, patrzże ná mnie ustawicznie y kiedy ia się po kalećie uderzę, (z kto-

remi ná ten czás Polacy chodźili, fzabeltaſami ich zowiąc) to gębę zámknij; gdy to znák będźie, żem ia poſtrzegł żeś ią otworzył, y dokazał ow pracowity Oyćiec, tylko uderzył w kaletę, to Syn gębę zámknoł. Ták kókludował Trzebicki: to ſię znáſzemi dźieie Seymikámi; przyidźie Szlachćic ná Seymik, iuż gębę otwiera, wolne ma *inſultus* ná zepſowane obyczáie; ná nieexekwowane prawá, zgoła ná wſzyſtek nierząd; áż tu kto z boku uderzy w káletę, to iest mieſzek, brząknie pieniędzmi, áż iaki táki *chłap chłap zębami*, y gęby zámykáią; tá ieſt náturá teraznieyſzych Seymikow, że pieniądze, y reſpektá pſuią nam wolność, y porządek dobry. A zátym konſerwuiemy *intaminatè, & religiosè* kleynot ten náſz *Liberum veto*, y ſámi go niepſuymy *tacitè*. Boć nie náſz ná wolność nálzę ćięższego y gorſzego, iákośmy ſámi, y *præjudicium* większego nád łakomſtwo, y prywatne intereſſá.

1mo A z tąd tey ták piękney ozdoby náſzey zákała, nie z ſpraw y Kon-

ſty-

ſtytucyi nowych nam *metuenda*, iáko
z nas ſámych; y gdyby w nas byłá cno-
tá, niepowinnibyśmy ſię obawiac opi-
ſać nieco, nie wolność, ále ſwowolą,
& *licentiā*; *non liberum veto*, ále *abuſum*
onego, y owſzem: gdybyśmy obſer-
wancyą praw náſzych bez reſpektu
żádnego mieli, tym ſámibyśmy one opi
ſali: Jáko, y dla czego Szlachćic ma
rwać Seymik, rosłaby wolność, y po-
tężnieyſzaby byłá, á ták teraz niewo-
lą ſię zwać może. Kiedy ieden tylko
ma wolność rwać Seymik, á my wſzy
ſcy niewolnicy, y słuchać iego muśie-
my niesłuſzności. Jeſzczeby to byłá
rzecz znośnieyſza, gdyby tylko w I-
mieniu tá niewolá byłá, áleiakie ſzko
dy fortun, y ſubſtancyi náſzych, ztąd
idą! káżdy oſądźi, kiedy często przez
lat kilka bez Seymiku, kilkanaśćie bez
Seymu, y niewiemy iák giniemy.

2*do* Niemowię nic o Seymách, y in-
nych Seymikách, ná ktorych materye
ſtatûs tráktowane bywaią, niechże iuż
ná tych, czy słuſznie, czy niesłuſznie,
ma otwarte káżdy pole: *Vetandi & vo-*

tandi. Ale ná Seymiku *Relationis*, pytam ſię co ieſt drożſzego: czy wolność iednego Szlachćicá, ktory *Relationis* Seymik zerwáć chce? czy konſerwacya cáłego Woiewodztwá? Jeżeli mi odpowie kto, że drożſza ieſt wolność tá, á raczey *licentia* iednego, to iuż nic niemowię. Jeżeli rzecze, że konſerwacya drożſza, toć iey tá wolność *in hoc caſu* uſtąpić powinna. Bo náprzykład, przywiozą Poſłowie deklarácyą ſwoię, że ná Seymie Generalnym pozwoliliśmy Imieniem Woiewodztwá náſzego, ná tylo á tylo podatkow, Szlachćic iáki rzecze: á ia ná nie nie pozwalam: Pytam ſię, gdźie nayprzod *fides & activitas* Poſłow, y ná co im dáná moc ná Seymie poſtánawiać, y deklarowáć Imieniem Braći w Domu pozoſtáłych, táki ſpoſob podatkowánia, álbo tylo podatkow uchwalić. Druga: iáka *ſecuritas* Konſtytucyi powſzechną wſzyſtkich Stanow zgodą utwierdzonych, y zápieczętowanych? kiedy co iuż wydrukowano, że Woiewodztwo tylo, y tákim ſpoſobem deklarowáło

po-

podatku, á náSeymiku *Relationis* przez iednego Szlachćicá *niepozwalam* zkassowane. Jáki záwod repartycyi generalney, kiedy Hetmanowi podadzą: tylo Woiewodztwo ma płáćić, á te Woiewodztwo toż samo *retrahit*, potym y do sámego *genus* kontrybucyi, ktore ma Woiewodztwo wźiąć. Coż lepiey, czy żeby słuchano *contradicenta*? y Seymik ten żeby się zerwał, y przez to, że nieuchwalono żadnych podatkow; żeby w długu zostało Woiewodztwo, y żeby podpadło pod exekucyą żołnierską, żeby niewiedźiało co, y śiła winno woysku? czyli też: żeby niesłuchaiąc kontradykcyi, á raczey niepozwalaiąc mu rwáć ták potrzebny Seymik; od ták ćiężkich uwolniło się záwodow, y strat, y szkod od woyská. To rozsądzeniu káżdego rozumnego zostáwuię Szlachćicá.

3tio Co záś do Seymikow Elekcyonalnych, te wszystkie, ktore się ná Seymikách obieraią urzędy, są wszystkie sądowe, y sprawiedliwość świętą záchowuiące, ái raczey administruiące.

Já-

Jáko to ná Seymiku Deputackim, obieraią ná Trybunał Koronny Sędźiow, ná inszy obieraią Podkomorzych, Sędźiow, Podsędkow, Pisarzow Ziemskich, bez ktorych Sądy *vacant*, rozgraniczenia niemasz, Szlachtá się ná náieżdża, wiolencyom, oppressyom, y wszystkim kryminałom, (ktoreby Ziemskie Sądy uspokoić mogły) otwarte wrotá, á *per hanc licentiam* ustawicznego rwania w Woiewdztwách niektorych, lat kilkanaśćie Deputatá ná Trybunał niemasz, w inszych Woiewodztwách Podkomorzego przez lat kilkadźieśiąt niemasz, w całey Polszcze, pod czás dźieśiąćiu ledwie się Podkomorzych znayduie. Uważyć że to, ieżeli tákie Seymiku bez żadnego fundamentu prawa zerwanie, nieiest grzechem? ieźliś to rozumnego állegowáć tákie rozerwania pretexty, ktore żadney konnexyi, żadney racyi słuszney niepokazuią, tylko sámę prywatną inwidyą, álbo zazdrość. Te y inne podobne racye, álbo pretexty, substancye, y honory, nás Braći Szlachty ruy-

nu-

nuiące, ázaż nieſą grzechem? pewnie ſą, á my co do tego grzechu *contribuimus?* oto łzy *Justitiam ſitientium.*

Ale żeby tą Kweſtyą, iáko ſię zrazu námieniło, nieuraźić *hanc nobiliſſimam* rządu náſzego *animam*, kończę tym: ábyśmy wolnośći náſzey *Cultores* do gardłá byli, łubo Jey *abuſus* widźiemy, á teraz czy pochwałę, czy náganę zá te pracę odbiorę? mniey o to dbam, bylebyśmy wſzyſcy Bráćia Szlachtá Bogá kochali, wolnośći po ſtáropolſku bronili, Panom ná Seymikách nieſłużyli, ná traktámentá ich niećiſnęli ſię, á do pieroż pieniędzy od nich niebrali. A nákoniec, byleśmy ſámi ſobie byli Panámi, á nikomu nieobligowanemi, żadną prywatą nieuwodzącemi ſię, y nic od nikogo niepragnącemi, to zápewne tákowym procederem, porządna, y święta będźie wolność Polſka. Oto ſię tylko ſtaraymy, *ut avertamus, & auferamus mala à Gente noſtra.*

FIAT. FIAT.